Sprawozdanie Dyrekcyi

c. k. I. Wyższej Szkoły Realnej w Krakowie za rok 1903 XXVIII.

TREŚĆ:

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.
ODBITO W DRUKARNI A. KOZIAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Petrarca i Du Bellay.

Kartka z dziejów Renesansu we Francyi.

I.

Prądy i idee.

Nigdzie zapewne Renesans nie sprowadził tak zasadniczego przewrotu w krajach, gdzie narodowa twórczość wydała już mnóstwo i to cennych tworów o bardziej swojskim i rodzimym charakterze, jak we Francyi. W Anglii, jako najdalej odsuniętej od kolebki Renesansu we Włoszech, wpływ jego nie doprowadził do zerwania z narodowemi tradycyami literackiemi; nastąpiło wyrównanie obu kierunków, dające w końcu prawdziwie narodową i nowożytną literaturę w jej najwyższym wyobrazicielu Szekspirze. Również w Hiszpanii zachowano wiele z średniowiecznej tradycyi; prąd renesansowy przepłynął po kulturze półwyspu powierzchownie, był więcej formalny niż istotny, bo nawet poeta szkoły włoskiej Garcilaso de la Vega nie lekceważy formy starokastylskiej i chyba szkoła klassyczna w swym twórcy i mistrzu Luis Ponce de Leon, nie posiadająca zresztą pierwszorzędnego znaczenia wśród innych szkół, idzie niewolniczo za wzorami rzymskimi.

W Niemczech Reformacya przemaga widocznie nad Renesansem zwłaszcza o artystycznym charakterze; oba prądy były sobie właściwie przeciwne i mimo paradoksalnego twierdzenia Nietschego, związku między nimi nie było nigdy, co stwierdza między innymi jeden z ostatnich krytyków tej literatury Bartels [1]). A Polska nie wchodzi tu w rachubę, gdyż w niej kierunek więcej samorodny Reja, Bielskiego, Stryjkowskiego i innych

raził zbyt słabością formalną, ciasnotą horyzontu, powszedniością nastroju; Renesans pogłębił u nas treść płytką nad miarę i wykształcił formę. Jak stało się to i gdzieindziej, polska poezya przewyższyła łacińską i nabrała, wedle wyrażenia Brücknera, po prozaicznej średniowieczności stylu, stroju i kroju renesansowego i nowożytnego [2]). Poezya ta jałowieje jednak w przeciwieństwie do francuskiej, i jak wzniosła się szybko, opadała również szybko i gwałtownie.

Inaczej we Francyi. Tam jak we Włoszech definicya Nietschego może trafniej odpowiadać stanowi rzeczy. Tam istotnie Renesans był oswobodzeniem myśli, lekceważeniem powag, zwycięstwem kultury nad ciemnotą, entuzyazmem dla nauki i naukowej przeszłości człowieka, rozwiązaniem indywiduum, falą prawdy i reakcyi przeciw pozorowi i marnemu efektowi, doskonałością formalną, siłą pozytywną i odżywczą. Cudnie określa ten przełom pamiętny Michelet i, rzecz dziwna, romantyzm zwracający się przeciw ślepemu naśladownictwu wyszłemu właśnie z Renesansu, zwróci się we Francyi znów do niego i w nim szukał będzie swej legitymacyi, racyi bytu, poparcia. Od czasu romantyzmu Renesans zyskał też na uznaniu i pociągnął wyobraźnią wielu uczonych i poetów. Bo średnie wieki w swem prawdziwem znaczeniu nie rozumiały literatury starożytnej; ani myśli, ani piękna jej formy nie przejęły intelligentnie i mając inny ideał piękna bardziej oderwany i bez ciała, by użyć wyrażenia prof. Petit de Julleville'a, musiały ustąpić nowemu, który wkraczał do Francyi już od wieku XIV, kiedy to Petrarca stworzył pierwszy kult literatur starożytnych [3]).

Już wtedy nie znając jeszcze języka greckiego zatapiano się w rzymskich klassykach we Francyi z zapałem; nieustanne wojny sprawiły przecież, że dopiero powracająca fala Renesansu w wieku XVI pozwoliła spokojnie oddawać się zarzuconym na długo studyom. Petrarca odzyskał znów wpływ na umysły a mimo, że kierunek bardziej średniowieczny nie uległ na razie ze szczętem, Renesans zdobywał punkt za punktem i znalazł w Plejadzie wyraz już nie tylko erudycyjny, ale i artystyczny. Takie dwa prądy stanowiły bowiem jego istotę i Du Bellay chwaląc Franciszka I za opiekę nad nowym kierunkiem mówi, że on odnowił *tous les bons ars et sciences en leur ancienne dignité* [4]). Odnawiał się światopogląd filozoficzny, budziła namiętność wiedzy, dokonywała

radykalna ewolucya w poezyi. Spróbowała ona tonów najróżnorodniejszych, zerwała z jednostajnością średniowiecznego allegoryzmu, przestawała być zabawką i stawała się rzeczą natchnienia a inicyatorem tego przełomu w jej treści i formie był Petrarca, którego idee i formy zapładniały umysły francuskie.

Natchnienie i styl, jak u nas, były czasem sztuczne, okazywały pochodzenie obce, ale postęp był widoczny i uderzał każdego. W porównaniu z wiekiem XV, kończącym jałowym allegoryzmem uosobionym w wielkich retorykach, różnica była nadzwyczajna i urok, jaki dawno rozwiewał Petrarca, osiągnął teraz swój zenit. I słusznie powiada De Sanctis, że kochanek Laury swym niezmiernym artyzmem wydobytym z znajomości starożytności dla wszystkich narodów europejskich otwiera epokę Renesansu [5]). W półtora wieku później, otworzył go dla poezyi francuskiej wzorem włoskiego mistrza Du Bellay.

II.

Młodość poety. Spotkanie z Ronsardem.

Najbardziej to poeta z poetów renesansowych francuskich i przypominający romantyka niejednokrotnie. W poezyi Du Bellay'go maluje się dusza całkiem odmienna od reszty nie wyjmując Ronsarda. Ta poezya nie da o nim zapomnieć dla swej uczuciowości łagodnej i pełnej odcieni i poeta pozostanie w pamięci nie tylko estetów. Jego poezya łacińska, to część umarła jego dzieła; francuską podobnie jak Petrarca włoską stanowić będzie kartkę jedną z najsympatyczniejszych Renesansu we Francyi. Artystą był skończonym i subtelniejszym niż Ronsard. A choć nie on wydobył poezyą swego narodu z średniowiecznego allegoryzmu i bezdusznej a śmiesznej wirtuozyi, bo w tym względzie Marot w pierwszej połowie XVI wieku położył niezaprzeczone zasługi, zerwał z średniowiecznemi tradycyami naprawdę i miał tylko za mało szerokości natchnienia, pozy i tonu, rozmaitości i gadatliwości, by zostać głową szkoły.

Przypomina Lamartine'a, który w XIX wieku miał więcej uczucia, prostoty, samorodności niż Hugo, a przecież został w cieniu, gdy ten ostatni narzucił się niejako świadomie na głowę romantyzmu. Marot miał więcej dowcipu, on serca czułego i me-

lancholijnego. On wraz z Ronsardem uczynił tworzenie, jak zaznaczyliśmy już, nie igraszką, wczasem, wirtuozyą, jaką było dotąd w wiekach średnich i u Marota, ale sztuką podniosłą i poważną. I pierwej niż Ronsard uczynił to, gdyż nim tamten wystąpił, ten określił już swój pogląd jako teoretyk i potępiwszy dotychczasowe zapatrywania przydzielił dawnych poetów do służby dworskiej, dla której nie ma miejsca wśród wybranych i natchnionych. Retorem nie był nigdy a to zdarzało się nawet i Ronsardowi. Osobisty ton jego tworzenia wskazuje na szczerość pociągającą i wzruszającą. On pisze, gdyż musi się wypowiedzieć; pisze otwarcie, naiwnie, poufale, boleśnie. To człowiek zawsze szczery, nie bez czaru w swej melancholii i delikatności w swej drażliwości nieco chorobliwej i wskazującej na duszę miękką, wrażliwą, kolącą się ciężko o ciernie rzeczywistości.

Urodził się poeta w zamku de la Turmelière, położonym blisko miasteczka Liré, w prowincyi Anjou r. 1522. Rodzina liczyła wielu wybitnych ludzi w swem gronie a zwłaszcza kardynała du Bellay, protektora i tarczę Rabelais'go. Rodzinne strony ukochał też poeta czule i uważał, że nie ma nic milszego nad pobyt wśród nich. To przywiązanie pociąga do niego i jak stwierdza jeden z jego biografów, miał on wiele cech swej prowincyi [6]). Andegaweńska swoboda, finezya, otwartość charakteryzowały go całe życie i stanowiły jego urok. A i kącik rodzinny nie był bez poezyi właściwej odległym ustroniom. Liré spoczywa bowiem na łagodnej pochyłości; z dala srebrniała wśród łąk zielonych jasna wstęga Loary i otaczały zamek gęste ściany borów dziś nie istniejących. Cienisty park obfitował w drożynki, w których poetyczne chłopię marzyło nieraz posyłając spojrzenia ku rzece:

O mon fleuve paternel
Quand le dormir éternel
Fera tomber à l'envers
Celui qui chante ces vers
. . . .
Fay quelques larmes descendre [7]).

Nie spoczął przecież w rodzinnym kątku poeta. Nie dawno ustalono wprawdzie datę jego urodzenia, ale miejsce grobu nie jest dotąd pewne. Stracił rodziców wcześnie i pozostał sam, pod

opieką starszego brata René. Ale i brat umarł a wątły organizm Joachima znieść musiał nie tylko ten cios ale i gorszą jeszcze od niego bo długotrwałą chorobę. Już brat zaniedbywał go ogromnie i pozwalał mu spędzać długie lata *assez inutilement* [8]); pozostał mu teraz syn brata, którym musiał się opiekować.

I rzecz nie dziwna, że jego elegie łacińskie tchną taką melancholią; porównywa się w nich do kwiatu opuszczonego przez przyrodę i ludzi. Podczas dwuletniej choroby nie opuszczał pokoju i począł studyować starożytnych. Zapalali oni wtedy wielu a on szedł za prądem naśladując nie już uczonych z zawodu, ale tych z tłumu wielkich panów, prałatów, żołnierzy, którzy pod wpływem włoskiej atmosfery renesansowej wnikającej do Francyi od czasów co najmniej Ludwika XII *ne dédaignaient point manier et l'espée et la plume* [9]). Pisał z popędu własnego i nie był dworakiem jak średniowieczni lirycy i prawie współcześnie Marot. Jego muza nie miała być nigdy *esclave ou mercenaire* [10]); w tem była też jego wyższość nad poprzednikami. Za radą kuzyna kardynała, począł studyować wreszcie prawo w Poitiers i tam od znakomitych mistrzów przejął tę znajomość starożytnych, która go znamionowała. Studya prawne szły obok lektury poetów greckich i rzymskich a nawet, jak sądzi Pellissier, pisał tu już nie tylko wiersze ale i myślał o poetyckiej reformie [11]). Czy wtedy znał już i naśladował Petrarcę? Niewątpliwie, skoro czynił to już starszy od niego znacznie i uczony jak on Mellin de Saint Gelais, prawnik, duchowny i poeta dworski. A i powziął też projekt poetyckiej reformy zbliżonej do reformy wielkiego uczonego i liryka włoskiego. Od czasów Ludwika XII język włoski był najwięcej rozpowszechniony z obcych we Francyi; artyści włoscy napełniali dwór, budowali pałace, a w polityce Katarzyna Medycejska miała też wprowadzić niebawem sposoby i sposobiki ojczyzny Machiavellego. Wszystko oddychało tedy niejako kulturą włoską, której słońcem był właśnie Petrarca. I renesansowa poezya francuska pójdzie za jego kierunkiem i jego drogami. Ona będzie nieco erudycyjną i szkolarską, bo taką ją stworzył Petrarca. Średniowiecznych pierwiastków jak u Dantego, temperamentu i tradycyi, jak w Hiszpanii, indywidualizmu i swobody jak u Szekspira mieć nie będzie nigdy. I będzie pisała głównie o miłości i obracała się w jednej zrazu sferze, bo tak czynił Petrarca.

Petrarca pisze po łacinie, ale ma duszę włoską. Stwierdza to de Sanctis i tłumaczy, że mimo renesansowości był w nim człowiek średniowieczny, fantastyk, marzyciel. Żył życiem wewnętrznem i takie życie wewnętrzne budził w młodym prawniku, rojącym o tworzeniu. Ale w Petrarce ważyły się dwa prądy, w nim tylko jeden i — nic dziwnego. Petrarca wychowany był w tradycyach prowensalskich i zwyczajach rycerskiej galanteryi; Du Bellay wychował się sam, w atmosferze przesiąkniętej już wpływami renesansowymi i rozwinął się, gdy średniowieczne tradycye w poezyi zanikały bezpowrotnie. Idealizm w pojęciu miłości przejął od mistrza, gdyż jego kochanka jest zawsze jak u tamtego, istotą tak doskonałą, że trudno podobną znaleść w poezyi starożytnej a nawet u liryków francuskiego średniowiecza. A też miłość pięknej formy, co świadczy, że znalazł ją gotową, i w tem wykończeniu formy zaznaczyła się wybitnie jego indywidualność nie tylko poety z instynktu ale i wirtuoza. Za tem szło przeciwieństwo zmysłów i rozumu, platonizmu i żądzy, doktryneryzmu i popędów, abstrakcyjność, konwencya, nawet maniera. Ale lektura starożytnych, których polecał Petrarca, uratowała go od tej jednostronności skrajnego spirytualizmu; pewien realizm, prawda, szczerość, natura odzywały się w nim od zarania i z tych zamiłowań poniekąd sprzecznych rodziła się zwolna liryka odrębna, własna, nowa. Ale marzyciel, fantastyk, ekstatyk wyrobił się w nim stanowczo pod działaniem czytania petrarkowskiego *Il Canzoniere;* przez tę lekturę on staje się lirykiem, który tworzy głównie z siebie, osobistym, idealistą nawskróś i takim *solo e pensoso* jak jego mistrz Petrarca.

Swym indywidualizmem wyprzedzi romantyków, którzy, jak Sainte-Beuve, uczują w nim brata po duszy. Brak mu męskości, spokoju, panowania nad sobą; jest zbyt wrażliwym i krańcowym z instynktu i wychowania poetyckiego. A i motywa jego natchnienia będą te same: rodzina, ojczyzna, natura, miłość. Motywa to renesansowe i romantyczne zarazem. A ponieważ indywidualizm był cechą obu kierunków, więc nastrój będzie czysto osobisty, elegijny, melancholijny i pessymistyczny nawet. Du Bellay jak Petrarca nie będzie się ukrywał. Ton obu jest ten sam; namiętności nie znajdzie się u żadnego. W przeciwieństwie do Ronsarda bardziej przedmiotowego, liryzm Du Bellay'go będzie więcej kontemplacyą samego siebie. Jak Petrarca nie ma on

żywej wyobraźni; obaj z Ronsardem dopełniają się choć nasz liryk jako artysta jest wyższym a jego sposób tworzenia mniej mechanicznym i sztucznym. Jego wyobraźnia jest zamkniętą w sobie i nie kusi się o bezmiary; ma swój zakres i rozwija lot nie podniebny ale pełen samodzielności. To jego zasługa i dowód smaku wyższego niż u Ronsarda. Jest skromnym i woli iść za Petrarcą niż naśladować Pindara jak tamten, by nie spadać jak Ikar po bezowocnym wysiłku:

Par moy les Graces divines,
Ont fait sonner assez bien
Le sonnet italien [12]).

Brak mu spokoju a w duszy drga za wiele dyssonansów, by wydobył ton harmonijny, patos, wzniosłość.

I w takim stanie ducha mu zwyczajnym powstają pierwsze sonety. Bohaterką ich będzie Viola będąca poniekąd odbiciem mało indywidualnem Laury. Zamiast restauracyi pindaryzmu nieco anachronicznego Ronsarda było te pięćdziesiąt sonetów składających się na *Olive et quelques autres oeuvres poétiques* z r. 1549 poezyą całkiem nowożytną i mimo naśladowania nie bez śladu oryginalności. Stwierdza to Pellissier a wyższość nad Marotem pod względem wewnętrznej treści była dostrzegalną dla mniej nawet bystrego poczucia poetyckiego. Mający wyjść wnet zbiorek, miał powiększyć się nowymi dodatkami, gdy zaszedł fakt bardzo znaczący. Dotąd Renesans wyrażał się tylko zamiłowaniem starożytności u erudytów, studyami nad greczyzną i łaciną, przekładami poetów i prozaików. Tytuł profesora, jak zaznacza Dejob, miał urok duży [13]) a Rabelais jeszcze w pierwszej połowie wieku głosił, że nikt bez znajomości greczyzny, łaciny i hebrajskiego nie może nazwać się uczonym. Więc Amyot wertuje biblioteki włoskie i gdy dotąd ograniczano się na komentowaniu starożytnych, on tłumaczy Plutarcha z oryginału. Ciekawość starożytnych manuskryptów wzmaga się niesłychanie za wzorem Włoch a Estienne zdobywszy tam ogrom erudycyi ogłosi kiedyś swój olbrzymi *Thesaurus linguae graecae,* do którego zebrania przygotował się właśnie w latach, o których mówimy. A ponieważ już Petrarca dzielił swą miłość między języki starożytne a włoski, więc i teraz za wzorem humanistów jak Poliziano, Sannazar, Bembo, Du Bellay stanie po stronie języka francuskiego.

Język francuski był dotąd ograniczony w kollegiach do minimum a łacina otwierała wrota nie tylko do nauk, ale i w świat wyższy. W niej streszczała się mądrość życiowa, która kazała *latine loqui, pie vivere*. Jej znajomością i literatury rzymskiej, wtedy uwielbianej już, tłumaczy się u poety obojętność dla poezyi średniowiecznej, obojętność rosnąca u wykształconych i nie gardząca nawet zwyczajem każącym po francusku mówić tylko do służby i ludzi nieoświeconych. Pierwsza protestacya przeciw temu stanowi, za którą poszły inne jak Bodina, Ramusa, Forcadela, Le Roy'a, nie wyjmując protestantów i kalwinistów zaprowadzających wcześniej jeszcze użycie francuszczyzny w dziełach poważnych, wyszła od Du Bellay'go. Natchnął mu ją z pewnością Petrarca.

Jak zauważył bowiem jeden z najznakomitszych romanistów współczesnych, w Petrarce ważyły się pierwiastki średniowieczne i antyczne [14]). Nigdy nie był on niewiernym starożytności, ale i miłość dla poezyi trubadurów tworzących w języku ludowym w nim nie wygasała. Czuł się w niej może więcej swojsko i tworząc po włosku ośmielił Du Bellay'go do wystąpienia w obronie narodowego języka. Humaniści gardzący bowiem narodowymi językami lubili opierać się na powagach, a Petrarca był nią w całej pełni jako ojciec Renesansu wielbiący przecież przepięknie w poetyckich listach łacińskich i w włoskich łacińskich kraj ojczysty:

Italia mia, benchè 'l parlar sia indarno
Alle piaghe mortali
Che nel bel corpo tuo sì spesse veggio,
Piacemi almen ch'e'miei sospir sien quali
Spera 'l Tevero e l'Arno,
E 'l Po, dove doglioso e grave or seggio [15]).

Żywe ukochanie przyrody i dziejowej przeszłości kraju jest uczuciem, którego nie znało w tej mierze średniowieczne społeczeństwo. Wyraził je Petrarca i odtąd odzywać się ono będzie u humanistów jak Du Bellay i przyjmować tysiączne odcienia. Wszakże i nasz Janicki tęskni we Włoszech za północnymi mrozami i śniegami, Kochanowski też uczy się pewnie na Petrarce i jego naśladowcach we Francyi miłości własnej ziemi i języka. Słusznie bowiem podniósł wymieniony dopiero krytyk, że Renesans dał dopiero człowiekowi prawdziwą ojczyznę na ziemi i mi-

łości do niej nauczył. Jednocześnie gardził jednak twórczością dotychczasową, okazywał pewną wyłączność, wychował osobną klasę ludzi, zrywał z tradycyą dziejową, dał naród w narodzie tworzący egzotyczne twory poetyckie, poezyą bez związku z całością, otoczeniem, gruntem ludowym. Widać ten objaw zwłaszcza we Francyi. We Włoszech nigdy kult starożytności właściwie nie zagasł, odrodzenie jego było tam tylko odwołaniem do tradycyi, gdy na gruncie francuskim był rzeczą całkiem importowaną. I dlatego Du Bellay jako miłośnik starożytności odrzuca wieki średnie jako zbyt duchem i formą odległe od jego ducha ale broniąc języka francuskiego powołuje się na Petrarcę [16]).

Znającemu choć powierzchownie dzieje literatury francuskiej wiadomo, że chodzi tu o słynną jego *Défense Et Illustration de la Langue Françoise,* która ukazała się w lutym r. 1549 przed pojawieniem się jeszcze poetyckiego zbiorku liryka i była programem Plejady mającej za wodza Ronsarda a za chorążego Du Bellay'go. Mimo podziwu dla greczyzny i łaciny pisał ją poeta po francusku i wyprzedza też ona jego francuskie poezye. Pisał je po francusku, gdyż Petrarca pisał po włosku, gdyż kochał i jako piewca miłości mógł stać się znanym szeroko, choć sądem mas jak jego mistrz gardził pewnie. Trubadur tkwił w każdym z nich przecież a zwłaszcza w Petrarce. Popularność swą zawdzięcza włoskim poezyom a nie łacińskim; wiadomo bowiem, że wędrowni śpiewacy prosili go o nie i znał je cały naród. To tłumaczy też poniekąd wystąpienie francuskiego poety. Poznał się on przed dwoma laty z Ronsardem, który biorąc lekcye u uczonego Daurat wraz z swym przyjacielem Baïf wielbiącym również gorąco włoską kulturę zaciągnął dwudziestoczteroletniego prawnika do kollegium Coqueret, w którem nauczał Daurat [17]). Zamieszkali tedy razem mając wszyscy tę samą *passion pour les muses* [18]). Do nich przyłączyli się inni i tak powstała poetycka Plejada, przez którą poezya francuska miała być *montée au comble de tout honneur* [19]). Ronsard zachęcał swego towarzysza do tworzenia. Pod jego wpływem postanawia tedy Du Bellay ogłosić najpierw swą rozprawę krytyczną, wymierzoną głównie przeciw poezyi średniowiecznej i jej epigonom, a następnie pierwszy zbiorek. Uwagi przez niego wypowiedziane omawiano już tylekrotnie, że trudno dodać nowe spostrzeżenia. Wystarczy zaznaczyć, że zainaugurowały one pseudoklassycyzm, gromiły latynistów gardzących języ-

kiem narodowym, podały środki wzbogacenia go i udoskonalenia. Sądziły, że sam program wystarczy, by wywołać nową poezyą i w entuzyazmie dla starożytnych nie ślepym wprawdzie ale dość krańcowym odrzucały wszelkie tradycye literackie z niezmierną szkody dla narodowego charakteru poezyi. A przecież wyrównanie nastąpić mogło, gdyż Marot już miał pewne cechy renesansowe a nie stracił czysto swojskich.

I tu zaważył entuzyazm dla starożytności, którą wskrzesił właśnie i rozpowszechnił Petrarca. Ten entuzyazm odrywał od tradycyj, trzymał Plejadę i jej chorążego z dala od życia, kazał czerpać z książek, wznosił wysoko duchem ale odrywał od tła narodowego. Jakiś pokost obcy pokrywał nowy rodzaj tworzenia, któremu nie brakło świadomości artystycznej, potrzebnego wyszkolenia, nawet natchnienia niekiedy ale brakło rodzimości, samorodności, natury. Ale sztandar poezyi trzymano wysoko a zwłaszcza Du Bellay żądający *une forme de poësie plus exquise* [20]). Charakterystyczne to słowa i postulat, który zgalwanizował na czas krótki poetycką twórczość i nadał jej pozory a nawet czasem cechy istotne życia ale doprowadził do zwyrodnienia. Zwłaszcza w liryce okazał się niepraktycznym i przygotował reformę Malherbe'a, która mimo niezaprzeczonych zalet zniweczyła prawdziwą poezyą. Wyrażał niejako potrzebę porządku, która przeważała w stosunkach politycznych, i kazał czerpać nie z siebie ale z starożytnych. Oryginalność, indywidualizm, szukanie nowych dróg stawało się zbytecznem; należało tylko dość zręcznie tworzyć surogat sztuki zamiast sztuki samej a postulat był spełniony. Nie zaprzeczam bynajmniej, że pojęcie poezyi wyszlachetniało nie do poznania ale i stawało zbyt oderwanem od otoczenia. Nie zmieni tego skutku manifestu Plejady gorąca obrona Pellissiera a tradycya poezyi narodowej, która była jedną z najświetniejszych w średniowiecznej Europie, pozostała jak w żadnym narodzie posiadającym tak bogaty dorobek literacki, czemś martwem i zapomnianem. Wypada tylko zapytać, jaki udział miał w wytworzeniu się pojęć Du Bellay'go Ronsard. Pellissier utrzymuje, że był on znaczny. Niema najmniejszego powodu, by podzielać zdanie zbyt kategoryczne krytyka tem więcej, że sam poeta o tem nie mówi ani w poezyi, ani w ogłoszonych przed laty dwudziestu listach. Jako inicyator i teoretyk Renesansu w poezyi miał on widoczne pierwszeństwo, które

z pewnością było nie tylko materyalnem ale i moralnem, skoro wyprzedziło wystąpienie Ronsarda. Niemniej ten ostatni głosił po śmierci swego młodszego towarzysza z pewną emfazą i poczuciem wyższości, że był właściwie natchnieniem jego i przewodnikiem duchowym, a wyznanie to wkładał w usta cieniom zmarłego nie umiejącego już mówić za siebie:

Ronsard, que sans tache d'envie
J'aimay quand je vivois comme ma propre vie,
Qui premier me poussas et ma formas la vois
A celebrer l'honneur du langage françois,
Et compagnon d'un art tu me montras l'addresse
De me laver la bouche ès ondes de Permesse [21])
. . . .

Najnowsze badania ostatniego z biografów poety stwierdzają tylko ten pogląd.

III.

Pierwsza maniera. Petrarca mistrzem.

Jedną z cech literatur, które wyszły z Renesansu albo przynajmniej przeobraziły się pod jego działaniem, jest artystyczna świadomość twórcza. Teorya wyprzedzała praktykę a choć talent był i jest wszystkiem w tworzeniu, nie mógł obejść się bez niej. Teorya i wzory, oto sfera, w której wyszkoliły się najtęższe zdolności, nabrały blasku i wyrazu, znalazły kierunek i cel. Teoretycy zaznajamiali ogół z nowymi prądami, teoretycy prostowali fałszywe sądy i przesądy, teoretycy też łączyli teoryę z praktyką wtedy i później, by wymienić choćby takich jak Du Bellay, Malherbe, Boileau, Diderot, Hugo i inni. W każdej literaturze będą odtąd teoretycy, którzy prócz czystej teoryi stwarzają czasem arcydzieła sztuki. Nie ma zaś, jak trafnie podniósł Brunetière, literatury, któraby okazywała więcej wpływu teoryi jak francuska [22]). Nigdzie nie było też tej ciągłości teoryi, mającej również swe źródła w Petrarce. Twórczość średniowieczna żyła bez niej, miała w sobie wiele cech ludowości, była nieporządną i mało albo wcale nie troszczyła się o sztukę. Petrarca, to pierwszy nowożytny poeta, choć żył w wiekach średnich. Był on indywidualistą w sztuce jak Dante i Boccacio tworzący wraz z nim węgielny

kamień nowożytnej sztuki. Działalność głównie pierwszego objęła niejako całą kulturną Europę, choć kochanek Laury nie był tak oryginalny jak genialny twórca *La Divina Commedia*, i wpłynął na swą epokę i wieki następne głównie jako teoretyk i wskrzesiciel starożytności. Pchnął europejskie społeczeństwo w nowym kierunku i był inicyatorem renesansowej kultury. Dokonał zaś tego dzieła nie tyle przez lirykę mającą wiele średniowiecznych pierwiastków; zaważyły w tym procesie dziejowym więcej jego pisma teoretyczne. W tej teoretycznej działalności tkwi też rdzeń znaczenia i wpływu Du Bellay'go.

Teorya tedy i indywidualizm twórczy, to cechy ich obu. Zauważono już, że, jak poeci romantyczni, pozostawił Petrarca mnóstwo listów pozwalających zajrzeć w samą głąb tej niepospolitej duszy, które wedle słusznej uwagi Koertinga dają nam prawo nazywać go pierwszym nowożytnym człowiekiem [23]). Ekspanzya podmiotowości jego ucznia objawia się podobnie ale mniej w korespondencyi. Obaj lubią się wypowiedzieć, udzielać swych uczuć i myśli, notować wahania i stany duszy. Obaj są ludźmi epoki przejściowej od średniowiecza do kultury renesansowej. Jak Petrarca, ma Du Bellay większe oczytanie w starożytnej literaturze niż ktokolwiek z poetów francuskich przed nim; to go dzieli od Marota i jego szkoły, gdyż rozumie starożytność, chce stanąć na jej poziomie, znajomość jej jest sprawą jego serca. On kocha starożytność jak tamten i jak tamten zgodnie z Rabelais'em z odrazą patrzy na gęstą noc gotycką średniowiecza i powtarza z pewnością słynne tercyny mistrza, wielbiące wielkości starożytne i ścierające w proch dyalektyków scholastycznych z *Trionfo della Fama:*

> Vidivi alquanti c'han turbati i mari
> Con venti avversi et intelletti vaghi:
> Non per saper ma per contender chiari... [24])

Z starożytnych chciał wydobyć metal dla swych tworów i z nich radził wydobywać innym, co jest jego zasługą i wadą zarazem. Przygotował zrazu głębokie, potem płytsze i ślepe uwielbienie antyku, i dał grunt, na którym stanęli inni. Byli od niego uczeńsi humaniści jak Scaliger, ale on był najwięcej wpływowym. Miał bowiem, jak zaznaczył również Brunetière, entuzyazm młodzieńczy; widział wyższość u starożytnych i po młodzień-

czemu a demonstracyjnie targał węzły łączące z przeszłością [25]). Scaliger niebawem później okazał więcej systematyczności już pedantycznej, on temperamentu pierwotnego i samodzielnego. A jako liryk szedł wprawdzie niewolniczo za swym mistrzem, ale trwało to względnie krótko i nawet w naśladowaniu miało akcenty odrębne. Wymieniony już zbiorek, który w roku następnym miał powiększyć się znacznie nie tylko ze względu na liczbę ale jakość sonetów i innych utworów, poświęcał poeta siostrze Franciszka I Małgorzacie z Nawarry, znanej dobrze z swych sympatyj dla kultury włoskiej i naśladowczyni Boccacia w dość śliskim etycznie *Heptaméron*. Jak Petrarca, znalazł i Boccacio wtedy właśnie tłumacza i naśladowczynię; liryki Du Bellay'go przeciwstawiały zmysłowości nowellistki idealizm poetycki, który wedle zapewnienia samego twórcy „czyste Charyty wymalowały w tysiąc barw".

W przedmowie do czytelnika wyznawał, że znał dawniej za mało obce języki. Choć szlachcic, lgnie do poezyi i nie poetyzuje ani po grecku ani po łacinie, bo nie jest to sposób zdobycia sobie *quelque degré entre les doctes hommes de ce Royame* [26]). Chce wzbogacić język pospolity i wprowadzić sonet i odę, choć pierwej uczynił to już Mellin de Saint Gelais. Było w tem nieco kokieteryi w obec czytelnika, gdyż bliższe otoczenie poety wiedziało dobrze, że pisze i po łacinie a też tłumaczy. Rzecz znamienna, że o swym poprzedniku naśladującym Petrarcę wspomina z szacunkiem, choć tamten pisał w duchu Marota i jako wielki jałmużnik dworu używał pewnej wziętości. Jego poprzednik był też ckliwym dworakiem, płytkim, jednostajnym i miał zblednąć niezmiernie w obec młodego współzawodnika. Rezerwa podobna była jednak tylko chwilowa; walka wypowiedziana była już w słynnej rozprawie krytycznej a od uwag ogólnych przejdzie wkrótce nasz liryk do zaczepki wcale nie dwuznacznej. Ale teraz przemawiał jeszcze ostrożnie. Wyrażał nawet obawę z powodu zbyt spiesznego ogłoszenia *ses petites poësies*; po naradzie z Ronsardem nie poszedł przecież za znanem prawidłem Horacego i sięgnął po laury [28]). Giętkość karku poetów dworskich drażniła jednak andegaweńskiego szlachcica; utyskiwał też, że we Francyi poeci włoscy za mało mają uznania. A przyznając się do naśladowania, głosił, że jest to nieuniknionem w sztuce; kochał ją i swymi sonetami pragnął tylko walczyć z igno-

rancyą. Niezwykłej wagi było takie oświadczenie. Chodziło tu o nową poezyą, w obec której zwyrodniały allegoryzm średniowieczny był tylko ignorancyą, barbarzyństwem, zabawką. A że był petrarkistą zawołanym, więc na wstępie jaż sławił platonicznie swój ideał porównywając go do boskiego drzewa oliwy, gdy Petrarca imię kochanki utożsamiał z laurem [28]). Toskański laur i gallicka oliwa miały teraz iść w zawody, co świadczyło o niewolniczem i godnem tylko średniowiecznych epigonów naśladowaniu mistrza w jego złych zwyczajach i efektach. Jak Laura jest więc Wiola zbiorem wszelkich fizycznych i duchowych doskonałości. Mieszka na brzegach Loary, którą rozsławiła wraz z dopływami rozgłosem swego imienia; to ostatnie pochodzi od drzewa poświęconego Palladzie i zdobili istotę o słodyczy łagodnej i spokojnej. Niestety Amor ugodził swą strzałą tylko poetę podobnie, jak to stało się z jego mistrzem. A oczy jej mają taki blask, że można od nich oślepnąć i każda część jej ciała jest boską, niebiańską, niezrównaną.

Żaden grecki lub rzymski poeta nie umiałby godnie śpiewać jej piękności; w splotach jej włosów każdy musi się oplątać i tylko Amor buja po nich wolny. Te włosy opętały też duszę poety podobnie jak Petrarcę [29]). Życie jego było chmurne i ponure a rozświetliły je dopiero dwa ognie bliźniacze, którymi były oczy Wioli. Ona tylko może rozjaśnić ciemną noc jego smutnych myśli; nic niemogłoby bowiem zatrzeć jej pamięci, choć miłość to nie bez cierni i bólu. Jasny księżyc i różana jutrzenka mogą z nią iść w zawody, ale choć serce płomienieje próżno, wiersz utrwali pamięć tej miłości lepiej niż obraz, bronz, marmur, miedź. Żadna sztuka nie odda tej bogini godnej nieśmiertelności, półbogowie i nimfy Loary dziwią się jej piękności a choć miłość zabija prawie poetę, z niej płynie boleść i życie [30]). Nie daje ona spocząć chwili, świeci mu jak drugie słońce, czasem doprowadza do chęci samobójstwa, sprawia sto boleści, nie zostawia nawet nadziei szczęścia. Więc srogi chłód poczyna budzić się w sercu, dusza pożąda szczęścia i nie chce oderwać się od przedmiotu miłości; nawet zwyciężony przez nią może uważać się za zwycięscę, trwa w swem uczuciu jak skała, na którą wiatr, morze, niebo godzi. Przez tę miłość odradza się poeta, żyje wśród nieskończonych upadków i wzlotów, czci bałwochwalczo ukochaną, nie pamięta o szkodach poniesionych; jak statek na bezmiarze

wód samotny, czuje się jakby w ogniu żadz, buja niby myśl lotna i lekka przez przestworze. Nic nie mogłoby ugasić tej miłości; niemniej zwątpienie wkrada się do duszy i ponownie wywoływa pragnienie śmierci, pragnienie ugaszenie wewnętrznych żarów, pragnienie spokoju, gdyż miłość nie znika i sprowadza jedynie nieukojone męczarnie [31]).

Cierpienie poety przekracza więc zwykle granice. Okrutną bowiem jest jego bogini i piekło mąk zgotować potrafi. Ani wierność, ani miłość, ani wiersze nie umiały znaleść litości w jej sercu; nie chce patrzeć nawet na męki udręczonego i upadek jego nadziei. Nie zliczy nikt uczuć dla niej przeznaczonych, wszystko idzie na marne, zapomnienie nie przychodzi. Więc siły opuszczają nieszczęśliwego. Za wysoko i za daleko znajduje się jego ideał; duszę utracił dla niego i wdzięki Wioli odebrały mu moc panowania nad sobą. Czasem zdaje mu się, że już umiera, a przecież nie znika pragnienie, ciągle rozkwita jego nadzieja, strzała śmiertelna tkwi w ranie a troska nie znika z czoła. Oczy zamieniły się w fontanny łez i nic dziwnego, gdyż chodzi tu o najjaśniejszą ozdobę ziemi andegaweńskiej [32]). Zapóźno opamiętać się dziś, choć bogini nie łaskawa wcale; miłość dla niej daje jednak chwile szczęsne i warta jest cierpienia. Wszystko gaśnie w obec niej i szczęśliwy brzeg, który jest jej mieszkaniem. Tam wiara poety, tam ołtarz, tam bóstwo, któremu składa ofiary z kwiatów; gdy ją widzi, znika „zima jego bólów“, a świat cały chyli przed nią czoło. Słodkie groty padają z jej oczu, wdzięki przenoszą wszystkie cuda ziemi, tysiąc sprzecznych uczuć przenika serce. Szczęście poety jest niewysłowione na chwilę a potem zostaje w duszy smutek, gorycz i odrętwienie jakby z zatrucia [33]). Jakieś cienie zdają się ją wypełniać, czasem zahuczy niby burza, wokoło raj wrogich mar spiskuje przeciw samotnikowi, błagania o pomoc bogów nie odnoszą skutku. Zniszczył swój spokój, oślepił się miłością i bezowocnie wylał potoki łez; tylko Bóg może chyba poprawić jego los, może wybaczyć winy, może wydobyć z wiecznej śmierci. Bóg sam jest niezwyciężony i silny a niebo jest prawdziwem dziedzictwem. Tam jest dobro, którego żąda dusza, tam wiersz winien się wznosić, by dosiąc niebiańskich piękności [34]).

Niespodziany jest więc finał liryki erotycznej poety. Miłość kobiety przeobraziła się w miłość Boga, ukochanie jednostki

w melancholijną tęsknotę za nieskończonością i czemś więcej nieokreślonem i wielkiem. Tego nie słyszało się w liryce dotychczasowej; forma była jeszcze obcą ale treść nie była banalną. Tu piewszy raz zamilkł w nim trubadur, który zamienił średniowieczny allegoryzm na metafory, antytezy, symbolizm, czułość manierowaną choć nie pozbawioną wdzięku włoskiego mistrza, a odezwał się melancholik; odezwały się niesmak do życia i oczekiwanie nieskończoności. To jest dusza znużona jak romantyka; konwencya, naśladowanie, maniera znikły dając miejsce poezyi serca wzniosłej i samorodnej. Człowiek i poeta stanowili jedność u Du Bellay'go; spostrzegł to już Sainte-Beuve, widzi dziś Faguet upatrujący również pokrewieństwo poety z takim Lamartine'm. Człowiek renesansowy przemówił raz pierwszy i pięknie wyraził loty swej melancholijnej i platonicznej duszy:

Si notre vie est moins qu'une journée
En l'éternel, si l'an qui fait le tour,
Chasse, nos jours sans espoir de retour,
Si périssable est toute chose née.

Que songes tu mon âme emprisonnée?
Pourquoy te plait l'obscur de nostre jour,
Si pour voler en un plus cher séjour,
Tu as au dos l'aile bien empennée?

Là est le bien *que tout esprit désire*,
Là le repos ou *tout le monde aspire*,
Là est l'amour, là le plaisir encore.

Là, ô mon âme, au plus hault ciel guidée,
Tu y pourras *recognoistre l'Idée*
Là la beauté, qu'en ce monde j'adore [35]).

Znać tu przyszłego elegika, nad którego nie było w epoce Renesansu więcej głębokiego i osobistego we Francyi. Jeżeli poezya jest uczuciem, to tu wypowiedziało się ono najotwarciej, i było nieokreślonem, elegijnem, delikatnem, wzniosłem, pełnem drżeń i wahań duszy czułej i szlachetnej w stopniu nieznanym nawet u tak wykwintnego allegorysty średniowiecznego jak Karol ks. Orleański. Wszystko tu rozwiewa się niejako jakby w lamartinowskiem *Isolement;* nieuchwytne marzenia, idealizm łagodny, tęsknota za czemś niewyrażonem i nie materyalnem zbliżają do nas liryka i budzą tony pokrewne. On pierwszy z poetów

francuskich zadał sobie pytanie, czem jest człowiek. I miłość dała mu odpowiedź, gdyż na końcu odezwało się w nim uczucie znikomości wszystkiego, uczucie filozoficzne, uczucie wskazujące na naturę niepospolitą. Nawet pewne zwroty, które podkreśliliśmy z umysłu, przypominają Lamartine'a, który pierwszy w epoce romantycznej wyraził najgłębszą treść nowego kierunku poezyi.

Jak zakończenie będące pod silnym wpływem *Trionfi* kochanka Laury, tak i cały zbiorek wykazuje naśladowanie widoczne w treści i formie. Wszakże Petrarca w *Trionfo della Divinità* wykazywał znikomość rzeczy ziemskich i radził zaufać jedynie Bogu; pocieszał się jak Du Bellay, że ujrzy Laurę w niebie i zamykał szereg swych refleksyj na temat czysto już oderwany tercyną równie głęboką jak całe dzieło starzejącego się mistrza:

Che poi ch'avrà ripreso il suo bel velo,
Se fu beato chi la vide in terra,
Or che fia dunque a rivederla in cielo? [36]

Zwycięstwo ducha nad ciałem i jego popędami było zrozumiałe u starca; wydało też ustępy zachwycającej piękności i najwspanialsze z całej jego liryki. U Du Bellay'go tłumaczyło się jego chorobliwym temperamentem skłonnym do apatyi i rezygnacyjnego pessymizmu. Przejął tedy ideę czysto petrarkowską i postanowił jak tamten szukać innego słońca, innych niebios, innej miłości, platońskiej idei, niezniszczalnego wzoru śmiertelniczki, którą kochał na ziemi. W całości swych wylewów szedł też za mistrzem naśladując go mniej lub więcej niewolniczo. W liczbie sto dwudziestu czterech sonetów rzadko znajdzie się istotnie własny i nie podobny do wzoru. Petrarkizm liryka nie jest przecież czczym i bezdusznym. Czuć tu jego duszę poważną i zapalną mimo afektacyi; czuć drgania indywidualne mimo maniery. Ta maniera dochodzi czasem do naśladowań prawie literalnych, na które zwrócił już uwagę Faguet, ale zdarzają się one rzadko [37]). Jak Petrarca, szuka poeta najdoskonalszych przymiotów na określenie swej ukochanej; porównanie do słońca tak częste u mistrza [38]) znajduje się już w drugim sonecie i powtarza niejednokrotnie. Amor dosięga go tak samo podstępnie jak mistrza [39]), co wyraża sonet piąty i inne. Nawet łzy stale towarzyszą jednemu i drugiemu [40], czego dowodem naprzykład sonet trzynasty. Miłość trawi obu, jak choroba, ale złem nie jest; nic

nie potrafi też oddać piękności obu wybranych bogdanek, co głoszą sonet dziesiąty i dziewietnasty [41]). Trudno ukoić ból stąd powstały, jak mówi sonet czterdziesty trzeci, a rzecz dziwna, nawet fizycznie Laura i Wiola wykazują wiele podobieństwa, gdyż obie są złotowłose i mają oczy jasne, piękne ręce i t. d.

Szczególne pokrewieństwo wykazują zwłaszcza wskazany już przez Fagueta [42]) sonet czterdziesty trzeci poety, dalej sonet piąty *C'estoit la nuict que la divinité* zbliżony do sonetu siedmdziesiątego trzeciego mistrza *Lasso, quante fiate Amor m'assale Che fra la notte,* dalej sonet sześćdziesiąty piąty *Les cheveux d'or* i pięćdziesiąty szósty *Erano i capei d'oro,* także sonet trzynasty *La bella man* i sto czterdziesty siódmy *O belle main,* również i sonet ośmdziesiąty czwarty *Seul et pensif par le déserte plaine* i dwudziesty drugi *Solo e pensoso i più deserti campi,* oraz kilka innych. [43]) Miłość kobiety idealna i miłość przyrody nigdy nie wystąpiły tak wyraźnie w liryce francuskiej jak u Du Bellay'ego. Wiola jak Laura a też jak Beatrice, służące za wzór Petrarce stała się z nęcącej zmysły kobiety ideałem, abstrakcyą, wizyą. Uderza umiłowanie brzegów Loary, umiłowanie morza, pewna sympatya i zgodność z stanami przyrody. Coś podobnego widać już u Karola ks. Orleańskiego ale tu ów idealizm i ukochanie przyrody rodzinnego kraju ma charakter więcej ciepły i zbliżony do romantycznego. Pewna łzawość, gorycz, bezpośredniość, podniosłość ducha każą zapominać o pokrewieństwach i dowodzą, że poeta szybciej oswobodził się od naśladownictwa mistrza niż Ronsard od swego pindaryzmu. Symbolizm pozostał mu zawsze ale wysamodzielnił się znacznie w utworach kończących drugie wydanie zbiorku z r. 1550, które mieści jeszcze wiersze o charakterze mniej lub więcej satyrycznym oraz ody. Petrarkizm nie istnieje w nich wcale. Natomiast wieje z takiego wiersza jak *Contre les envieux poëtes* kult dla Ronsarda i przeświadczenie o godności nowej poezyi; w odach panuje ton naturalnej swobody nie spotykanej u Ronsarda szybującego ciężko, pompatycznego i chłodnego. Natomiast przeważa ton horacyuszowski, średni, poufały, wdzięczny i wykwintny; sybillicznego tonu liryzmu tebańskiego, który starał się zaaklimatyzować Ronsard, uniknął szczęśliwie nasz liryk i dowiódł tem subtelniejszego smaku niż jego towarzysz w wierszu zwróconym przeciw dawnej poezyi a zwłaszcza Mellin'owi de Saint Gelais:

Je veux en premier lieu, que sans suiure la trace
(Comme font quelques uns) d'un Pindare et Horace,
Et sans vouloir comme eux voler hautement,
Ton simple naturel tu suives seulement.

Poëte Courtisan radzi nie unikać dworu, oraz strzec się jak najgroźniejszego złego szukania popularności u ogółu; tylko poezya podobająca się wielkim może przynieść dochody, zapewnić stosunki i wzbogacić na złość tym

Qui dédaignant le Court, fâcheux et malplaisans,
Pour allonger leur gloire, accourcissent leurs ans [44]).

Satyra jest surowa choć nie gorzka. Odznacza się dowcipem, który cechował Du Bellay'go od początku jako polemistę. A choć nie wchodzi bezpośrednio jak reszta utworów zbiorku w zakres wpływu włoskiego mistrza, stwierdza, że poeta jak Petrarca i za jego zachętą wczytywał się wielokrotnie w Horacego a jego ideałem jest poetycka oryginalność. Wzoruje się na innych, ale chce być od nich różny, i konwencyonalny schemat stylowy trwa u niego krótko. I dokonał swego zamiaru. Tak postępował jego mistrz, czego dowodzą jego własne wyznania w listach, a Du Bellay był jak tamten indywidualistą i stworzył Renesans w poezyi swego narodu.

IV.

Druga maniera. Podróż do Rzymu.

Jak zauważył jeden ze znawców tego przełomu dziejowego, Dante uznawał w starożytnych wiekuistych wychowawców ludzkości [45]). Ale genialny poeta nie rozumiał ich nigdy tak gruntownie jak Petrarca. On niejako spoufalił się tak z nimi, że przenosił ich nad towarzystwo żyjących, a głównie uderzała go w nich doskonałość formy. Wytworzył sobie w zetknięciu z nimi zmysł estetyczny nieznany dotąd w tej mierze, zmysł krytyczny zarazem i pisząc poezye, był zawsze krytykiem poezyi. Widział się na rozdrożu dwóch epok i pragnął pod swe skrzydła zagarnąć skarby całej starożytności. Poprawiał i udoskonalał swój styl i chciał wyrazić w nim siebie, uniknąć jednostajności średniowiecznej, wyosobnić się czując pewnie, że styl to człowiek [46]). Kochał Rzym i jego przeszłość, skąd szła sympatya jego dla słynnego trybuna

Rienziego i rady mu dawane. A miał też żywe poczucie przyrody, które jak widzieliśmy, rozwinął u Du Bellay'go. Umiał widzieć i odtworzyć krajobraz tak dobrze jak uczucie. Prozą i wierszem malował Vaucluse i inne miejsca, w których przebywał, dając się porwać urokowi przyrody; podróżował też dużo dla wrażeń historycznych zwłaszcza a poezya i erudycya służyły sobie nawzajem. Kochał sławę

Che trae l'uom di sepolcro e'n vita il serva [47])

i kazał ją kochać innym. W ten sposób stawał się niejako nie tylko wzorem poety ale i człowieka, miłośnika starożytności, entuzyasty wiedzy i sztuki. Kształcił charaktery i dawał im pragnienie nieśmiertelności.

Więc Du Bellay był też literatem jak jego mistrz, poczynał od krytyki, by przystąpić z kolei do praktyki, był twórcą jak Petrarca francuskiej rzeczypospolitej literackiej niezależnej od otoczenia i całkiem nowożytnej. Widać to w całem życiu i pojęciach jego, które nie mają w sobie nic średniowiecznego. Petrarca lubi spokój do pracy a to samo odczuwa jego uczeń jak w ogóle cała Plejada. Książki nazywa dobrymi towarzyszami, z którymi żyje wolny i spokojny a z Cyceronem pozostaje jakby w przyjaźni i od niego odbiera duchowe pociechy. I nasz liryk dzielił z nim miłość dla książki i czuć to z jego pamiętnej rozprawy krytycznej a może i zagłębiał się w książkach samego mistrza, których część przewędrowała do królewskiej biblioteki paryskiej. Interesował się nimi bowiem też Mellin de Saint Gelais już w r. 1544 [48]). Petrarca jak myślę, pierwszy zwrócił jego uwagę na Cycerona i Wergiliusza, których wpływy dotąd wcale nieocenione widać w jego łacińskich utworach. I niewątpliwie być tak musiało, skoro tamten mówił o nich, że

Questi son gli occhi della lingua nostra [49]).

Predylekcya dla poety miękkiego i czułego, do którego przekładu zabierał się wtedy tu musiała mieć swój początek. Niewątpliwie na nim urabiał pióro do poezyj łacińskich, formował styl i liczne też są reminiscencye poety rzymskiego w jego utworach. Jak do mistrza tak i do ucznia Wergiliusz przemawiał do serca i rozwijał w obu wrodzone usposobienie poetyckie. Równie jak wymieniony dopiero ustęp z *Trionfi,* działał na Du Bellay'go podziw dla twórcy *Eneidy* tak widoczny u mistrza. *Amavi ego*

Ciceronem — mówi ten ostatni — *et Vergilium amavi usque adeo quidam stilo delectatus et ingenio, ut nihil supra; alios quoque quam plurimos ex illustrium caterva, sed hos iste quasi ille mihi parens fuerit, iste germanus; in hunc amorem me amborum duxit admiratio et familiaritas cum illorum ingeniis longo studio contracta, quantam nisi cum hominibus vix contraxi posse putes* [50]). A więc i w predylekcyi dla Wergiliusza można upatrywać wpływ mistrza. Arystokratyczne pojęcie poezyi niedostępnej dla nas pochodziło też od niego a Petrarca lubował się w ogóle w symbolach i widział nawet w epopei wergiliuszowej allegoryą ludzkiego życia. Pojęcie to przeżyło wieki średnie i widać je nawet u Tassa dającego znaczenie moralne swemu poematowi; znajdzie się ono u Du Bellay'go.

Miłośnik włoskiej kultury musiał jednak tęsknić za ojczyzną Renesansu, aż ją wytęsknił. Jego stryj kardynał przebywał dawniej w Rzymie, miał sławę protektora literatury, opiekował się Rabelais'em i poetą Ludwikiem des Masures. Nim ten wpływowy protektor udał się jednak nad Tyber, gdzie przebywał już przed laty szesnastu mający u boku przyszłego autora *Grandes et inestimables chroniques de l'énorme géant Gargantua* entuzyazmującego się już dla Włoch i Rzymu, nasz liryk ogłaszał nowy *Recueil de poesie*, który w październiku 1549 dedykował znów Małgorzacie z Nawarry:

Va donques maintenant ma lyre,
Ma Princesse te veult ouïr [51]).

W przedmowie utyskiwał na mnóstwo lichych poetów piszących tylko *au grand deshonneur et abastardissement de nostre longue* i oświadczał skromnie, że ogłasza swe wiersze jedynie na rozkaz swej księżniczki i pod jej imieniem. Czy nie ją to opiewał może pod imieniem Wioli? Wszak jest ona dotąd zagadką, jak Kassandra Ronsarda, Francina Baïf'a i inne. Sądzę, że cały romans sonetowy był tylko grą wyobraźni i że nie wyszedł z serca, co zresztą stwierdza też biograf poety [52]). Wiadomo bowiem, że siostra Franciszka I lubiła opiekować się poetami a jeden z współczesnych wzmiankując o tej słabostce porównywał ją do kury zbierającej kurczęta [53]). Na jej dworze dyskutowano często o poezyi i innych kwestyach a wzorami tych rozmów są dyalogi zawarte w *Heptaméron*. Poetę zbliżała do niej sympatya dla Włoch

i chciałby opiewać jej cnoty tak głośno, by je słyszano aż nad brzegami Arno; marzył tylko teraz, by najprędzej ujrzeć te strony, choć czuł swą niższość wobec Wergiliusza i nowszych poetów italskich:

> Quel siecle esteindra ta mémoire,
> O Boccace? et quels durs hyvers
> Pourront jamais seicher la gloire,
> Petrarque, de tes lauriers verds? [54]).

W tej samej odzie sławił też Dantego, Bemba i Sannazara. A w odzie dziewiątej określał prawdziwego poetę, który nie szuka tłumu i jak Petrarca poprzestaje na strumyku, lesie i samotności, która kiedyś da nieśmiertelność. Pojęcie to czysto petrarkowskie.

Wyraził je mistrz w swych dyalogach pisanych na wzór cyceroński, także w listach i poezyach łacińskich, w traktatach w rodzaju *De vita solitaria,* gdzie uczynił porównanie między światowcem (occupatus) i samotnikiem wiejskim (solitarius), lubiącym przyrodę jak poeta. Czuć w tem dążeniu było człowieka renesansowego, dążącego do harmonii i piękna a nie ascetę średniowiecznego. Jest więc poeta miłośnikiem samotności i jak Petrarca wybiera na miejsce swych rozmyślań miły kącik z szemrzącym strumykiem i grotami i jest taki pełny, radości na łonie przyrody, że widać w jego sentymentalizmie zapowiedź romantyzmu i rozumie się, czemu między nim a średniowieczem, do którego zalicza się jeszcze Marot, taki rozłam i brak harmonii. On wie, że z Wergiliuszem ma się nie mierzyć, ale o Boccaciu, Petrarce, Dantem i cinquecentystach wyraża się z zapałem. Nie bez interesu byłby dla nas sąd poety bardziej szczegółowy o twórcy *Il Decamerone;* sądzę, że wpływ tego Voltaire'a czternastego wieku, jak go nazywa De Sanctis, nie był na naszego petrarkistę niekorzystny. Boccacio odrywał go od pogrążenia się w świecie wyobraźni tylko; symbolizm znikał a poezya przybierała pozór bardziej ludzki i naturalny. Platonizm jego erotyki nie odpowiadał zresztą warunkom realnym życia; otaczały go społeczeństwo kulturne, koła światowców, ludzi nie obojętnych na życie. Więc człowiek budził się w poecie; jego liryka stawała się oryginalniejszą, osobistszą, wcale nie konwencyonalną. Nie był wprawdzie takim banalnym sonecistą, jakich roiły się tłumy po dworach włoskich; był cinquecentystą francuskim miłującym sztukę, w której przeważali naśladowcy. Realizm i idealizm obu

mistrzów włoskich wydawał nieskończone surogaty a niezwykły sukces miały współcześnie *Arcadia* idyllisty Sannazara i pretensyonalna elegancya Bemba. Sztuka dla sztuki górowała i Du Bellay zastanawiał się niezawodnie nad kierunkiem jaki ma obrać. Rozumiał główną tendencyą i szukał drogi. Petrarkizm zanikał w nim teraz prawie, choć rozmowa na sonety z dostojną protektorką dowodzi, że nie porzucił całkiem dawnego wzoru. Nazywa w nich Małgorzatę Junoną o znanym majestacie, uczoną Minerwą zniżającą się do najmniejszych, nawet drugim Apollinem, na co królowa wyraża zadowolenie, że ma swego poetę. Ten skromnie wyznaje, że jego poezya nie może zwiększyć jej sławy ale czyni, co powinien. I znów królowa przyznaje się do niezdolności dania dobrej odpowiedzi ale niezmienny wielbiciel odpiera jej słowa zdaniem, że dziewięciomiesięczny płód musi nie rzadko umrzeć ale owoc choćby nagłego jego namysłu przetrwa lata [55]). Czy to porównanie nie godne dwuznaczników Boccacia?

Gdy Ronsard wskrzesza kolejno różne rodzaje literackie, Du Bellay ma widoczną skłonność do sonetu, co dowodzi, że swe poetyckie wychowanie zawdzięcza głównie Petrarce. W odzie trzeciej zbiorku zwraca się do Mellin'a de Saint Gelais a w trzynastej do Heroët'a, którzy byli też petrarkistami, jakby chcąc zaakceptować swą z nimi wspólność. On jak Ronsard wielbi z nimi wszystkimi Petrarcę uważanego na równi z starożytnymi. Co jest w nim najlepszego, przejął od niego i jako liryk nie ma w sobie właściwie zmysłowości starożytnej; jego miłość jest sentymentalizmem wyolbrzymionym przez wyobraźnię. Ten rodzaj miłości uprawiają wszyscy petrarkiści i pozostaje on zawsze właściwością naszego liryka mimo całego aparatu mitologicznego zapożyczonego oczywiście od starożytnych. Charakter jego liryzmu nie jest więc ani grecki, ani rzymski ale włoski. A choć nie znać w nim już niewolniczego naśladowania, przecież ton, miękkość, delikatność, odcienie pozostały poecie. Pozbył się tylko metafizyki miłosnej, konwencyonalnego symbolizmu, nieznośnej afektacyi, metafor i antytez. Że tak szybko oswobodził się z pierwszej maniery, dowodzi właśnie ton horacyuszowski widoczny zwłaszcza w odach zbiorku; nastrój w nich swobodny i równie mało przesadny jak w sonetach. Wykwintny epikureizm, wdzięk niewymuszony, trzeźwość i zręczność w władaniu formą wskazują, że petrarkizm odnieść trzeba koniecznie do lat przed poznaniem się z Ronsardem.

Wpływowi tego ostatniego przypisać należy drugą manierę, której źródło ukryte było jednak w temperamencie poety i prędzej lub później musiało się objawić. Elegijny ton pobrzmiewa częściej nawet niż horacyuszowski i melancholia przebija się wyraźnie w smętnej *Elegie* a też w *Discours sur la louange de la vertu.* Poeta uważa się za mędrcę spoglądającego z góry na wszystkie rzeczy doczesne, do których liczy nawet ukochanych mistrzów:

Que me sert-il que j'embrasse
Petrarque, Virgile, Horace,
Ovide, et tant de secrets
Tant de Dieux, tant de miracles
Que nous ont forgé les Grecs.

Wszystko jest kłamliwe, złudne, oszukańcze i nie warto być stoikiem ale iść śladem hedonistów, którzy dążyli do rozkoszy przez cnotę i wiedzę:

La gaye philosophie
D'Aristippe me plait mieux [53])

A że hedonizm jest bliski epikureizmu, nie pomylimy się utrzymując, że nowy zbiorek liryków powstał pod znakiem Horacego. Ton elegijny kłócił się jednak z horacyuszowskiem i pierwszy przeważył wkrótce. Widocznie sukcesy na dworze Małgorzaty a też sercowe sprawy poety, który kochał się podobno w żonie swego przyjaciela, bibliofila Jana Morela, psuły jego spokój mędrca i smętny nastrój zbiorku, raz miękki i czuły, raz gorzki i surowy, raz satyryczny lub wreszcie podniosły zwłaszcza w hymnach bez większej siły zresztą jak naprzykład w *Hymne au roy sur la prinse de Calais* tu miał swój początek.

Nie obeszło się też bez sprzeczności właściwych naturom chorobliwym. Pogromca dawnej szkoły poetyckiej chwali nawet Mellin'a de Saint Gelais, zwraca się niejednokrotnie do króla Henryka II, pochlebia choć bez śmieszności swej protektorce, wybucha wreszcie nienawiścią przeciw Anglii i protestantom [57]). On nie jest jednak poetą dworskim i narodowym jak Ronsard. Nie ma jego bujnej wyobraźni, tonu oratorskiego, chęci moralizowania; nie obojętny na sprawy ogólne, woli jednak śpiewać własną duszę. A ma poczucie natury, melancholię, zadumę dziwną i w zaciszu własnych myśli czuje się tylko swoje. Takie usposobienie nie umie wznieść się do użycia poezyi jako wyrazu nastroju ogółu; jest bo-

wiem zbyt szarpanem sprzecznymi uczuciami, bolesnem, bez równowagi i spokoju niezbędnego temu, który myśli katechizować innych. Jak widzieliśmy, zgryźliwość cechująca podobne charaktery dozwoliła mu stworzyć rodzaj literackiej satyry w *Poëte courtisan* więcej niż na wiek przed Boileau, ale w istocie był stworzonym do poezyi nawskróś osobistej, wewnętrznej, poufnej; nie był takim Ronsard, który zbyt tracił szkolarstwem, erudycyą, sztucznością. Wtedy był najwymowniejszym i trafiał do serca. Więc choć uśmiechała mu się podróż do Rzymu, gdzie całkiem nieznany i tylko odczuwany świat miał go otoczyć, kochał swe kąty i kraj rodzinny jak Petrarca i mając odjechać żalił się tęsknie jakby przeczuwając, że tęsknota wzrośnie tylko i za własną ziemią i za tą, która sprawiła że nie jest tym, którym był dawniej. „Ten mały Bóg“ opłatał go zupełnie a był nim, jak wyznaje w innym sonecie kończącym zbiorek, Małgorzata jedyna „latarnia naszego wieku“ [58]). Czy mamy tedy utożsamiać Wiolę z autorką *Heptaméron?* Nie byłoby w tem nic osobliwego, skoro Tasso równie wysoko kierował swe zapały, podobnie może nasz Kochanowski na dworze krakowskim. Prawdopodobieństwo jest a nie bez znaczenia jest użycie anagramu za tytuł pierwszego zbiorku; wiadomo bowiem że anagramu lubiła używać jej dostojna protektorka i spotykamy je w jej głośnym zbiorze boccaciuszowskich opowiadań. Zaznaczyłem również, że z starożytnych poetów niewątpliwie za wzorem mistrza najwięcej może cenił nasz liryk Wergiliusza. Ronsard przebywając jeszcze w kolegium Coqueret zapragnął stworzyć epopeję na wzór rzymskiego epika, o którym głosił Petrarca, że ma *in singulis verbis lumen aliquod sub nube poëtica* [59]). Du Bella'y był zbyt zależnym od nich obu, by nie próbować choć przekładu uwielbianej już w średnich wiekach epopei. I nim również jak każe wnosić przedmowę, pragnął podobać się tej „rzadkiej parle i królewskiemu kwiatowi księżniczek, jedynej Małgorzacie naszego wieku“. Wybrał zaś czwartą księgę, w której jak w „żadnym języku uczucia miłosne nie są tak żywo odmalowane“ [60]). Dodał też skargę z Owidyusza i przekład księgi szóstej, co również stwierdzało jego kult dla Wergiliusza sławionego tak pięknie wierszem i prozą przez mistrza i było zarazem dobrem przygotowaniem do podróży rzymskiej.

Nastąpiła ona w r. 1552 i, jak świadczy jedna z elegii łacińskich pisanych stylem catullusowym, pełna była wrażeń, wcale

wesołych. Jako intendent kardynała dyplomaty miał wiele zajęć ale i wrażenia kłębiły się tłumem, i nie dawały poecie myśleć długo o wewnętrznych rozterkach. Jak Petrarca szukać też będzie w dziejach Rzymu przyjemności duchowej, nauki moralnej, tematu poetyckiego. Liwiusz podda mu niebawem rozpamiętywania nad wielkością Rzymu a Petrarca nad marnością wszystkiego. Na razie jednak olśniewa go piękność wszystkiego, co go otacza i zajmują miasto, stosunki, ludzie, przyroda. A że serce ma czułe i wrażliwe, więc do miłości rwie jak dziecko do cacka i zapały swe wylewa w elegiach łacińskich na wzór Catullusa, którego cenił teraz wysoko. Zajmowano się mało najszczerszym z rzymskich liryków w wiekach średnich i wydobył go z zapomnienia dopiero Petrarca chcący niejako zgromadzić koło siebie całą starożytność. Du Bellay idzie za mistrzem nie gardząc też Owidyuszem nader popularnym w wiekach średnich, ale w pojęciu miłości został jednak wierny. Petrarce czerpiącemu pełnymi rękoma z liryka tak lubieżnego choć oburzającemu się na jego *inhonestam quidam ac supervacuam artem*[61]). Entuzyazm dla starożytnych był wtedy zresztą zbyt wielki, by Du Bellay nie zapomniał o swej dyatrybie na piszących po łacinie i nie opiewał jak Kochanowski jakiejś Faustyny nie mniej niebezpiecznej jak Lidya polskiego elegika. Wpływ ówczesnego epikureizmu w obyczajach widać w nim również; nie był on jednak ani jaskrawy ani doprowadził do moralnego nihilizmu. Poeta miał duszę opanowaną liryzmem zupełnie odrębnym od starożytnego i jego uczucie jest czystszem, bardziej oderwanem, prawie mistycznem a tonem głównym jest melancholia mu właściwa i rozwinięta pod wpływem wczytywania się w sonety kochanka Laury. Stąd nieustanny rozłam, wieczna walka sprzecznych uczuć i jakaś, jak mówił Petrarca, *animi aegritudo non minus contagiosa quam corporis*[62]). Jego kochanka, to jak Wiola czysty twór wyobraźni, a nawet w zachwytach dźwięczy jakiś dysonans, niewiara, rozstrój, przekonanie o nicości wszystkiego i petrarkowskiego *veramente siam noi polvere ed ombre.* Nie mogło go też nie pociągać szersze życie umysłowe, którem oddawna już opiekowali się papieże, kardynałowie, dostojnicy świeccy. Mimo pewnego osłabienia Renesansu i mniejszego dla niego zapału, cinquecentizm olśniewał jeszcze a uniwersytety roiły się od scholarów wędrujących z jednego na drugi. Ruch nie malał na pozór i jak opowiada historyk Tiraboschi, *in ogni parte si coltivavan le let-*

tere[63]). Drukarnie, biblioteki, zbiory starożytności rosły i obdarowywano hojnie erudytów i poetów. Zasłynęła właśnie książnica kardynała Bembo mieszcząca rękopisy petrarkowskie ale na dworze papieskim atmosfera staje się surowszą i ponurą. W filozofii po krótkiem panowaniu platonizmu nastąpił kult Arystotelesa i wszędzie roiło się od historyków i poetów ale nastrój był już niższy i nie tak naiwny w swym podziwie dla starożytności i pierwotny jak dawniej. Bembo królował ciągle w śród tłumu swym petrarkizmem wykwintnym i pełnym wirtuacyi, pasterskość szerzył ciągle zmarły już Sannazar, także inni piszący to po łacinie, to po włosku i nad wszystkimi górowali wysoko zgasły już Ariosto i tworzący właśnie Tasso. Trudno było zyskać rozgłos a sonet dotąd wyłącznie miłosny i wzorowany na Petrarce stawał się niesłychanie wymuszony, konwencyonalny, banalny do nadmiaru.

Jaki kierunek miał obrać nasz liryk? Wierny swej zasadzie godności francuskiego języka w poezyi nie poprzestaje, jak Bembo na elegiach łacińskich i urabia sobie rękę na przekładach i przeróbkach, do których wejdą kiedyś obok starożytnych i nowożytni poeci łacińscy i pisze *Divers poëmes*, na które złoży się wedle słów wstępnego sonetu „tysiąc nowości“ stosownie do zamiłowań czytelnika. A przedewszystkiem powraca znów do sonetu, który raz już zamknął najtajniejsze dążenia jego duszy i znów stanie się jego formą ulubioną jako petrarkisty *per excellence*. Wszakże sonety pisze Bembo, Cappello, Molza, Guidiccioni, Alamanni, Martelli, Muzio, Firenzuola, Casa, Caro, Rota, Tansillo, Costanzo, Michał Anioł Buonarotti i legion innych; sonet kryje w sobie cały Renesans, gdyż zawiera nietylko miłość ówczesnych ludzi ale ich filozofią, polityczne przekonania, całą treść duchową pokolenia. Idą więc najpierw sonety okolicznościowe, które dowodzą wielkiego rozciekawienia w poecie tem, co widzi i słyszy, i prąd powszechny unosi go, ale nie zapomina też o odzie horacyańskiej swobodnej i lekkiej. Ale kobiety zbyt wiele ważą w jego życiu i pogoda epikurejska, młodzieńcza, jasna mąci się i psuje. Źle mu już pod włoskiem niebem, Faustyna zawodzi widocznie, z smutkiem i czule wspomina wczasy paryskie i studya z Ronsardem. Nie zapomina o Małgorzacie i skromnie przestaje na lirykach na wzór Catullusa i Tybulla, gdy Ronsard, którego zwie największym z uczonej bandy paryskiej, myśli już o epopei[64]). Miłość go trawi niepodzielnie ale nie jest ona chyba tak naiwną jak dawniej.

Jest w niej wprawdzie jakiś smutek, zbolałość, naiwność, ale znać, że sonety pisze czasem wirtuoz bawiący się pytaniami, przeglądem wdzięków kochanki, grą uczuć, obrazami więcej samodzielnymi niż dawniej i tylko wirtuoz. Dźwięczy też nuta ironii nieznanej poprzednio i niweczącej złudzenie. Kochanka żąda wierszy od niego, więc mimo niewiary w swe zdolności petrarkizuje i poważa się nawet utrzymywać, że Laura byłaby małej ceny przy jego ideale a też płomień toskański mógłby ujść za dym przy ogniu jego miłości... Był to jednak wyskok humoru niezgodny z nastrojem całości. On nie ma już złudzeń młodości i chodzi mu tylko o zapokojenie pragnień ukochanej a wie też, że niemozna zakazać kochać i że nie należy też oczekiwać rzeczy nie możliwych. „Wiek, przykrości i trudy“ dokonały swego ale nie ostudziły jego uczuć a choć jego Laura jest szlachetniejszej rasy, przecież tylko Petrarca umiałby ją godnie opiewać. Miłość jak ogień nieci się z małego zarodku i ustaje jednak, gdy biorą górę rozsądek i obycie w świecie. Żądał jej pocałunku, który daje się na dworze, ale odmówiła; kto ją ujrzał przecie, przestaje szukać niebios i pragnie tem więcej, że chodzi o rzecz zakazaną. Tęsknota trawi duszę i skamieniałość jakaś ją ogarnia a choć ona daleko, widzi ją oczyma duszy czerpiąc z tej miłości słodycze niezrównane.

Poezya nie jest tedy dla niego zabawką, czemś mechanicznem, grą słów bez znaczenia i wagi. On jest melancholikiem żyjącym w sobie i jak Petrarca nie umie zgodzić się z życiem rzeczywistem. Więc żyjąc wyobraźnią i uczuciem, wytwarza sobie wizyę, którą żyje lata całe i choć wie, że podobne życie trawi i niszczy, przekłada takie bytowanie nad każde inne. Nie jest to już jednak liryk miłosny na wzór trubadurów, którzy szli za popędami pierwotnej natury a, choć umieli marzyć i czuć subtelnie wpadali w intellektualizm, refleksyjność, retorykę psujące prawdziwość uczuć, złudzenie poetyckie, szczerość natchnienia. Tu widzimy koniec złudzeń niezbędnych w poezyi miłosnej, która przemienia się raczej w poezyę duszy samego poety a nie jest tem, czem była mimo niezaprzeczonej afektacyi i naśladowanie. I w tej przemianie widać wpływ mistrza. Tylko tamten pozbył się złudzeń, gdy umarła Laura, ten przestał być petrarkistą, gdy ujrzał niepodobieństwo urzeczywistnienia rojeń. Więc jak mistrz opłakuje koniec złudzeń i marność wszystkiego i uczuciowość godzi się z intelligencyą, ale znika nastrój

dawny i powstaje poezya elegijna nie bez śladu dawnego wychowania poetyckiego ale inna. Nie ma w niej młodzieńczego roztkliwienia, czczej frazeologii, zużytych i banalnych porównań i maniery. Człowiek chory, dusza drażliwa, wyobraźnia uczuciowa przemawia bez przerwy i wymownie. Uleciały metafizyka, ckliwość, szablon a powstała poezya wewnętrzna, szersza i najprawdziwsza w tym wieku we Francyi. Poeta otwiera się cały, bez zastrzeżeń i pozy, otwarcie i po swojemu a nie jak petrarkista. I to jest druga maniera, która rozwinie się w nim ostatecznie za pobytu w Rzymie. Dojrzeje umysł, spoważnieje dusza i po krótkiej a pełnej radości, oddania się, roznamiętnienia sielance z Faustyną, nastał nastrój elegijny upamiętniony już nie w łacińskich elegiach niezwykle wykwintnych i przypominających najlepsze czasy latynizmu włoskiego, ale w francuskim sonecie. Na razie grały w nim jednak wspomnienia dawne i uduchowiając się że na wzór mistrza chciał tylko opiewać ducha kochanki który jest „słodkim darem niebios“. Miłość stanowi piękność jego wierszy, choć była często trucizną; ideał stawał się przecież zupełną abstrakcyą a wiersze też ulatywały jak liście rozrzucone przez wiatr. Ducha stworzyło niebo i trzeba szukać rzeczy duchowych, co wyraził już tylekrotnie Petrarca w całym szeregu canzon i sonetów — *In morte di madonna Laura,* by przypomnieć choćby sonet piąty:

> Cerchiamo 'l ciel, se qui nulla ne piace;
> Che mal per noi quella beltà si vide,
> Se viva e morta ne devea tor pace [65]).

I nasz liryk skromnie wyznawał swą zależność od mistrza i stawał się dla atakowanych nawet nie dawno poetów starej szkoły stopniowo wyrozumialszym i życzliwszym. Świadczą o tem liczne sonety zbiorku zwrócone do przyjaciół a nawet wynoszące bez cienia ironii Marota, zgasłego również na ziemi włoskiej, która miała ujrzeć najwyższy rozwój naszego petrarkisty:

> Si quelquefois de Petrarque et d'Horace
> J'ai contrefait les sens melodieux,
> O saint troppeau! o mignonnes des Dieux!
> Cette faveur me vaut de votre grace [66]).

V.

Poezya ruin. Powrót do kraju.

Pobyt poety w Rzymie z wyjątkiem owego epizodu z Faustyną nie należał zresztą do najmilszych. Jako intendent kardynała miał zbyt wiele czynności, które dały mu jednak poznać odwrotną stronę świata wyglądającego zupełnie inaczej z oddalenia. Notował tedy skrupulatnie swe spostrzeżenia i zrazu przeważyły w nim uczucia elegika, którego melancholia wrodzona i rozwinięta dała teraz kwiat nad kwiaty nieznanego dotąd blasku i woni. Entuzyastą był jak Petrarca ale i melancholikiem jak tamten; więc na widok ruin Rzymu począł marzyć jak mistrz i swe marzenia przelewać w sonety godne tamtego. Sonet ukochał i wystarczał mu on, by wyrazić to wrażenie smutku, ten napływ myśli, ten wzlot duszy mistyczny i podniosły. A on był mistykiem po części i będąc poetą renesansowym w duchu włoskiego Renesansu znał Platona niewątpliwie lepiej niż Petrarca. W zakończeniu pierwszego zbiorku widać było wyraźnie wpływ greckiego filozofa; nim tłumaczyła się tkwiąca w poecie wiara w możność odnalezienia idei kochanej istoty w sferze zaświatowej. Idea jest wolna od wad, które znamionują istoty ziemskie, a wyobraźnia i uczucie ówczesnego petrarkisty czerpały w tym poglądzie trwałe ukojenie. Od mistrza przejął pogardę rzeczy ziemskich i wierzył pewnie silnie w słowa mistrza w *Trionfo della Fama* o genialnym idealiście:

e vidi Plato,
Che'n quella schiera andò piu presso al segno
Al qual aggiunge a chi del Cielo è dato [67]).

Ten platonizm poety wyjaśnia również entuzyazm jego dla poezyj Małgorzaty znającej jak jej wielbiciel języki grecki, łaciński, włoski a nawet hiszpański i hebrajski. Miał ten mistycyzm u niej wyraz w pogardzie rzeczy ziemskich, w uznaniu słabości ludzkiej, zmysłowości i małości człowieka w dar wielkości Boga. Jeden z współczesnych krytyków podnosi nawet u tłumaczki Boccacia i poetki jednej z wybitniejszych czasu gorącą chęć unicestwienia, wydobycia się z morza grzechów, dostania się do tej wielkiej niebieskiej świątyni, kędy króluje słodki Ojciec, pełen miłości [68]). Wyraźne w tych myślach pokrewieństwo z idealizmem

Du Bellay'go; ta sama szczerość w spowiedzi z przejść moralnych, ta sama radość z wydobycia się z więzów ziemskich, te same zwierzenia i znużenia, które nastąpiły po życiu zbyt gorączkowem. Ten idealizm miał więc wspólne źródło nie tylko *w Trionfi* ale i w Platonie, któremu hołdowali też poeci kupiący się w Lyonie.

Dzięki sąsiedztwu Włoch — wytworzyła się tam teorya miłości duchowej wolnej od więzów materyi a reprezentowali ją Habert, Corrozet, Heroët ceniony przez naszego liryka, Fontaine, Scève, wielokrotnie wspominany w jego poezyach, Claude de Taillemont, Tahureau, Pelletier [69]); kobiety Jeanne Gaillarde i Louise Labé. I na dworze Małgorzaty platonizm był doktryną modną i zapożyczano się niejednokrotnie z *Trionfi* cenionych jak cała liryka włoska mistrza niezmiernie. A Du Bellay, choć uwolnił się dawno od pierwszej maniery, przecież tonem entuzyastycznym nie bez głębokiego odcienia melancholicznego miał przypomnieć mocno mistrza; wprowadził też wizye dotąd u niego nieznane a które odrazu przypominają tryumfy miłości, czystości, śmierci, sławy, czasu, bóstwa nad wszystkiem innem wyobrażone pod allegoryczną na wzór Dantego formą snu. Ruiny Rzymu ukochał poeta jak twórca *Trionfi* [70]); przejmowały go one podziwem bezbrzeżnym; tem gorzej wydawał mu się Rzym współczesny, papieski, renesansowy, który z Paryża wyglądał daleko sympatyczniej. Z pierwszego uczucia powstała *Premier livre des Antiquités de Rome,* drugie dało *Regrets* czysto satyryczne, zgryźliwe i gorzkie wbrew zdaniu Fragueta uważającego satyrę poety w ogóle za żywą, wesołą, uszczypliwą. Czem więcej melancholia jego błądziła po ruinach, tem więcej cieni widział w nowych czasach, z którymi nie chciał już nic mieć wspólnego. Wszelka wielkość tkwiła w tych ruinach i ich przeszłości; wszelki brud i niskość w Rzymie papieskim. I ten pogląd nieco jednostronny idealisty wyraził się dziwnie poetycznie; łączy się z nim petrarkowskie pojęcie o nicości wszelkiej wielkości wyrażone z siłą, poezyą, sugestyą niepospolitą. Rzecz dziwna, jak w tym względzie poeta był zupełnie romantykiem; choć minęło od tego czasu lat około trzysta pięćdziesiąt, poezya jego nie spłowiała i przemawia tak żywo swem rozczarowaniem przenikającem do głębi jak *Rzym* Słowackiego, w tercynach dantejskich wypowiadający to samo. Du Bellay jest pessymistą jak tamten a też jak Chateaubriand i po

części Lamartine. Jego pogląd wypłynął z niego samego i z jego uwielbienia starożytności natchnionego przez Petrarcę; on żył cały w sobie i jako dusza samotna, szukał ukojenia odmładzając się w zetknięciu z przyrodą lub, jak na teraz, ruinami Rzymu. Opisy jego starożytności, to stany jego duszy, symbolisty w duchu mistrza; stąd blask, ton, wibracya jego obrazów. Lamartinowska elegia będzie miała ten sam stopień naiwności, nieokreśloności, dystynkcyi, idealizmu, melancholii. Jednem słowem Du Bellay stworzył impresye tak nieuchwytne w swym czarze rozkosznym jak lamartinowskie; nikt nie wyraził wtedy tej melancholii zaklętej w poezyą ruin tak jak on, krótko, nerwowo, głęboko, bez cienia deklamacyi i emfazy. Wszystko nurza się w jakimś półcieniu, mimo zależności od mistrza prostota, oryginalność, świeżość, brak wysiłku i afektacyi każą marzyć o tych lirykach jednych wytworniejszych nad drugie i które znajdą zawsze czytelników, dopóki znajdzie się nieco miłośników prawdziwej poezyi.

Rzecz nadzwyczajna, jak Renesans przetworzył dusze i uczynił je zdolnemi pojmować rzeczy, o których nie marzył średniowieczny poeta. Ten nie rozróżniał wcale starożytności od czasów sobie współczesnych; poeta renesansowy jak mistrz i inicyator tego kierunku, czuje się prawie starożytnym człowiekiem uczuciem i myślą, językiem i formą. Gardził albo nawet pomiatał współczesnością; sfera jego ducha rozszerzyła się i zmieniła do niepoznania. Były w tej przemianie też rzeczy ujemne, ale były też pierwiastki wspólne nawet czasom dzisiejszym. Poezya naprzykład wysubtelniała niezmiernie; stała się wprawdzie mniej poufałą, prostą, swojską, bezpretensyonalną, ale zyskała też wiele. Petrarkizm na przykład miał w sobie dużo aleksandrynizmu, sztuczności, wyłączności, obcości; uszlachetnił przecież formę, dał poezyi nieokreśloność, rozszerzył duszę a czasem rozdwoił. To rozdwojenie nie groźne jeszcze i nie tykające podstaw choć głębokie i widać je u naszego liryka. Znać je bowiem też u mistrza, który ma obok duszy chrześciańskiej także drugą wytworzoną studyami nad starożytnością. Nadeszła kryzys intellektualna i moralna nie mogła wytwarzać ludzi normalnych; więc ani Petrarca ani Du Bellay nie są normalni. Zwrot do starożytności dokonany przez pierwszego dał nastrój idealny; rzeczywistość nie odpowiadała mu i przedstawiała się marnie zwłaszcza w epoce opłakanych stosunków politycznych, w których żył, nad którymi bolał wielki hu-

manista. Więc dla obu gorące przejęcie starożytnością było źródłem idealizmu i niejednokrotnie tak Petrarca jak jego uczeń utyskują smutnie nad małostkowością i płaskością swego czasu. Musiał być pessymistą, kto jak pierwszy z nich skreślił życie ludzkie w sposób tak ponury, że bladym wydałby się przy tej pogardzie życia pessymizm Schopenhauera, lub wzywał Rienzego, by oddał Rzymowi jego dawną wolność i przepowiadał powrót starożytnej cnoty znikłej ze świata. Nie ma tedy filozofia mistrza nic epikurejskiego, co widzieć się daje również za Renesansu; u Du Bellay'go pod wpływem Horacego epikureizm odzywa się czasem ale częściej pessymizm jak u mistrza znany choćby z jego traktatu *De vita solitaria,* by nie wspominać całego szeregu ustępów korespondencyi. W samotności tylko może człowiek mieć spokój ducha, zachować cnoty, czekać spokojnie życia zaświatowego, przestawać z duchami, mieć wiarę i rozmawiać nawet z Chrystusem [71]). Twórca Renesansu był więc mistykiem ale i humanistą; jego uczeń ma to samo pojęcie i z swym idealizmem skłonnym do pessymizmu łączy entuzyazm dla starożytności. To nadaje poezyi obu głębszy, filozoficzny, pełen rozlewności charakter, czyniąc ją tak bliską współczesnym. Jeżeli romantyzm stanowią głównie trzy żywioły, którymi są wybujałość uczuciowości, zamiłowanie przyrody, myśl filozoficzna, to oni są romantykami różniącymi się tylko zewnętrznie całym aparatem mitologicznym od swych następców.

Wychowanie poety oparte było bowiem na starożytności i ten romantyk pod pozorami klassyka przewyższał swą erudycyą Marota i całą poezyę pierwszej połowy wieku; natchnienie miało w swym pessymizmie średniowiecznym natchnionym przez Petrarcę również coś nowego, podniosłego, duchowego, dystyngowanego i mniej dostępnego dla szerszego koła czytelników. Poeta erudyt i poeta filozof był w nim jednocześnie; że nie wpadł w zbytnie wyrafinowanie i symbolizm zawikłany i dziwaczny szkoły lyońskiej, będącej przed nim już rozsadniczką petrarkizmu, zawdzięczał nie tylko talentowi ale też erudycyi. On i cała Plejada, jak słusznie zaznacza Faguet, czczą bowiem w Petrarce najpierw humanistę, a potem dopiero teoretyka, poetę, filozofa miłości czystej, szlachetnej, delikatnej. On daje Du Bellay'mu najgłębszą treść swego ducha, którą ożywiały nie tylko miłość idealna, czuła, wyanielona, mistyczna ale i cześć bezwzględna staro

żytnych dochodząca do krańcowości u mistrza. Silne i rozkoszne musiały być wrażenia rzymskie, skoro forma odpowiedziała zupełnie treści, wykonanie pomysłowi. I w tych chwilach kontemplacyi ruin Rzymu, zwracał się poeta do Francyi i chciał, by jego sonety były tak klassyczne jak arcydzieła sztuki plastycznej starożytnej zdobiące Saint-Germain i Fontaneibleau. On się rozumie na malarstwie, rzeźbie, architekturze i jego dusza artysty rozkoszuje się tem, co widzi w Rzymie nie tylko z stanowiska historycznego jak Petrarca. Boskie umysły spoczęły pod gruzami starej Romy i je wysławiać jest celem takiego humanisty jak on. Darmo szuka starego miasta w nowem i widzi tylko ruinę tego, co dawało święte prawa i narzucało panowanie. Niema już Rzymu i to, co po nim zostało, jest tylko trupem. Nikt mu dziś nie dorówna, czas zmógł jego dzieła i zmoże też mękę poety. Upadła dawna wielkość z winy niegodnych następców, gdyż taki koniec wszystkiemu. Ci, którzy napadłszy Rzym zniszczyli go świętokradzko, zginęli jednak sami, nie zyskawszy miana Rzymian; zwycięscy legli obok zwyciężonych a i w nowszych czasach germańska wrona nie potrafiła stać się orłem rzymskim. Władza w tych miejscach pamiętnych dostała się następcy Piotra, który jest też pasterzem jak pierwotni Rzymianie. Cnoty rzymskie uleciały ale grzechy pozostały; nie ma nic dziś wielkiego i dlatego piórem odbudować chyba trzeba dawną wielkość, piórem, nie godnem wprawdzie Wergiliusza ale uznającem, że Rzym, to świat, a świat, to Rzym:

Toy qui de Rome emerveillé contemples
L'antique orgueil, qui menassoit les cieux
Ces vieux palais, ces monts audacieux,
Ces murs, ces arcs, ces thermes, et ces temples.

Juge, en voyant ces ruines si amples,
Ce qu'a rongé le temps injurieux
Puis qu'aux ouvriers les plus industrieux
Ces vieux fragments encor servent d'exemples.

Regarde aprés, comme de jour au jour
Rome fouillant son antique séjour,
Se rebastist de tant d'oeuvres divines:

Tu jugeras, que le Daemon Romain
S'efforce encore d'une fatale main
Ressusciter ces poudreuses ruines.

Kto widział zeschły dąb, przypomni gruzy Rzymu, którego niegdyś cały świat ozdobił, by był dziś świata grobowcem. Więc śpiewa poeta pierwszy z Francuzów chwałę upadłego z własnej winy grodu i jego chwała uczyni może i te wiersze nieśmiertelnymi [72]).

I nie omylił się. Te trzydzieści dwa sonetów mimo całej zależności dwóch przewodnich myśli zbiorku od mistrza, może stanowić czoło renesansowej poezyi francuskiej. Myśli o wielkości rzymskiej i nicości wszelkiej wielkości wypowiedział już Petrarca w całym szeregu listów, rozpraw i w *Trionfi*; ale wcielając je w sonety przedziwnej piękności Du Bellay przecież nie był petrarkistą. Jego frazeologia nie przypomina w niczem piewszej maniery; co najwyżej gra słów w niektórych sonetach dowodzi pochodzenia tej poezyi. W ogóle jest ona jednak szczerą, męską, prostą, harmonijną, wzniosłą. Jakiś wiew entuzyazmu wieje od niej, melancholia poważna i głęboka, całość stanowi jakby jedną elegię, w której poeta znajduje ukojenie osobiste w kontemplacyi ruin wielkości. Jeżeli tu właśnie Du Bellay nie był największym z poetów Plejady, to chyba najoryginalniejszym. Nie było tu nic sztucznego, co cechuje najlepsze nawet pomysły Ronsarda, ale akcent, jakiego dotąd poezya francuska nie miała. On sprawia, że *Premier livre des Antiquités de Rome* stoi nie tylko niezmiernie wysoko nad całą dotychczasową liryką francuską, ale przewyższa nawet najudatniejsze twory Ronsarda. Nie było w niej cienia naśladowania starożytnych zwykłego u tamtego, nie było nic fałszywego i retorycznego; była poezya nowożytna w całej pełni, poezya śmiała, elegijna, delikatna, nieuchwytna. Nim ten akcent odzyska poezya, upłyną wieki; tę pełność, łatwość,ześrodkowanie, blask, ton znajdziemy dopiero za romantyzmu. Inwencya rytmiczna Ronsarda była większą, rzutkość i moc wyobraźni również; nigdy jednak wysiłek nie odpowiedział całkiem oczekiwaniom. Du Bellay godnie wyraził humanistyczny pogląd na starożytność i jako liryk okazał więcej uczucia niż dowcipu, więcej siły niż wdzięku, więcej szlachetnej prostoty niż pompy i oratorstwa. Nawet w tej poezyi ruin był osobistym, czem różnił się od Ronsarda mówiącego chętniej o innych niż o sobie i lubiącego perorować z zapałem a nie wylewać swe własne, wrażenia i niepokoje. Gdy Ronsard zbliża się tym sposobem do klassyków, Du Bellay przypomina romantyków i jest ich nie tylko przod-

kiem ale i romantykiem na prawdę. Nie wszystko to jednak. Zbiorek kończył się poematem symbolicznym wzorowanym wprost na *Trionfi;* widać to na pierwszy rzut oka i czuć znów pierwszą manierę zindywidualizowaną jednak choć bez samorodności i oryginalności poprzedniej. Tym poematem symbolicznym jest *Songe* obejmujący piętnaście sonetów; treścią ich sen, w którym poecie ukazuje się demon każący mu patrzeć w niebo i wołający, że wszystko jest próżnością prócz wiary w Boga. Ujrzał tedy pałac kryształowy, który zwaliło trzęsienie ziemi, potem urnę strzaskaną przez burzę, dalej łuk upadający w proch, wreszcie dąb dodoński strzaskany; po nich ukazały mu się łania przebita strzałami, orzeł spadający z niebios, strumień rozbijający się, schnący laur, nimfa płacząca, płomień siarczysty, źródło schnące, łódka tonąca i piękniejsza niż ta, która zjawiła się „smutnemu Florentczykowi", miasto upadające, królowie jęczący i błagający pomocy...[73]). To już pomysły czysto średniowieczne, twór wizyonera, czysty petrarkizm lubujący się w ślad za Dantem w symbolach. Du Bellay jest czemś przejściowem i nowożytność spotyka się w nim z starożytnością jak u mistrza. Czy nie przypominają bowiem te wizye odtworzone w sonetach tercyny *Trionfi*, zamykające historyą duszy wielkiej i trawionej kolejno pragnieniami nigdy nie spełnionymi? Petrarca ma również sen, w którym widzi tryumfującego Amora, tryumf Laury nad tym ostatnim, tryumf śmierci nad Laurą, tryum sławy nad poetą, czasu nad sławą i bóstwa nad rzeczami ziemskiemi:

Passan vostri trionfi e vostre pompe,
Passan le signorie. passano i regni;
Ogni cosa mortal tempo interrompe[73]).

Myśl nicości wszystkiego wywołała u jego ucznia wizye podobne i one były równie melancholicznym finałem jak melancholiczną cała ta poezya ruin.

Regrets et autres oeuvres poetiques stanowiły tylko rozwinięcie tego ponurego świata poglądu, który z elegijnego i zagłębionego w kulcie starożytnego Rzymu zmienił się w satyrę na Rzym nowożytny. Nie ma tu już podniosłego tonu filozofa, jest satyryk gorzki choć w gruncie czuły i melancholijny:

Je me plains à mes vers, si j'ai quelque regret:
Je me ris avec eux, je leur dy mon secret,
Comme estans de mon coeur les plus seurs secretaires [74]).

A więc i tu jest elegik naiwny, łagodny, tęskny, rzewny którego znaliśmy dawniej. Zaiste dziwne połączenie nieznane nawet w starożytności, gdyż żywioł liryczny i satyryczny splata się tu w sposób nadzwyczajny. Wszystko tu jest: podziw dla dawnego Rzymu, tęsknota za Francyą, oburzenie na Rzym nowy, wspomnienia młodości; rozczarowanie wieku dojrzałego przeniknęło lekką ironią człowieka zranionego do głębi, a nie umiejącego *ridendo castigare mores.* Dotąd satyra francuska średniowieczna a także Marota była surową, czasem trywialną, grubą, brutalną; tu ironia gryząca choć wykwintna przewyższyła to wszystko, co widzimy w zarodku nawet u Marota. Gdy ten umiał być jednak wesołym, Du Bellay przejmuje smutkiem i śmieje się sardonicznie.

Rabelais parodjując świat współczesny śmieje się szeroko i zdrowo; Ronsard, gdy przyjdzie mu w *Discours sur les misères du temps* piorunować przeciw protestantom, nie jest satyrykiem ale oratorem nie mającym nic wspólnego z Horacyuszem. D'Aubigné jest zdrowszy i gdy w lat siedmnaście po śmierci naszego poety pocznie rzucać na papier swe *Tragiques*, uczyni z nich pamflet nieco ciężki choć wściekły w swej nienawiści i płomienny w swym zapale. Du Bellay jest melancholikiem zgryźliwym ale zbyt wyszkolonym, by wpaść w trywialność, i zbyt wzorującym się na Petrarce, by nie zachować pewnej dyskrecyi, miękkości, miary. Że użył sonetu w swej satyrze prawdziwie juwenalowskiej siłą goryczy i oburzenia, świadczy uwielbienie dla mistrza; widział zresztą, że we Włoszech ówczesnych taki Cappello opiewał potęgę Wenecyi w sonetach, a Guidiccioni i Alemanni też uprawiają sonet polityczny, w poprzednim wieku Burchiello próbował już sonetu użyć do satyry, więc i nasz petrarkista uczynił to idąc zresztą za mistrzem, który piętnując zgorszenia na dworze papieskim w Avignonie użył również tej formy w sonecie *Fiamma del ciel su le tue trace piova.* Rzym renesansowy przewyższył znacznie upadkiem moralnym czasy awignońskie i znalazł swego Juwenala, z niemniejszym gromiącego go zapałem niż Petrarca i z podobnego jak tamten stanowiska. Już wstępny sonet zieje goryczą i narzekaniem na własne zestarzenie się moralne wśród niegodziwości; jedynie poezya jest mu spoczynkiem w takich stosunkach i koi go istotnie. Zgodnie z da-

wnym poglądem tworzy ją dla siebie a nie aby „pochwałę lub łaskę uzyskać“. Prostota ją cechuje, nie wirtuozya czcza i bezduszna; dziś obojętny mu nawet petrarkowski wdzięk i pragnie tylko to wyrazić, co serce każe mu mówić. Każdy śpiewa, co ma na myśli, a on swe nieszczęście. A więc i satyra będzie tylko liryczną jak cała poezya. Dawniej piękne oczy Małgorzaty łagodziły melancholię a dziś pod niebem italskiem nie może nawet zdobyć się na „zapał, którym Italię napełnia“. Tylko los a nie serce trzyma go w Rzymie, gdzie tęskni jak więzień i wierszami tylko rozgania smutne myśli marząc o rodzinnym kącie:

Je regrette les bois et les champs blondissans
Les vignes, les jardins, et les prés verdissans,
Que mon fleuve traverse icy pour recompense [76]).

Cieszy się nawet z rosnącej sławy Ronsarda i prosi go nawet, by raz już wziął się do zamierzonej epopei a nie kochał się nieustannie... Jest w tej przyjaźni i uznaniu swej poetyckiej niższości wobec przyjaciela coś dziwnie rzewnego i prawie bezprzykładnego.

Satyra zmienia się więc w elegię a poeta wynurza się w niej tak szczerze jak nikt z renesansowych liryków francuskich; wszystko jest w tej poezyi a głównie melancholia, raz ponura raz rzewna a zawsze smutna i pełna odcieni. Wewnętrze smutki i zewnętrzne wrażenie, swoboda i naturalność, świeżość i jakby woń właściwa wiekowi splatają się w obraz złożony z drobiazgów a przecież rozległy i jednolity. Uczuciowość poety daje szczególny urok całości, z której wynurza się wreszcie jego filozofia znana już a przecież nowa i interesująca. Nieszczęściem dla poety był jego wyjazd do Rzymu ale tylko dla niego samego; dla poezyi najszczęśliwszym i pełnym znaczenia. Zgorzkniały narzekał tedy na swe opuszczenie i czuł, że znika młodość, i że milsze mu ustronne Liré niż wzgórza palatyńskie; zazdrościł tym, którzy żyją wśród swoich i chciał tylko spokoju samotnika. Raziły go otoczenie, roje zauszników, maski obłudy, hipokryzya specyalnie włoska: niewłaściwe zajęcie intendenta psuło mu każdą chwilę i odbierało cień zadowolenia. A tymczasem na każdym kroku spotykał wyzysk, oszustwo, pedantyzm kryjący się nawet tam, gdzie istnieć nie był powinien nigdy:

Et qui dessous l'orgueil de trois couronnes d'or
Couve l'ambition, la haine et la feintise [77]).

Nie ma o czem pisać wogóle. Wszędzie groszoróbstwo, duma, rozpusta, sprzedajność, próżna ceremonia a każdy pracuje tylko dla siebie. Nie ma występku, którego nie popełnionoby dla interesu i dlatego lepiej żyć marzeniem, i widzieć w niem swych przyjaciół i „wielkiego Ronsarda“. Tem częściej zwraca się do nich w sonetach wielbiąc przedewszystkiem poezyą i prawdziwe talenta, z których każdy

a des se naissance
Un Daemon qui le guide a l'immortalite [78])

Takiego demona mieli Wergiliusz i Horacyusz. Poeci są zwykle nieco szaleni, gdyż w górę nie trzeba patrzeć zbyt długo wedle rady Platona. Gdyby przyszło poecie budować pałac, dałby jeden pokój Homerowi, drugi Wergiliuszowi, trzeci Petrarce, czwarty Ronsardowi. On sam jako dziecko Renesansu kocha bardzo pałace, obicia, ogrody, żywe fontanny, które zapewne widuje często w Rzymie. A że wraca się zwykle do pierwszej miłości, więc apoteoza Małgorzaty kończy zbiorek. Zastrzega się jednak przeciw podejrzeniu pochlebstwa twierdząc śmiało, ża ona jest ozdobą i kwiatem wieku. Boi się tylko, by posiew jej brata Franciszka I nie był stracony i by dawna ignoracya nie wróciła znowu do Francyi. Kończy więc jak humanista w duchu swego mistrza i zgodnie z zasadniczym kierunkiem wieku. On nie jest bowiem tylko bowiem poetą, jest miłośnikiem starożytności jak tamten, erudytem, entuzyastą wiedzy, której wrota otworzył na roścież Franciszek I chcąc mieć w Paryżu wedle słów własnych Rzym i Ateny. Renesans był bowiem najpierw prądem naukowym, starał się zrazu pojąć ducha starożytności, a potem piękność poezyi. Stąd Du Bellay ceni przedewszystkiem wiedzę jak Petrarca i znaczy jako inicyator Renesansu w poezyi; podobnie jak Petrarca ma wagę jako teoretyk kierunku, choć piękność jego poezyi uczyniła go jak kochanka Laury bardziej głośnym niż teorya.

Nie trzeba dodawać, że wpływ mistrza zmalał teraz do minimum. Ostatnie reminiscencye jego poezyi widoczne w poprzednim zbiorku znikają prawie w *Regrets;* te sto ośmdziesiąt trzy sonetów są całkowicie własnością poety, spowiedzią najszczerszą i najmniej konwencyonalną, odkryciem duszy najwięcej otwartem. Petrarca dał niewątpliwie początek tej liryce czułej, delikatnej, melancholicznej, stroniącej od świata, nieco egzaltowanej ale on przemawiał zawsze z pewną pozą, solennie, z szcrokiem użyciem

frazesu i metafor mu właściwych. Tu jest ton prostoty iście helleńskiej, naiwność i bezpretensyonalność niezrównana, poetyczność nie robiona, nie deklamacyjna, malownicza i piękna. Ta jej piękność jest odrębną, czysto renesansową, harmonijną w swem zlaniu natchnienia osobistego z wzorem antycznym; antyk nie panuje tu tyrańsko, natchnienie nie zamiera ale zlewa się czarodziejsko z treścią nowożytną w linie proste, prawdziwe czarujące. Wycieczki jednak przeciw dworowi rzymskiemu i zepsuciu włoskiego społeczeństwa nie mogły pozostać przecież bez echa; skoro tylko poeta wrócił przez Lyon, gdzie ciągnęły go sympatye i związki przyjaźni z tamtejszą grupą poetów, do Francyi, oburzenie musiało nastąpić tem bardziej, że dotąd poezye pisane w Rzymie krążyły w odpisach a teraz ujrzały światło dzienne w dwóch kolejno po sobie następujących wydaniach z r. 1558 i 1559. Również łacińskie utwory pisane stylem catullusowym opowiadały dzieje miłostki prawdziwie renesansowej; pobożny chrześcijanin z *Regrets* odprawiał w nich nowenny do Wenery, by posłała Krupidyna do klasztoru, kędy zazdrośnik mąż uwięził piękną Faustynę, i za pomocą witrycha uwolniła nieszczęsną. Jego biograf przypuszcza, że ten epizod zgodny zresztą z obyczajami wieku, był powodem wyjazdu z Rzymu; nie mając powodu zaprzeczać temu domysłowi zaznaczę tylko, że zerwanie z stryjem kardynałem było zwłaszcza po ogłoszeniu ostatniego zbiorku koniecznem. Nie można też zapomnieć, że wracając na zawsze do kraju, zaczepił też poeta o Wenecyę i Genewę. W mieście lagun spotkał się prawdopodobnie z wspomnieniami po zmarłym jeszcze w pierwszej połowie wieku głośnym poecie łacińskim Andrea Navagero i zachęcił do wykończenia własnych tworów i przekładów, z których ostatnie weszły do zbioru wydanego przez uczonego i profesora królewskiego z College de France Ludwika Le Roy, gorącego jak poeta obrońcy języka francuskiego nawet w nauce. Była pewna sprzeczność w tem, że właśnie taki obrońca tego języka w poezyi jak Du Bellay pisał po łacinie; wpływ mistrza musiał tu zaważyć w pierwszym rzędzie. Petrarca jako wskrzesiciel klasszcznej starożytności, miłośnik samotności i wiejskiego zacisza był też powodem, że dorobek poetycki naszego liryka kończą nietylko cztery księgi łacińskich elegij ale i poezyą sielankową, do której dawno czuł powołanie odtwarzając jeszcze w pierwszym zbiorku urocze powaby ziemi wandegameńskiej. W zamiłowaniu sielanki wy-

raził się wpływ Wergiliusza tak drogiego Petrarce ale sielanka poety nie była podobną ani do wergiliuszowej ani do eklog mistrza. W tamtych allegorya psuła nastrój niezmiernie, tu żywość, prostota, poczucie przyrody niezmącone niczem pomija bez podziału.

Stąd *Divers Jeux rustiques et autres oeuvres poétiques* nie stanowią bynajmniej opadania talentu, jego osłabienia i znużenia. Nie wyszły na za życia poety, gdyż znajdują się dopiero w wydaniu z r. 1574 ale znane były przeważnie w odpisach. Stwierdza się w nich zdanie jednego z znawców liryki łacińskiej ówczesnej we Włoszech, że choć naśladownictwo w nich widoczne, dotyczyło ono więcej formy a nie treści [79]). Czy Pontano nie wkładał siebie w swe liryki, Poliziano swego pojęcia życia i przyrody, Sannazar świeżości i prawdy uczucia? Tego ostatniego naśladował nawet Garcilaso de la Vega w Hiszpanii a tłumaczył Du Bellay przerabiając zarazem zgrabne i lekkie *Lusus* weneckiego Navagero. Od niego przejmował choć przelotnie ten epikureizm pogodny i wesoły, który cechuje te przeróbki i naśladowania. A ozdobą zbiorku jest satyra *Contre les Pétrarquistes,* dowodząca, że poeta mimo swego kultu dla mistrza chciał być tylko sobą:

J'ai oublié l'art de Petrarquiser,
Je veux d'Amour franchement deviser
Sans vous flatter et sans me déguiser [80]).

Pełno jest u petrarkistów udania i sztucznych ozdób. Metafory, opisy natury, platonizm najbanalniejszy w świecie, oto treść liryki parodyowanej teraz nielitościwie, choć nie bez korzyści dla poezyi ówczejnej. Następują elegie miłosne, zmysłowe pieśni jak *Bayser* zapewne z czasów rzymskich, dowcipne *La courtisane repentie,* ciekawy *Hymne à la surdité* skierowany do Ronsarda, wreszcie okolicznościowe liryki wskazujące, że zdrowie trzydziestosześcioletniego poety psuło się zatrważająco i zbliżał koniec nieunikniony. Stosunki rodzinne dopełniały miary przykrości, głuchota dręczyła go równie boleśnie jak Ronsarda i pocieszała upadłego na duchu i ciele tylko myśl, że posiadał zawsze *une conscience de bonne, pure, et syncère volonté envers Dieu, et envers hommes* [81]). Nie przestawał jednak pisać po łacinie i po francusku, nie zapomniawszy skreślić sobie napisu grobowego, którym stwierdzał raz jeszcze swą prawomyślność:

me pium fuisse,
Nec laesisse pios...

Śmierć jego, która nastąpiła 1 stycznia 1560 roku dość niespodziewanie, opłakiwano wielokrotnie a najwymowniej wyraził wielkość straty poniesionej tragik de la Taille sławiący poetę po prostu a zwięźle, że sprowadził do Francyi dziewięć Muz i wygnał ignorancyę...

VI.

Talent i człowiek.

Jako talent i jako człowiek Du Bellay nie znalazł dotąd swego monografisty. Zajmowano się nim nie bez zapału już za czasów romantyzmu, kiedy to Sainte-Beuve upatrywał w nim przodka nowego prądu w swym *Tableau historique et critique de la poésie francaise au XVI siècle* z r. 1828, powróciwszy do tego samego tematu raz jeszcze w tomie trzynastym *Nouveaux lundis*, gdzie wypowiedział wiele trafnych ale dorywczych spostrzeżeń estetycznych. Równocześnie, bo w końcu drugiego cesarstwa, erudyt Marty-Laveaux dokonał krytycznego wydania pism poety, którego znajomość bezpośrednia w kołach miłośników dawnej poezyi rosła teraz stopniowo. Biografia poety przedstawiała jednak mnóstwo ciemnych punktów i niedokładności, których nie usunął nader powierzchowny i płytki choć nie bez pietyzmu skreślony szkic Séchégo z r. 1880; mimochodem dotykali tego tematu Darmesteter i Hgtzfeld w znanem dziele o wieku XVI we Francyi, Egger o hellenizmie we Francyi, mnóstwo głębokich uwag poświęcił temu przedmiotowi Faguet w *Seizième siècle* i Brunetière *Evolution des genres.* Wiązkę listów poety ogłosił w r. 1883 znany z swego znawstwa Renesansu de Nolhac. Nie można też tutaj pominąć studyum Piéri'ego *Pétrarque et Ronsard,* z r. 1896, w którem, jak wskazuje zresztą sam tytuł, autor w sposób zresztą zbyt przesadny i nie wyczerpujący, starał się wykazać oddziaływanie mistrza Renesansu na głowę francuskiej Plejady. W r. 1900 wywołała żywą wymianę zdań biografia poety pióra Chamarda; przyniosła bowiem całą masę szczegółów biograficznych i sprostowała mnóstwo pomyłek i fałszów, odnoszących się do stosunku poety z szkołą Marota i Plejadą, nie dała jednak oceny

krytycznej jego twórczości i nie starała się określić tego najprawdziwszego może z poetów tej epoki w jego zasadniczych cechach i właściwościach. A przedewszystkiem nie określiła go jako petrarkisty, najbardziej oryginalnego nie tylko we Francyi ale i wszędzie, dokąd wpływ włoskiego Renesansu doszedł, niosąc z sobą kult dla starożytności gardzącej średniowieczną ignorancyą i miłość pięknej formy.

Ze wszystkich poetów Plejady on najmniej naśladował i naj prędzej i stale wyzwolił się z naśladownictwa mimo wszelkich zapożyczeń często nawet dość niedyskretnych i zwykłych wtedy za Renesansu. Starając się być podobnym do samego siebie pozbył prędko ronsardowskiego pedantyzmu, który nużył często zamiast porywać i trącił jakąś obcością i pokostem szkolarskim nie licującym z poezyą istotnie nowożytną. Ronsard więcej chciał niż mógł i przez stałe naśladownictwo a zwłaszcza przez charakter nazbyt mało osobisty swego liryzmu stał się poetą więcej szanowanym niż czytanym. On jest pierwszym typem pseudoklasyka, gdy Du Bellay zapowiada romantyka jako talent i jako człowiek. Uczuciowość delikatna i skłonna do pessymizmu często romantycznego uczyniła z niego poetę nam bliskiego, osobistego, otwartego i będącego mimo swej samodzielności nader podobnym do mistrza. Temperament znaczy wiele ale i wpływ, doktryna, wychowanie nie są bez znaczenia. Du Bellay był petrarkistą więcej niż cała szkoła lyońska, więcej niż Ronsard, Baïf i inni; był nim w tem znaczeniu, że pisał o sobie, był wrażliwym i czułym do chorobliwości, czcił starożytność bez przesady i bez oratorstwa, tęsknił do samotności i jakiejś nieokreślonej doskonałości będącej dziwną mieszaniną petrarkowskiego ascetyzmu i platonizmu. Był nowożytnym w tem rozdwojeniu w całej pełni jak jego mistrz, wybuchający niejednokrotnie, szeregiem szyderstw strasznych i ponurych, których nie powstydziłby się Baudelaire [82]). Dość przypomnieć jego wynurzenia listowe do przyjaciół pełne dziwnej i przerażającej goryczy, miłości, samotności i tęsknoty do czasów dawnych, które wydawały się temu entuzyaście starożytności biegunowo odległe od jego epoki [83]).

Renesans był przedewszystkiem wskrzeszeniem rzymskiego świata i najpiękniejszym jest też zbiór liryków, które ten świat apoteozują bezkrytycznie i ślepo. Treścią i formą wpłynął Petrarca na swego naśladowcę i wpoił mu też kult dla ruin, które zamiast

rozczarować wydały się każdemu z nich czemś większem i wspanialszem, niż sobie wyobrażali. Obaj kochali upadłe miasto z entuyazmem humanisty i szukali w niem śladów wielkiej przeszłości. Nie było w tem uczuciu nic sztucznego i robionego; było to uczucie wspólne wszystkim humanistom i najpoetyczniej tylko wyrażone przez nich a podniesione do rozmiarów nieledwie religii. A że cechą wielkich ludzi jest, że działają nawet na dalekie czasy, więc echo tych uczuć rozbrzmiało cudnie w piersi francuskiego humanisty. Tylko Petrarca mógł go natchnąć podobnem uczuciem, które było dalekiem od bezpłodnego i jałowego erotyzmu i ogarniało przestwory nieskończone w miarę wzrostu i dojrzałości. Nieszczęście chciało, że ten pierwszy nowożytny poeta francuski rozwijał swą działalność przez ledwo lat dziesięć. To, co stworzył, wskazuje, że wetchnął w siebie nie tylko najgłębsze pierwiastki duszy mistrza ale i stał się sobą nie przestawszy być petrarkistą w dobrem znaczeniu tego określenia. Jak tamten przetrwa w pamięci jako mistrz sonetu wypełnionego nie czczym i manierowanym erotyzmem ale treścią prawdziwie renesansową, filozoficzną, wiecznie żywą i młodą mimo więcej niż trzywiekowej odległości.

PRZYPISKI.

[1]) *Geschichte der deutschen Litteratur.* I Band, Leipzig 1901, str. 128.

[2]) *Dzieje literatury polskiej.* Tom I, Warszawa 1902, str. 174.

[3]) *Histoire de la Langue et de la Littérature française....* publiee sous la direction de L. P. de Julleville. Tome III, Paris 1897, str. 6.

[4]) *Les Oeuvres françoises de Joachim Du Bellay* gentilhomme Angevin et Poete excellent de ce temps. A Paris, de l'imprimerie de Federic Morel Imprimeur du Roy, MDLXXIV, str. 5.

[5]) *Storia della Letteratura Italiana.* Vol. I, Napoli 1879, str. 525.

[6]) *Leon Seché: Joachim Du Bellay.* Paris 1880, str. 9.

[7]) *Les Oeuvres françoises,* str. 92. [8]) Tamże, str. 39. [9]) Tamże, str. 39. [10]) Tamże, str. 43. [11]) U *Julleville'a,* str. 143. [12]) Les *Oeuvres françoises* str. 86. [13]) U *Julleville'a,* str. 593.

[14]) *Petrarca's Leben und Werke* von Dr. Gustaw *Koerting.* Leipzig 187 8 str. 684—717.

[15]) *Rime* con l'interpretazione di G. Leopardi... Biblioteca classica economica. Milano b. w. r., str. 437.

[16]) *Les Oeuvres françoises,* gdzie mówi: Petrarque semblablement, et Boccace, combien, qu'ils aient beaucoup escript en Latin, si-est ce que cela n'eust este suffisant pour leur donner ce grand honneur qu'ils ont cequis, s'ils n'eussent escript en leur longue... str. 36.

[17]) *Henri Chamard: Joachim du Bellay.* Lille, 1900 in 8°, str. 33 — 36 i 168 — 172. [18]) U *Julleville'a,* str. 143. [19]) Tamże, str. 144.

[20]) *Les Oeuvres françoises,* str. 21. [21]) *Oeuvres choisies de Pierre de Ronsard,* avec Notice, Note et Commentaires par C. A. Sainte-Beuve. Paris b. w. r., str. XV.

[22]) *L'évolution des genres dans l'histoire de la littérature.* Tome premier, Paris 1892, str. 36.

[23]) U *Koertinga,* str. 14. [24]) *Rime,* str. 403.

[26]) U *Brunetière'a,* str. 45. [26]) *Les Oeuvres françoises,* str. 39.

[27]) Tamże, str. 40. [28]) *Rime,* str. 156. [29]) Tamże, str. 189.

[30]) *Les Oeuvres françoises,* str. 45—51. [31]) Tamże, str. 51—7.

[32]) Tamże str. 57—63. [33]) Tamże, str. 63 — 69. [24]) Tamże, str. 69—73.

[35]) Tamże, str. 73.

[37]) *Seizième siecle.* Etudes litteraires. Paris 1902, str. 296.

[38]) *Rime,* str. 68, 108, 113. [39]) Tamże, str. 34. [40]) Tamże, str. 34, 41, 104

[41]) Tamże, str. 283. [42]) U Fagueta, str. 296.

[43]) Biograf Chamard zwrócił też uwagę na reminiscencye z Aryosta. Recenzent jego pracy Vianay wymienia jeszcze jako wzory poety petrarkistów weneckich jak Giolito, Sansovino, Daniello.

[44]) *Les Oeuvres françoises,* str. 113 — 115.

[45]) *Gebhart: Les Origines de la Renaissance en Italie.* Paris 1887, str. 144.

[46]) *Pétrarque et l'humanisme...* par Pierre de *Nolhac.* Paris 1892, str. 22.

[47]) *Rime,* str. 390. [48]) U *Nolhaca,* str. 92. [49]) *Rime,* str. 401.

[50]) Cytowane u *Nolhaca*, str. 110. [51]) *Les Oeuvres françoises*, str. 116.
[52]) U *Séchego*, str. 25. [53]) U *Julleville'a*, str. 76.
[54]) *Les Oeuvres françoises*, str. 128. [55]) Tamże, str. 158.
[56]) Tamże, str. 196 i 198. [57]) Tamże, str. 180 i następne.
[58]) Tamże, str. 208. [59]) U *Nolhaca*, str. 150. [60]) *Les Oeuvres françoises*, str. 210. [61]) U *Nolhaca*, str. 147. [62]) Tamże, str. 150.
[63]) *Storia della Letteratura italiana*, di Girolamo Tiraboschi. Tomo VII Milano MDCCCXXIV, str. 293.
[64]) *Les Oeuvres françoises*, str. 320.
[65]) *Rime*, str. 259. [66]) *Les Oeuvres françoises*, str. 201—348.
[67]) *Rime*, str. 400. [68]) U *Julleville'a*, str. 123—6.
[69]) Biograf Chamard podkreśla wpływ tego matematyka i poety o dużem poczuciu natury na naszego liryka w epoce pobytu w Poitiers.
[70]) *Rime*: *Canzone* II, gdzie mówi na str. 427:

L'antiche mura ch'ancor teme ed ama,
E treme 'l mondo quando si rimembra
Del tempo andato e'ndietro si rivolve...

[71]) *Opera Francisci Petrarchae egregia*. Basileae MDXXVIII: *De vita solitaria*, Lib. I, Tract. II, Cap. VI, v. 11—12, gdzie mówi poeta: Vides ut solitudo divinis beneficiis atque colloquis et angelicis sit amica congressibus...
[72]) *Les Oeuvres françoises*, str. 399—407. [73]) Tamże, str. 407—411.
[74]) *Rime*, str. 409. [75]) *Les Oeuvres françoises*, str. 351.
[76]) Tamże, str. 355. [77]) Tamże, str. 370. [78]) Tamże, str. 387.
[79]) *Antologia della lirica latina in Italia nei secoli XV e XVI* compilata da Emilio *Costa*. Citta di Castello 1888, str. XII.
[80]) *Les Oeuvres françoises*, str. 435. [81]) Tamże, str. 517.
[82]) *Opera Francisci Petrarcae Florentini*, V. C., Tomus secundus in quo continentur quae versa pagella recitantur Basileae.. MDLIV: *Epistolarum de rebus familiaribus* Lib. VIII, c. 8, v. 1—7, gdzie czytamy:

Videtur mihi vita haec dura quaedam arca laborum, palaestra discriminum, scoena fallaciarum, labyrinthus errorum, circulatorum ludus, desertum horribile, limosa palus, senticulosa regio, vallis hispida, mons praeruptus, caligantes speluncae, habitatio ferarum, terra infoelix etc. etc.

[83]) *Opera Francisci Petrarchae Egregia*: *De vita solitaria*, Lib. II, Tract. IV, cap. V, gdzie mówi poeta o doskonałej cnocie starożytnych Rzymian w porównaniu z nowożytnymi: Non quaero quid iuste egerit; sed animi vim et acrimoniam illam miror ac necessariam temporibus nostris dico...

Wiadomości szkolne.

I.

Grono nauczycielskie

z końcem roku szkolnego 1902/3.

Dyrektor:

Petelenz Ignacy, Dr. fil., kawaler orderu Franciszka Józefa, b. docent zoologii lwowskiej szkoły politechnicznej, Poseł do Rady Państwa.

Profesorowie:

Grabowski Tadeusz, Dr. fil., docent Uniwersytetu Jagiel., członek komisyi literackiej Akademii Umiejętności; uczył języka francuskiego w kl. VII a, b, c; polskiego w VI c, VII a; tygodniowo godzin 16.

Hołubowicz Hilary, (VIII rangi), zawiadowca zbiorów geometrycznych, gospodarz kl. VI b; uczył matematyki w kl. VI a, b; geometryi wykreślnej w kl. VI a, b, c; VII a, b, c; tyg. godzin 23.

Jeziorski Franciszek, (VII rangi), zawiadowca gabinetu fizyki, gospodarz kl. VII b, uczył matematyki w kl. VII b; fizyki w kl. VI a, b, c; VII a, b, c; tyg. godzin 25.

Kosinski Kajetan, (VII rangi), zawiadowca zbiorów rysunkowych; uczył rysunków odr. w kl. II; V a; VII a, b, c; geometryi w II, III; tyg. godzin 17.

Krywult Waleryan, (VIII rangi), zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, gospodarz kl. VII a; uczył historyi powsz. w kl. VI a, b, c; VII a, b, c; tyg. godzin 21.

Kunz Karol, (VII rangi), zawiadowca gabinetu chemii, uczył matematyki w kl. II; chemii w kl. IV; V a, b; VI a, b, c; tyg. godzin 16.

Piccard Leon, (VII rangi), zawiadowca zbiorów rysunkowych; uczył rysunków odręcznych w kl. I; III; IV; V b; VI a, b, c; tyg. godzin 20.

Pieniążek Czesław, (VII rangi), był przez cały rok na urlopie.

Pizło Józef, (VIII rangi), był czynny w II szkole realnej.

Pogorzelski Wiktor, zawiadowca biblioteki młodzieży, gospodarz klasy VII c, uczył języka polskiego w kl. IV; VI a, b; VII b, c; tyg. godzin 17.

Spitzer Roman, (VII rangi), radca szkolny, zastępca dyrektora; uczył historyi powszechnej i geografii w kl. IV; tyg. godzin 3.

Świderski Franciszek, (VIII rangi), ksiądz, Dr. św. teol., uczył religii w kl. V a, b; VI a, b, c; VII a, b; tyg. godzin 16.

Weber Józef, zawiadowca gabinetu historyi naturalnej, uczył historyi naturalnej w kl. II; V a, b; VI a, b, c; VII a, b, c; tyg. godzin 18.

Znamirowski Franciszek, (VII rangi), gospodarz kl. VI a; uczył języka niemieckiego w kl. VI a; VII a, b, c; tyg. godzin 16.

Nauczyciele:

Borowiczka Tadeusz, zawiadowca zbiorów geometrycznych, gospodarz klasy VI c; uczył matematyki w kl. VI c; VII a, c; geometryi wykreślnej w kl. IV; V a, b; tyg. godzin 20.

Tyszecki Teofil, Dr. Med. i Chir., lekarz; uczył gimnastyki w kl. I; II; III; IV; V a, b; VI a, b, c; VII a, b, c; tyg. godzin 24.

Zastępcy nauczycieli:

Alscher Jan, gospodarz kl. V a; uczył języka niemieckiego w kl. IV; V a, b; VI b, c; tyg. godzin 20.

Filipek Jakób, gospodarz kl. IV; uczył języka francuskiego w kl. III; IV; V a, b; VI a, b, c; tyg. godzin 22.

Koch Władysław, gospodarz kl. V b; uczył języka polskiego w kl. V a, b; historyi w kl. V b; geografii w kl. I; II; III; IV; tyg. godzin 20.

Łasinski Edmund, gospodarz kl. I; uczył języka niemieckiego w kl. I; II; III; historyi naturalnej w kl. I; tyg. godzin 19.

Rajda Aleksander, ksiądz, uczył religii w kl. I; II; III; IV; tyg. godzin 8.

Riess Stanisław, gospodarz kl. II; uczył języka polskiego w kl. I; II; III; historyi w kl. I; II; III; V a; tyg. godzin 19.

Wojdyła Wojciech, gospodarz kl. III; uczył matematyki w kl. I; III; IV; V a, b; fizyki w kl. III; IV; tyg. godzin 22.

Asystenci:

Bieńkiewicz Stanisław, malarz, zajęty na nauce rysunków u prof. Piccarda.

Zawadowski Adolf, zajęty na nauce rysunków geometrycznych u prof. Hołubowicza i Borowiczki.

Żelechowski Kasper, zajęty na nauce rysunków u prof. Kosinskiego.

Nauczyciele pomocniczy:

Gabryś Jerzy, proboszcz gminy ewangielickiej, dla nauki religii wyznania ewangielickiego.

Künstlinger Dawid, Dr. fil., dla nauki religii mojżeszowej, której udzielał w 7 godzinach tygodniowo.

Callier Oskar, dla nauki języka angielskiego, której udzielał w 2 godzinach tygodniowo.

Łepki Bogdan, Dr. fil., dla nauki języka ruskiego, której udziełał w 6 godzinach tygodniowo.

Nennel Henryk, dla nauki stenografii, której udzielał w 2 godzinach tygodniowo.

Skarzyński Karol, dla nauki śpiewu, której udzielał w 4 godzinach tygodniowo.

Służba szkolna:

Domin Tomasz, tercyan stały.

Kosowski Wojciech, tercyan stały, przydzielony do służby w II. szkole realnej.

Piech Józef, sługa pomocniczy.

Ciołek Franciszek, sługa pomocniczy.

II.

Kronika zakładu.

Telegramem z dnia 30 sierpnia 1902 zawiadomiła c. k. Rada szkolna krajowa Dyrekcyę, że Najwyższem postanowieniem z dnia 11 sierpnia 1902 filia zakładu z dniem 1 września 1902 stanowić ma odrębny zakład, drugą c. k. szkołę realną w Krakowie, o pięciu klasach i ma być uzupełnioną w następnych dwóch latach corocznie jedną klasą. Następnie wydała c. k. Rada szkolna krajowa w reskrypcie z dnia 6 września 1902 l. 29661 zarządzenia szczegółowe w sprawie odłączenia filii, poruczyła prowizorycznie kierownictwo nowej szkoły profesorowi Janowi Bidzińskiemu, mianowanemu później Najw. postanowieniem z dnia 18 maja 1903 rzeczywistym dyrektorem, a oraz poleciła, żeby pierwotna szkoła realna nosiła odtąd nazwę: C. k. I. wyższa szkoła realna w Krakowie.

Skutkiem przytoczonego zawiadomienia pozostawiono w I. szkole realnej po jednym oddziale klas I—IV, 2 oddziały klasy V, 3 oddziały VI, tudzież 3 oddziały VII. Do drugiej szkoły przydzielono po 2 oddziały klas I—IV i jeden oddział klasy V. Z nauczycieli pozostali w drugiej szkole ci sami, którzy byli przedtem przydzieleni do pełnienia obowiązków na filii. Oddano też tejże szkole na własność całe urządzenie budynków przy ul. Granicznej l. 8 i 10 i zbiory środków naukowych byłej filii.

W c. k. I. szkole realnej rozpoczęto rok szkolny 1902/3 uroczystem nabożeństwem dnia 3 września 1902.

Egzamina wstępne do pierwszej klasy odbyły się dnia 30 czerwca, tudzież 1 i 2 września 1902. Przyjęto 60 uczniów.

Reskryptem c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 8 września 1902 l. 489 otrzymała Dyrekcya zawiadomienie o zamianowaniu zast. naucz. Ignacego Króla rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum Nowosądeckiem, a Franciszka Chrząstowskiego w gimnazyum Drohobyckiem, reskryptem zaś z 13 września 1902 l. 29661 zawiadomienie o przeniesieniu asystenta Sylweryusza Saskiego do

II. szkoły realnej. Zastępcami nauczycieli z początkiem roku szk. zostali w zakładzie: pp. Władysław Koch, mianowany rozp. c. k. Rady szkol. kr. z dnia 5 września 1902 l. 25533, Stanisław Riess, mianowany rozp. z dnia 19 lipca 1902 l. 18244 i Adalbert Wojdyła, przeniesiony z gimnazyum Podgórskiego rozp. z dnia 19 lipca 1902 l. 18584.

Profesor Czesław Pieniążek otrzymał roczny urlop, rozp. z dn. 17 września 1902 l. 28598, pp. Józef Weber i Dr. Tadeusz Grabowski zostali zatwierdzeni w zawodzie nauczycielskim i otrzymali tytuł c. k. profesorów, (reskrypty c. k. Rady szkol. kr. z dn. 7/9 1902 l. 27973 i 27973). Asystentami zamianowała c. k. Rada szkol. kr. pp. Adolfa Zawadowskiego reskryptem z dnia 3 paźdz. 1902 l. 32245, i Kaspra Żelechowskiego reskr. z dn. 17 paźdz. 1902 l. 32444. Nadto zamianowała c. k. Rada szkol. kr., wprowadzając naukę języka angielskiego jako przedmiot nadobowiązkowy, nauczycielem tegoż przedmiotu p. Oskara Calliera rozp. z dnia 24 paźdz. 1902 l. 29818, nauczycielem stenografii p. Henryka Nennela, rozp. z dn. 22 września 1902 l. 29885, a nauczycielem śpiewu p. Karola Skarzyńskiego. Naukę języka ruskiego, który jest przedmiotem względnie obowiązkowym, objął Dr. Bogdan Łepki.

Dnia 10 września 1902 odbyło się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

W dniach od 12 do 18 września odbył się piśmienny, a dn. 23, 24, 25 września 1902 ustny egzamin dojrzałości w terminie jesiennym.

Dnia 4 października 1902 obchodził Zakład Imieniny Najjaśniejszego Pana uroczystem Nabożeństwem.

Od dnia 16 października 1902 zastępował dyrektora, który jako poseł krakowski udał się na sesyę Rady państwa, w czynnościach dydaktycznych i pedagogicznych radca szkolny Roman Spitzer.

Reskryptem ministeryalnym z dnia 28 października 1902 l. 17202 otrzymał prof. Franciszek Znamirowski, siódmą rangę służbową.

Dnia 19 listopada 1902 jako w dniu Imienin ś. p. Cesarzowej Elżbiety odbyło się żałobne Nabożeństwo.

Dnia 13 grudnia 1902 odbył się poranek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

†

Dnia 12 stycznia 1903, umarł uczeń klasy VI c

Jan Lechowski.

Grono nauczycielskie i koledzy odprowadzili zwłoki do grobu, a dnia 16 stycznia odbyło się Nabożeństwo żałobne za Jego duszę. Cześć Jego pamięci!

†

Dnia 9 marca 1903 r. zmarł Szczepan Jabłoński, który przez lat 32 pełnił obowiązki sługi szkolnego w zakładzie. Grono nauczycielskie z młodzieżą odprowadziło zwłoki do grobu, a dnia 13 marca odbyła się Msza św. za Jego duszę. Cześć Jego pamięci!

W dniach od 18 do 20 marca odbyły się rekolekcye pasyjne a po tychże wielkanocna spowiedź i Komunia św.

W dniach od 11 do 16 maja odbył się piśmienny, a od 4 do 19 czerwca br. ustny egzamin dojrzałości. Sprawozdanie o przebiegu i wyniku egzaminu podane jest w rozdziale V.

Dnia 27 czerwca br. odbyło się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Cesarza Ferdynanda.

W ciągu roku szkolnego przystąpiła młodzież trzy razy do spowiedzi i Komunii św.

Dnia 28 czerwca br. zakończono rok szkolny uroczystem Nabożeństwem w kościele św. Anny, podczas którego odśpiewano hymn ludu.

III.

Plan naukowy.*

a) Rozkład godzin.

PRZEDMIOT	KLASA							Razem
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	
Religia	2	2	2	2	2	2	2	14
Język polski	3	4	3	3	4	3	4	24
Język niemiecki . . .	6	6	5	4	4	4	4	33
Język francuski . . .	—	—	4	3	3	3	3	16
Geografia	3	2	2	2	—	—	—	9
Historya . . . , . .	2	2	2	3	3	3	4	19
Matematyka . , . .	3	3	3	3	4	4	4	24
Historya naturalna .	2	2	—	—	2	2	2	10
Fizyka	—	—	3	2	—	3	4	12
Chemia	—	—	—	3	2	2	—	7
Geometrya i rysunki geometryczne	—	2	2	2	3	3	2	14
Rysunki odręczne . .	4	4	4	3	3	2	2	22
Kaligrafia	2	—	—	—	—	—	—	2
Gimnastyka	2	2	2	2	2	2	2	14
Razem . . .	29	29	32	32	32	33	33	220
Język ruski	—	—	—	2	2	2	—	6

*) Zatwierdzony rozporządzeniem c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 1 maja 1900 L. 4202.

b) Rozdział materyały nauki.

KLASA I.

Religia: (2 godziny na tydzień). Zasady katolickiej wiary i moralności.

Język polski: (2 godziny na tydzień). Czytanie wzorów według wypisów.

Deklamacya: Należyte wygłaszanie z pamięci wzorowych utworów poetycznych, niekiedy ustępów prozaicznych.

Gramatyka: elementarna nauka o zdaniu pojedyńczem i o składni zgody; najważniejsze zdania poboczne; poznanie ważniejszych znaków pisarskich. Deklinacya imion. Ćwiczenia piśmienne głównie w ortografii.

Język niemiecki: (6 godzin na tydzień). Czytanie; uczenie się na pamięć słówek, zwrotów i całych ustępów; zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; tłómaczenia; rozmówki. Znajomość odmian regularnych i głównych zasad składni; ćwiczenia ortograficzne. — Ćwiczenia piśmienne.

Geografia: (3 godziny na tydzień). Zasadnicze pojęcia z geografii, traktowane w sposób poglądowy, o ile są potrzebne do zrozumienia mapy. Ruch dzienny słońca względem budynku szkolnego i siedziby szkoły w rozmaitych porach roku, na tej podstawie oryentowanie się w najbliższem otoczeniu, na mapie i na globusie. Opisanie i wyjaśnienie oświetlenia i ogrzewania ziemi w obrębie kraju rodzinnego w ciągu całego roku, o ile te zjawiska zależą bezpośrednio od długości dnia i wysokości słońca. Przegląd oro- i hydrograficzny ziemi, tudzież położenie najgłówniejszych państw i miast w poszczególnych częściach świata. Wprowadzanie do czytania na mapie z ciągłemi ćwiczeniami.

Rysowanie najprostszych przedmiotów geograficznych w związku z mapą.

Historya: (2 godziny na tydzień). Najważniejsze podania, osoby i zdarzenia z dziejów kraju rodzinnego.

Matematyka: (3 godziny na tydzień). Układ dziesiątkowy: Pisanie liczb u Rzymian. Pierwsze cztery działania na liczbach całkowitych i ułamkach dziesiętnych, oderwanych i mianowanych.

Wyjaśnienie układu metrycznego miar i wag. Ćwiczenią w prostem wnioskowaniu. Podzielność liczb, rozkład na czynniki pierwsze; największa wspólna miara i najmniejsza wspólna wielokrotność. Pierwsze 4 działania na ułamkach zwyczajnych. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i na odwrót. Rachunek liczbami wielorakiemi.

Początki nauki form geometrycznych. Pojęcia zasadnicze geometryi i objaśnienie z poglądu brył elementarnych, jakoto: sześcianu, graniastosłupa, ostrosłupa, walca, stożka i kuli. Objaśnianie najważniejszych form geometryi płaskiej i ich cech głównych na podstawie poglądu.

Historya naturalna: (2 godziny na tydzień). W pierwszem półroczu: Zwierzęta, mianowicie ssawce i ptaki; w drugiem półroczu: Rośliny, mianowicie wybór roślin zarodkowych, na których najłatwiej zaznajomić można uczniów z zasadami zewnętrznej budowy rośliny.

Rysunki odręczne: (4 godziny na tydzień). Rysowanie płaskich form ornamentu geometrycznego jako przygotowanie do ornamentu swobodnego. Łatwe ornamenta swobodne; kwiaty stylizowane; łatwe kształty naczyń w rzucie geometrycznym. — Materyał: Ołówek, farba. — Objaśnienia: Zastosowanie i znaczenie ornamentów rysowanych.

Kaligrafia: (2 godziny na tydzień). Pismo zwykłe łacińskie i niemieckie, pismo rondowe i igiełkowe.

KLASA II.

Religia: (2 godziny na tydzień). Dzieje starego zakonu z uwzględnieniem chronologii i geografii biblijnej.

Język polski: (4 godziny na tydzień). Czytanie wzorów według wypisów, jak w klasie I.

Deklamacya, jak w klasie I.

Gramatyka: Elementarna nauka o zdaniu złożonem. Powtórzenie deklinacyi imion, odmiana słów. Nauka pisowni i interpunkcyi uzupełniona i rozszerzona. Ćwiczenia piśmiene, jak w kl. I.

Język niemiecki: (6 godzin na tydzień). Zdawanie sprawy z czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań, retrowersya; dłuższe rozmówki, memorowanie słówek, zwrotów i całych

ustępów. Powtórzenie odmiany regularnej, poznanie najważniejszych wyjątków. — Ćwiczenia piśmienne.

Geografia: (2 godziny na tydzień). Zwięzłe powtórzenie pojęć zasadniczych geografii matematycznej. Ruch pozorny słońca w rozmaitych szerokościach; z tego wynikające różnice w oświetleniu i ogrzewaniu ziemi jako podstawa klimatów. Azya i Afryka pod względem położenia i zarysu, tudzież co do oro- i hydrografii, etnografii i topografii z uwzględnieniem stosunków klimatycznych, o ile je można wyjaśnić z ruchu pozornego słońca. Związek między klimatem a roślinnością, płodami krajów i zatrudnieniem ludów należy traktować tylko na niektórych przystępnych, jasno zrozumiałych przykładach. Europa: pogląd na jej położenie i zarys, na oro- i hydrografię. Państwa Europy południowej i Wielka Brytania według zasad, podanych przy geografii Azyi i Afryki. Początek ćwiczeń w szkicowaniu map.

Historya: (2 godziny na tydzień). Najważniejsze osoby i zdarzenia z dziejów monarchii austryacko-węgierskiej z uwzględnieniem dziejów powszechnych.

Matematyka: (3 godziny na tydzień). Powtórzenie nauki o ułamkach zwyczajnych. Rachunek liczbami niezupełnemi. Mnożenie i dzielenie skrócone. Rozwiązywanie zagadnień z reguły trzech prostej i złożonej za pomocą wnioskowania. Najważniejsze wiadomości o miarach, wagach i pieniądzach. Nauka o stosunkach i proporcyach z zastosowaniem do rozwiązywania zagadnień z reguły trzech prostej i złożonej. Rachunek procentu prostego, prowizyi i dyskontu.

Historya naturalna: (2 godziny na tydzień). W pierwszem półroczu: Zwierzęta, mianowicie dokończenie zwierząt kręgowych, potem zwierzęta bezkręgowe, szczególnie owady. W drugiem półroczu: Rośliny, mianowicie dalszy ciąg nauki klasy pierwszej; przerobienie kilku roślin zarodnikowych i takich roślin zarodkowych, których obserwacya przedstawia większe trudności. Wdrażanie do zrozumienia podziału zasadniczego i rozpoznawanie najważniejszych grup roślinnych.

Geometrya i rysunki geometryczne: (2 godziny na tydzień).

a) Geometrya (1 godzina). Zasady planimetryi do przystawania włącznie.

b) Rysunek geometryczny (1 godzina). Ćwiczenia

w używaniu przyrządów rysunkowych. Rysunek konstrukcyjny w związku z materyałem przerobionym i z uwzględnieniem łatwych form ornamentalnych według wzorów.

Rysunki odręczne: (4 godziny na tydzień), Rysunki od ręki modeli geometrycznych pojedynczo i w grupach z poglądu. Ciąg dalszy rysowania ornamentów swobodnych z zastosowaniem farby. Materyał: Ołówek (w danym razie pióro), farba. — Objaśnienia: Zasady rysunku perspektywicznego z poglądu. Wyjaśnienia o rozwoju i celu ornamentów.

KLASA III.

Religia: (2 godziny na tydzień). Żywot Pana Jezusa i dzieje apostolskie z uwzględnieniem chronologii i geografii biblijnej.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie wzorów według wypisów. Czytanie, objaśnianie i zdawanie sprawy, jak w kl. I. i II. Krótkie wiadomości o życiu i pismach celniejszych pisarzy, z których dzieł wyjątki właśnie się czyta. Deklamacya, jak w kl. I. Gramatyka: Przysłówki, spójniki, przyimki. Składnia rządu. Prawidła pisowni.

Wypracowania piśmienne: dwa na miesiąc, naprzemian szkolne i domowe.

Język niemiecki: (5 godzin na tydzień). Swobodniejsza reprodukcya czytanych ustępów prozaicznych i poetycznych; uwzględnienie synonimów (zwrotów, podobną myśl wyrażających); uczenie się na pamięć.

Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o formach i składni rządu. — Ćwiczenia piśmienne.

Język francuski: (4 godziny na tydzień). Nauka czytania; memorowanie słówek, zwrotów i zdań; retrowersya i rozmówki. Najważniejsze prawidła odmian regularnych (rodzajnika, rzeczownika, przymiotnika, zaimka). Słowa posiłkowe; główne zasady konjugacyi regularnej; tworzenie najważniejszych czasów złożonych. — W 1 półroczu co tydzień krótki dyktat w ścisłym związku z wziętymi ustępami. W 2 półroczu co 4 tygodnie dwa dyktaty i jedno wypracowanie szkolne. Tematy do dyktatów, jak w 1 półroczu; do zadań szkolnych pisanie z pamięci memorowanych ustępów, retrowersye.

Geografia: (2 godziny na tydzień). Geografia tych krajów europej-

skich, których nie traktowano w kląsie II; z wyłączeniem monarchii austryacko-węgierskiej; geografia Ameryki i Australii według zasad, podanych w geografii w klasie II., mianowicie także co do wyjaśnienia stosunków klimatycznych. Ćwiczenia w szkicowaniu map.

Historya: (2 godziny na tydzień). Podania o bogach i bohaterach z historyi Greków i Rzymian.

Matematyka: 3 godziny na tydzień). Początki arytmetyki ogólnej. Nauka o czterech działaniach głównych na liczbach ogólnych o jednym i więcej wyrazach z wyłączeniem rachunku ułamkami. Podnoszenie do kwadratu i do sześcianu wyrażeń algebraicznych, jedno- i wielowyrazowych, tudzież liczb dziesiętnych. Wyciąganie pierwiastka kwadratowego i sześciennego z liczb dziesiętnych. Ciągłe ćwiczenia w rachowaniu liczbami szczególnemi w celu utrwalenia wiadomości arytmetycznych z klas poprzednich, ćwiczenia w rachunku podziału.

Fizyka: (3 godziny na tydzień). **Wstęp:** Rozciągłość i nieprzenikliwość ciał, stany skupienia; ruch i jego cechy, bezwładność. Siła, jej punkt przyłożenia, kierunek i wielkość. Pojęcie dwu sił równych; przedstawienie sił za pomocą odcinków.

Nauka o ciężkości: Kierunek ciążenia na ziemi, ciężar, jednostka ciężaru, środek ciężkości, rodzaje równowagi ciała podpartego. Dźwignia, waga równoramienna i waga rzymska, blok stały. Ciężar właściwy, gęstość względna.

Nauka o siłach molekularnych: Podzielność, drobina, dziurkowatość, spójność, przyczepność. Sprężystość, prawo sprężystości na ciągnienie, waga sprężynowa.

Nauka o ciałach płynnych: Własności charakterystyczne tych ciał. Rozchodzenie się ciśnienia, powierzchnia poziomu. Ciśnienie hydrostatyczne. Reakcya wody wypływającej. Naczynia połączone (zjawiska włoskowatości). Zasada Archimedesa. Łatwiejsze przypadki wyznaczenia ciężaru właściwego przez obserwacyę parcia płynów. Pływanie ciał. Areometr podziałkowy.

Nauka o ciałach gazowych: Własności charakterystyczne tych ciał. Ważenie powietrza, barometr, manometr, prawo Mariotta. Pompy wodne i pompy pneumatyczne. Lewar. Balon powietrzny.

Nauka o cieple: Wrażenie ciepła, temperatura. Zmiana

objętości przez ciepło. Termoskopy, termometry. Ciepło właściwe. Przewodzenie ciepła, doświadczenia główne o promieniowaniu ciepła. Wyjaśnienie pór roku na podstawie ruchu ziemi około słońca. Zmiana stanu skupienia. Prężność pary. Zasada maszyny parowej. Źródła ciepła.

Nauka o magnetyzmie: Magnesy naturalne i magnesy sztuczne, igła magnesowa, działanie wzajemne dwu biegunów magnetycznych. Magnetyzowanie przez rozdział, przez pocieranie. Magnetyzm ziemi, pojęcie zboczenia i nachylenia z powtórzeniem wiadomości zasadniczych z astronomii. Busola.

Nauka o elektryczności: Elektryzowanie przez tarcie, przez udzielanie. Przewodzenie elektryczności. Dwa rodzaje stanu elektrycznego. Elektroskopy. Siedziba elektryczności. Działanie kończyn. Elektryzowanie przez rozdział. Najzwyklejsze przyrządy do wytwarzania i gromadzenia elektryczności. Burze. Gromochrony. — Ogniwo i stos Wolty, dowód biegunowości elektrycznej. Prąd elektryczny. Najzwyklejsze ogniwa galwaniczne. Wytwarzanie ciepła i światła przez prąd. Elektroliza (rozkład wody) i galwanoplastyka. Działanie magnetyczne prądu. Telegraf Morsego. Zasadnicze doświadczenia o indukcyi elektrycznej. Telefon i mikrofon. Termoelektryczność.

Geometrya i rysunki geometryczne: (2 godziny na tydzień).

a) **Geometrya**: (1 godzina). Ciąg dalszy i dokończenie planimetryi. Równość i przekształcenie powierzchni figur płaskich. Obliczanie powierzchni, proporcyonalność i podobieństwo w związku z odpowiednim materyałem nauki matematyki w tej klasie.

b) **Rysunek geometryczny**: (1 godzina). Rozszerzenie rozpoczętych w klasie drugiej konstrukcyi na podany wyżej materyał naukowy.

Rysunki odręczne: (4 godziny na tydzień). Ciąg dalszy rysunku perspektywicznego według trudniejszych modeli pojedyńczych lub ugrupowanych; ciąg dalszy rysowania płaskich ornamentów polichromicznych. Przejście do ornamentów plastycznych. — Materyał: Ołówek (w danym razie pióro), kredka, farba. — Objaśnienia: Wyjaśnienie ornamentów rysowanych co do stylu, celu i zastosowania. Wiadomości o barwach, o harmonii barw. Ciąg dalszy objaśnienia zjawisk perspektywy i cieniowania przy rysowaniu z modeli.

KLASA IV.

Religia: (2 godziny na tydzień). Wyjaśnienie ważniejszych obrzędów kościelnych z podaniem powodu i czasu ich wprowadzenia.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie wzorów. jak w kl. III. Uwzględnienie listów i innych zwyklejszych pism proktycznych. Najważniejsze wiadomości o głównych rodzajach poezyi i prozy w związku z lektura. Deklamacya, jak w kl. I. Gramatyka: Składnia w obrębie czasownika. Systematyczna nauka o zdaniach złożonych i okresach. Powtórzenie całego materyału gramatycznego w ogólniejszych zarysach. Ćwiczenia piśmienne, jak w kl. III.

Język niemiecki: (4 godziuy na tydzień). Reprodukcye, jak w kl. III.; uczenie się na pamięć.

Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o zdaniu; uzupełnienie składni rządu. Ćwiczenia piśmienne,

Język francuski: (3 godziny na tydzień). Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersye; dłuższe rozmówki; memorowanie słówek, zwrotów i całych ustępów. Powtórzenie i uzupełnienie odmian regularnych (przymiotnika, liczebnika, zaimka); nauka o przysłówku i przyimku; najzwyklejsze czasowniki nieregularne. — Co 4 tygodnie jeden dyktat, jedno zadanie szkolne i jedno domowe. Tematy do wypracowań, jak w klasie III., przy cokolwiek zwiększonych wymaganiach.

Geografia: (2 godziny na tydzień). Położenie, tudzież geografia fizyczna i polityczna Austryo-Węgier z wyłączeniem części statystycznej, lecz z dokładnem uwzględnieniem płodów poszczególnych krajów, zatrudnienia ludności, stosunków komunikacyjnych i kultury ludów.

Ćwiczenia w swobodnem rysowaniu łatwiejszych szkiców kartograficznych.

Historya: (3 godziny na tydzień). Dzieje starożytne, głównie Greków i Rzymian, ze szczególnem uwydatnieniem momentów z historyi kultury i z ciągłem uwzględnieniem geografii.

Matematyka: (3 godziny na tydzień). **Arytmetyka ogólna**: Powtórzenie, uzasadnienie i rozszerzenie nauki o pierwszych czterech działaniach na liczbach opólnych i szczególnych, całkowitych i ułamkowych. Uzasadnienie najprostszych reguł podzielności

liczb układu dziesiątkowego. Teorya największej wspólnej miary i najmniejszej wspólnej wielokrotności, zastosowana do wielomianów. Równania stopnia pierwszego o jednej i więcej niewiadomych z zastosowaniem do rozwiązywania ważniejszych zagadnień praktycznych.

Nauka o stosunkach i proporcyach z liczbami ogólnemi z zastosowaniami.

Fizyka: (2 godziny na tydzień). **Nauka o ruchu**: Ruch jednostajny, ruch jednostajnie zmienny, spadek wolny, opór powietrza, rzut pionowy w górę. Składanie i rozkładanie ruchów. Rozwiązanie wykreślne rzutu poziomego i rzutu ukośnego. Związek między siłą, masą a przyspieszeniem. Równoległobok sił. Ruch na równi pochyłej. Tarcie. Wahadło. Siła odśrodkowa, ruch centralny. Wyjaśnienie obrotu ziemi około osi i jej biegu około słońca. Wypadkowa sił równoległych o tym samym kierunku na podstawie doświadczeń; bliższe określenie środka ciężkości. Powtórzenie i doświadczalne wyznaczenie warunków równowagi dźwigni, kołowrotu, bloka stałego i bloka ruchomego, wielokrążka i równi pochyłej z uwzględnieniem pracy zużytej. Główne zjawiska zderzenia się ciał sprężystych.

Nauka o głosie: Powstawanie głosów. Rozchodzenie się głosu objaśnione doświadczeniami. Prędkość głosu, odbijanie się głosu. Rodzaje głosów; siła i wysokość tonów, skala tonów; struny, widełki stroikowe, piszczałki. Odbrzmiewanie, Narząd słuchowy.

Nauka o świetle: Źródła światła. Prostoliniowe rozchodzenie się światła. Cień. Fazy. Fazy księżyca, zaćmienia. Ciemnia optyczna. Siła oświetlenia, prawo odbijania się światła. obrazy w zwierciadłach płaskich i kulistych. Załamywanie się światła (jakościowo). Przechodzenie światła przez płyty, graniastosłupy i soczewki. Obrazy w soczewkach, ciemnia fotograficzna, oko, akomodacya, okulary, widzenie przedmiotów, trwanie wrażeń świetlnych, kąt widzenia, lupa, mikroskop. Lunety dioptryczne najprostszej konstrukcyi. Rozszczepianie się światła, widmo słoneczne, barwy uzupełniające, barwa ciała wskutek pochłaniania światła. Tęcza.

Chemia: (3 godziny na tydzień). Doświadczenia objaśniające różnicę między zjawiskami fizycznemi a chemicznemi. Krótka charak-

terystyka najważniejszych pierwiastków i ich połączeń, połączona z nauką poglądową najważniejszych minerałów i skał.

Olej skalny; przykłady węglowodorów, alkoholów i kwasów. Krótkie uwagi o tłuszczach i mydłach. Węglowodany. Fermentacya. Najważniejsze połączenia sinu. Benzol i kilka jego najważniejszych połączeń pochodnych. Żywice (terpentyna). Olejki eteryczne (olej terpentynowy). Ciała białkowate.

Geometrya i rysunki geometryczne: (2 godziny na tydzień).

a) **Geometrya.** Zasady stereometryi. Najważniejsze twierdzenia o wzajemnem położeniu prostych i płaszczyzn ze względu na potrzeby nauki o rzutach. Graniastosłup, ostrosłup, walec, stożek i kula. Wyznaczenie powierzchni i objętosci tych brył. (Wzory odnoszące się do kuli należy podawać bez dowodzenia).

b) **Rysunek geometryczny.** Przedstawienie punktów, odcinków, figur płaskich i łatwych brył geometrycznych za pomocą dwu rzutni prostopadłych sposobem poglądowym i w związku z materyałem naukowym stereometryi.

Rysunki odręczne: (3 godziny na tydzień). Ciąg dalszy rysunku perspektywicznego według kształtów naczyń i innych odpowiednio dobranych wyrobów przemysłowo-artystycznych i technicznych, pojedynczo lub w grupach. Rysowanie bogatszych ornamentów polichromicznych i plastycznych, tudzież motywów z natury. — Materyał: Ołówek (w danym razie pióro). kredka, farba. — Objaśnienia o stylach, barwach i cieniowaniu.

KLASA V.

Religia: (2 godziny na tydzień). W 1 półroczu historyczny przegląd głównych źródeł katolickiej nauki wiary i moralności.

W 2 półroczu dogmatyka katolicka.

Język polski: (4 godziny na tydzień). Czytanie celniejszych dzieł literatury polskiej wieku XVI w związku z lekturą celniejszych a charakterystycznych ustępów z dzieł tych autorów klasycznych (greckich i rzymskich) w przekładach, którzy byli wzorami dla autorów polskich. Obowiązkowa lektura domowa. Deklamacya, jak w kl. I.

Wypracowania piśmienne.

Język niemiecki: (4 godziny na tydzień). Ćwiczenia w reprodukcyi szczegółowej lektury nowszych pisarzy, przeważnie prozai-

cznej. — Memorowanie (deklamacya). — Obowiązkowa lektura domowa.

Uzupełnienie wiadomości gramatycznych (ze składni rządu, zdania i szyku). — Ćwiczenia piśmienne.

Język francuski: (3 godziny na tydzień). Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na stosowne pytania; dłuższe rozmówki; próby samodzielnej reprodukcyi czytanych ustępów. Uzupełnienie nauki o odmianach. Czasowniki nieregularne, niezupełne i nieosobowe; spójniki. Składnia rządu; składnia w obrębie czasownika (tryby i czasy). — Ćwiczenia piśmienne. Tematy jak w klasach poprzednich: krótkie, swobodne opowiadania; przekłady z języka wykładowego na język francuski.

Historya: (3 godziny na tydzień). Dzieje średniowieczne i nowożytne aż do pokoju westfalskiego w ten sam sposób, co w kl. IV, ze szczególnem uwzględnieniem monarchii austryacko-węgierskiej.

Matematyka: (4 godziny na tydzień). **Arytmetyka ogólna:** Równania nieoznaczone stopnia pierwszego o dwu niewiadomych. Potęgi i pierwiastki; pojęcie liczb niewymiernych. Jednostka urojona. Równania stopnia drugiego o jednej niewiadomej i równania stopni wyższych o jednej niewiadomej, dające się sprowadzić do równań kwadratowych. Najprostsze przypadki równań kwadratowych o dwu niewiadomych. Nauka o logarytmach.

Geometrya: Geometrya płaska. Utwory zasadnicze geometryi płaskiej. Teorya równoległych. Twierdzenia o trójkącie aż do przystawania włącznie; twierdzenia o czworokącie i wielokącie; twierdzenia o kątach i cięciwach w kole, o trójkątach, czworokątach wpisanych i opisanych. Proporcyonalność odcinków, podobieństwo figur; z tego wynikające twierdzenia o trójkącie i kole. Poprzeczne w trójkącie, harmoniczne rzędy punktów. Równość powierzchni, zmiana i podział powierzchni; obliczanie powierzchni, wielokąty umiarowe, pomiar koła. Niektóre zagadnienia o zastosowaniu algebry do geometryi.

Historya naturalna: (2 godziny na tydzień). **Botanika:** Przegląd grup roślin w ich naturalnym porządku na podstawie zewnętrznej i (gdzie potrzeba) wewnętrznej budowy i czynności fizyologicznych rośliny wogóle; charakterystyka najważniejszych ro-

dzin roślinnych na ich przedstawicielach, przyczem wykluczone są wszelkie inne zbyteczne szczegóły systematyczne.

Chemia: (2 godziny na tydzień). **Chemia nieorganiczna:** Rozszerzenie i pogłębienie materyału naukowego klasy IV w kierunku wykazania prawidłowości zjawisk chemicznych. Wyprowadzenie drogą eksperymentalną prawideł teoretycznych i doświadczalnych.

Szczegółowe traktowanie wodoru, tlenu, azotu, węgla, tudzież najważniejszych połączeń tych piarwiastków; analogiczne traktowanie chloru, bromu, jodu, fluoru, siarki, boru, fosforu, arsenu, antymonu i krzemu.

Krótka ogólna charakterystyka metali i szczegółowe omówienie tych metali i ich połączeń, które pod względem teoretycznym i praktycznym zasługują na szczególniejszą uwagę.

Geometrya i rysunki geometryczne: (3 godziny na tydzień). Powtórzenie najważniejszych twierdzeń o wzajemnem położeniu prostych i płaszczyzn. Systematyczne przeprowadzenie i należyte wyćwiczenie w rozwiązywaniu zagadnień zasadniczych geometryi wykreślnej o punktach, prostych i płaszczyznach, uwzględniając przy sposobności także rzutnię krzyzową. Rzuty figur płaskich i wyznaczenie ich cieniów rzuconych na rzutnie. Wykreślenie koła z jego kładu. Wyprowadzenie najważniejszych własności elipsy z analogicznych własności koła w związku z jego kładem.

Rysunki odręczne: (3 godziny na tydzień). **Rysunek figuralny:** Wyjaśnienie budowy anatomicznej głowy ludzkiej, najważniejsze wiadomości o proporcyi i różnicach wieku. Ćwiczenia w rysowaniu konturów, następnie w półcieniach i cieniach pełnych, rysowanie według wzorów i odlewów gipsowych.

KLASA VI.

Religia: (2 godziny na tydzień). Etyka katolicka.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie celniejszych dzieł literatury polskiej od początku XVII wieku do r. 1822 w związku z lekturą celniejszych a charakterystycznych ustępów z autorów klasycznych (greckich i rzymskich) we wzorowym przekładzie. Mickiewicz. Ćwiczenia w wykładzie ustnym.

Obowiązkowa lektura domowa. Deklamacya jak w kl. I. Wypracowania stylistyczne jak w kl. V.

Język niemiecki: (4 godziny na tydzień). Pogląd na rozwój dawniejszej literatury niemieckiej aż do Klopstocka; dokładniejsza, na lekturze celniejszych dzieł oparta znajomość epoki klasycznej od Klopstocka do roku 1794, ze szczególnem uwzględnieniem Lessinga i Herdera. Podanie zasad poetyki i stylistyki. Deklamacya; obowiązkowa lektura domowa. — Ćwiczenia piśmienne.

Język francuski: (3 godziny na tydzień). Dokończenie nauki gramatycznej: zwroty imiesłowowe, zdania przysłówkowe. Czytanie większych ustępów z prozy powieściowej i opisowej; wzory poezyi epickiej i lirycznej; krótkie szkice biograficzne tych autorów, z których dzieł wyjątki właśnie się czyta; ćwiczenia ustne. Nauki udziela się w języku francuskim. — Co 4 tygodnie jedno zadanie szkolne i jedno domowe. Tematy: swobodna reprodukcya przerabianych w szkole ustępów powieściowych; streszczanie ustępów większych; przerabianie poematów opisowych na prozę; listy; przekłady na język francuski w ścisłem zastosowaniu do pewnych prawideł składni, z zachowaniem zasady stopniowania, aż do przekładu dzieł oryginalnych.

Historya: (3 godziny na tydzień). Dzieje nowożytne do pokoju westfalskiego w ten sam sposób, co w dwu klasach poprzedzających, ze szczególnem uwzględnieniem monarchii austryacko-węgierskiej.

Matematyka: (4 godziny na tydzień). **Arytmetyka ogólna**: Równania logarytmowe; wykładnicze. Postępy arytmetyczne i postępy geometryczne. Rachunek procentu składanego, rachunek rent. Powtarzania.

Geometrya: 1. Trygonometrya. Funkcye goniometryczne, rozwiązywanie trójkąta prostokątnego. Dalsze wzory goniometryczne. Rozwiązywanie wielokątów umiarowych. Twierdzenia główne, służące do rozwiązywania trójkątów ukośnokątnych z zastosowaniami. Łatwiejsze równania goniometryczne.

2. Stereometrya. Najważniejsze twierdzenia o wzajemnem położeniu prostych i płaszczyzn w przestrzeni. Własności główne naroża w ogólności a w szczególności naroża trój-

ściennego; (naroże biegunowe). Podział i własności brył. Przystawanie i symetrya, podobieństwo i podobieństwo symetryczne brył. Powierzchnia i objętość graniastosłupa, ostrosłupa i ostrosłupa ściętego. Obliczanie objętości walca, stożka, stożka ściętego, tudzież powierzchni tych brył przy osiach prostopadłych do podstawy. Powierzchnia i objętość kuli, tudzież jej części o łatwych ograniczeniach.

Historya naturalna: (2 godziny na tydzień). **Zoologia:** Najważniejsze wiadomości o budowie ciała ludzkiego i czynnościach jego organów ze wskazówkami dyetetycznemi; przerobienie gromad zwierząt kręgowych i ważniejszych grup zwierząt bezkręgowych na podstawie ich wewnętrznej i zewnętrznej budowy, tudzież z uwzględnieniem stosunków rozwojowych, lecz z pominięciem wszelkich zbytecznych szczegółów systematycznych.

Fizyka: (3 godziny na tydzień). **Wstęp:** Krótkie uwagi o zadaniu i metodzie fizyki. Powtórzenie nauki o rozciągłości i nieprzenikliwości ciał z klas niższych. Drobina, atom. Stany skupienia.

Mechanika: Wiadomości wstępne o ruchu. Ruch jednostajny i jednostajnie zmienny. Prawo bezwładności. Spadek wolny. Pomiar sił dynamiczny i statyczny. Ciężar. Opór powietrza. Rzut pionowy w górę. Określenie i miara pracy. Siła żywa, energia. — Składanie i rozkładanie ruchów, rzut pionowy i rzut ukośny. Ruch na równi pochyłej. Składanie i rozkładanie sił, przyłożonych do jednego punktu; wypadkowa sił, przyłożonych do punktów układu sztywnego. Moment obrotu. Para sił. Środek ciężkości. Rodzaje równowagi; stałość. Maszyny proste na zasadzie zachowania pracy. Opory ruchu, niemożność tak zwanego „perpetuum mobile“. Waga równoramienna i waga dziesiętna. — Ruchy po liniach krzywych, siła dośrodkowa i odśrodkowa. Ruch centralny. Wahadło matematyczne i wahadło fizyczne, to ostatnie tylko sposobem doświadczalnym (wahadło rewersyjne).— Powtórzenie nauki o siłach molekularnych z klas niższych. Moduł sprężystości. Wytrzymałość. Uderzenie.— Powtórzenie mechaniki płynów z klas niższych, z odpowiedniem uogólnieniem i uzupełnieniem. Twierdzenie Torricelli'ego o wypływie, ciśnienie hydrodynamiczne w poziomej rurze wypływowej. Napięcie powierzchni, włoskowatość. Roztwarzanie, dyfuzya.— Powtórzenie mechaniki ga-

żów z klas niższych z uzupełnieniem. Prawa Mariotta i Gay-Lussaca. Ważenie gazów; obliczenie rozrzedzenia i zgęszczenia w pompach powietrznych; parcie w powietrzu. Barometryczne mierzenie wysokości. Wypływ gazów, dyfuzya, absorbcya.

Nauka o ruchu falowym: Prawa prostego ruchu drgającego, łatwe przypadki składania drgań, fale postępowe podłużne i poprzeczne, odbijanie się i interferencya fal, fale stojące, wszystko przeważnie sposobem wykreślnym i eksperymentalnym.

Akustyka: Powstanie głosu. Rodzaje głosu. Wyznaczenie wysokości tonu. Skala dur i moll, trójdźwięk. Prawa drgania struny napiętej (monochord), tony górne. Siła tonu. Barwa tonu. Odbrzmiewanie. Brzmiące pręty, płyty i błony. Piszczałki. Narząd głosowy. Rozchodzenie się głosu. Prędkość rozchodzenia się głosu, ubywanie siły głosu z odległością, odbijanie się i interferencya fal głosowych. Narząd słuchowy.

Chemia: (2 godziny na tydzień). **Chemia organiczna**: Pojęcie związku organicznego. Wykazanie istotnych składników związku organicznego; wzory atomistyczne stosunkowe; wzory drobinowe; wzory empiryczne i wyrozumowane.

Olej skalny. Metan, etan, propan, butan i pentan wraz z ich najważniejszemi połączeniami pochodnemi; kwas palmitowy, stearowy i cerotowy. Etylen i propylen, oraz ich ważniejsze połączenia pochodne. Acetylen, najważniejsze połączenia allylu, kwas olejowy; tłuszcze naturalne (mydła i świece); węglowodany, fermentacya alkoholowa. Najważniejsze związki sinowe. Krótkie omówienie mazi pogazowej. Benzol, toluol i ich najważniejsze połączenia pochodne. Dwu- i trójfenilometan ze wskazaniem na barwniki smołowe. Indygo. Naftalina, antracen. Pirydyna, chinolina, akrydyna: najważniejsze alkaloidy. Olej terpentynowy, kamfora, kauczuk i gutaperka; żywica. Ciała białkowate.

Geometrya i rysunki geometryczne: (3 godziny na tydzień). Rzuty prostokątne graniastosłupów, ostrosłupów, walców i stożków. Przekroje płaskie, siatki, oświetlenie równoległe, tudzież łatwiejsze przypadki wzajemnych przenikań tych brył. Sposób powstania w przestrzeni przecięć ostrokręgu, ich konstrukcye i rzuty. Wyprowadzenie najważniejszych własności tych krzywych z ich zastosowaniem do prowadzenia stycznych. Płasz-

czyzny styczne do powierzchni walców i stożków. Cienie rzucane na wnętrze powierzchni walcowych i stożkowych.

Rysunki odręczne: (2 godziny na tydzień). Ciąg dalszy rysunku figuralnego według odlewów gipsowych i trudniejszych wzorów. O ile czas wystarczy powtórzenie ćwiczeń w rysowaniu ornamentów i kształtów roślinnych z natury.

KLASA VII.

Religia: (2 godziny na tydzień). Przegląd historyi kościelnej.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie celniejszych dzieł literatury polskiej wieku XIX w całości lub w dłuższych wyjątkach. Czytanie celniejszych i charakterystyczniejszych ustępów z autorów klasycznych greckich i rzymskich, we wzorowym przekładzie. Ćwiczenia w wykładzie ustnym.

Obowiązkowa lektura domowa.

Deklamacya jak w klasie I. — Ćwiczenia stylistyczne.

Język niemiecki: (4 godziny na tydzień). Epoka klasyczna od roku 1794 do śmierci Goethego; pisarze austryaccy czasów nowszych. Pogląd na dzieje piśmiennictwa niemieckiego po śmierci Goethego. Deklamacya. Obowiązkowa lektura domowa. Ćwiczenia piśmienne.

Język francuski: (3 godziny na tydzień). Powtarzanie przy sposobności najważniejszych prawideł gramatycznych. Lektura dłuższych ustępów poetycznych (dramatycznych) i prozaicznych. Zarysy biograficzne tych autorów, z których dzieł wyjątki właśnie się czyta. Uwzględnienie rozpraw z dziedziny nauk przyrodniczych i technicznych. Nauki udziela się w języku francuskim. — Wypracowania piśmienne jak w klasie VI.

Historya: [1]) (4 godziny na tydzień). Dwie godziny: Powtórzenie historyi i geografii monarchii austryacko-węgierskiej z dołączeniem przeglądu statystycznego produkcyi płodów surowych, przemysłu i handlu, uwzględniając dla porównania stosunki analogiczne w wielkich państwach europejskich.

Nauka o ustroju konstytucyjnym i o administracyi monarchii ze szczególnem uwzględnieniem części monarchii, reprezentowanej w Radzie państwa.

---

[1]) Na rok szk. 1903/4 także: Dzieje nowożytne od pokoju westfalskiego

Dwie godziny: [1]) Dzieje kraju rodzinnego ze szczególnem uwzględnieniem momentów z dziejów kultury.

Matematyka: (4 godziny na tydzień). Arytmetyka ogólna: Zasady nauki o połączeniach. Dwumian Newtona dla wykładników całkowiłych i dodatnich. Zasady nauki o prawdopodobieństwie. Geometrya trygonometrya sferyczna. Najważniejsze własności trójkąta sferycznego, jego powierzchnia. Najważniejsze wzory do rozwiązywania trójkątów sferycznych prosto- i ukośnokątnych. Zastósowanie trygonometryi sferycznej do stereometryi i najprostszych zagadnień astronomicznych. Geometrya analityczna: Geometrya analityczna prostej i koła i przecięć stożkowych na płaszczyźnie na podstawie spółrzędnych prostokątnych, a w niektórych ważniejszych przypadkach także spółrzędnych biegunowych. Własności przecięć stożkowych ze względu na ognisko, styczne, normalne i średnice. Kwadratura elipsy i paraboli. — Powtórzenie całego materyału naukowego klas wyższych na przykładach odpowiednio dobieranych.

Historya naturalna: (2 godziny na tydzień). I. półrocze. **Mineralogia:** Przerobienie najważniejszych minerałów pod względem ich krystalograficznych, fizycznych, chemicznych i innych własności w systematycznym porządku, lecz z pominięciem wszelkich postaci rzadszych lub takich, którychby uczniowie na podstawie poglądu poznać nie mogli.

II. półrocze. **Zasady geologii:** Zwięzłe i krótkie przedstawienie przemian fizycznych i chemicznych z uwzględnieniem stosownych przykładów; najzwyklejsze skały i najważniejsze szczegóły o budowie gór, objaśnione o ile możności przykładami z bliskiego otoczenia. Krótki opis epok geologicznych; przy nauce o zwierzętach i roślinach przedhistorycznych należy często zwracać uwagę na odpowiednie typy dzisiejsze, a przy sposobności wskazywać na rodowe powinowactwo istot żyjących.

Fizyka: (4 godziny na tydzień). **Zasady astronomii (Kosmografii):** Pozorny ruch dzienny sklepienia niebieskiego; czas gwiazdowy; spółrzędne odniesione do horyzontu i równika; wyznaczenie linii południkowej i wysokości bieguna. — Wielkość i kształt ziemi. Obrót ziemi około osi (doświadczenie

[1]) W r. szk. 1903/4 jedna godzina.

z wahadłem Foucaulta) i zjawiska stąd wynikające. Ruch pozorny słońca, ekliptyka. Spółrzędne odniesione do ekliptyki. Prawdziwy i średni czas słoneczny. Rok gwiazdowy i rok zwrotnikowy.

Dni przestępne. Ruch prawdziwy ziemi około słońca. Odległość słońca. — Planety, krótkie wyjaśnienie ich ruchu pozornego. Prawa Keplera; wyprowadzenie prawa Newtona o ciążeniu powszechnem z praw Keplera. Odległość i ruch księżyca. Opisanie sposobu wyznaczenia średniej gęstości ziemi. Porównanie masy ziemi z masą słońca, przypływ i odpływ morza. Precesya punktów równonocnych, wyjaśnienie jej zapomocą giroskopu. — Krótkie wiadomości o poszczególnych planetach, o kometach, gwiazdach spadających, gwiazdach stałych, gromadach gwiazd i mgławicach.

Nauka o cieple: Termometry, spółczynnik rozszerzalności. Ilość ciepła, ciepło właściwe. Związki między ciepłem a pracą mechaniczną; mechaniczny równoważnik ciepła. Istota ciepła. — Zmiany stanu skupienia z uwzględnieniem ciepła zużytego lub wytworzonego. Krótkie wiadomości o parach nasyconych i parach przegrzanych. Gęstość par (ciężar drobinowy). Higrometrya. Opady atmosferyczne. Maszyna parowa. Przewodzenie ciepła. Krótkie uwagi o promieniowaniu ciepła. Izotermy, izobary, wiatry.

Nauka o magnetyzmie i elektryczności.

a) **Magnetyzm:** Powtórzenie zjawisk zasadniczych. Prawo Coulomba, natężenie bieguna, natężenia pola magnetycznego, linie sił magnetycznych, położenie biegunów, moment magnetyczny. Elementa magnetyzmu ziemi.

b) **Elektryczność statyczna:** Powtórzenie doświadczeń zasadniczych o elektryzowaniu przez tarcie, udzielanie i rozdział; maszyna influencyjna. Prawo Coulomba i pomiar elektrostatyczny ilości elektryczności; pole elektryczne, najważniejsze wiadomości o potencyale w punkcie pola elektrycznego. Potencyał przewodnika. Scharakteryzowanie potencyału zapomocą doświadczeń. Pojemność, kondenzatory (stała dielektryczna), energia elektryczna ciała naelektryzowanego. Elektryczność atmofery.

c) **Prądy elektryczne:** Różnica potencyałów w otwartem ogniwie galwanicznem, siła elektromotoryczna, zasadnicze

doświadczenia Wolty, stosy galwaniczne. Prąd elektryczny, jego pole magnetyczne, prawo Biot-Savart'a, bezwzględna jednostka elektromagnetyczna prądu i Amper. Busola stycznych Webera. Galwanometr zwierciadłowy. Prawo Ohma. Elektroliza, polaryzacya galwaniczna, ogniwa stałe, akumulatory. Wytwarzanie ciepła przez prąd. Prawo Joula, bezwzględne jednostki elektromagnetyczne oporu i siły elektromotorycznej, prawny Ohm i Volt. Oświetlenie elektryczne. Zjawisko Peltier'go. Prądy termoelektryczne. Pomiar oporu według metody podstawienia. Wyznaczenie oporu wewnętrznego i siły elektromotorycznej ogniw według metody Ohma. Rozgałęzienie prądu na dwie części. — Pole magnetyczne zamkniętego przewodnika płaskiego. Działanie wzajemne dwu przewodników prądu. Pole magnetyczne solenoidu; teorya magnetyzmu Ampera; elektromagnesy; zastosowania. Zjawiska zasadnicze diamagnetyzmu. Obroty elektromagnetyczne. — Indukcya prądów z odwołaniem się na zasadę zachowania energii. Działanie fizyologiczne indukcyi. Objaśnienie maszyny magnetoelektrycznej i maszyny dynamoelektrycznej. Induktor Rumkorffa. Telefon i mikrofon.

Optyka: Powtórzenie nauki o rozchodzeniu się światła z klasy IV. Hipotezy o naturze światła. Wyznaczenie prędkości rozchodzenia się światła. Fotometrya. — Odbijanie się światła, wyjaśnienie na podstawie ruchu falowego. Obrazy w zwierciadłach płaskich i w zwierciadłach kulistych. Załamywanie się światła, uzasadnienie jego teoretyczne na podstawie ruchu falowego. Odbicie całkowite. Przechodzenie światła przez płytę, ograniczoną równoległemi ścianami płaskiemi, przez graniastosłup, minimum zboczenia, wyznaczenie spółczynnika załamania. Soczewki, obliczenie i konstrukcya obrazów w soczewkach, aberacya sferyczna. — Rozszczepianie się światła; zabarwienie obrazu w soczewce, soczewki achromatyczne. Wyjaśnienie tęczy sposobem wykreślnym. Spektrometr. Widma emisyjne i absorpcyjne, najważniejsze wiadomości o analizie spektralnej, wyjaśnienie linii Fraunhofera; barwy ciał. Krótkie uwagi o fluorescencyi i fosforescencyi. Działanie chemiczne światła. Działanie termiczne światła, ciemne promienie ciepła; emisya i absorpcya promieni ciepła; ciała atermaniczne i diatermaniczne. Promienie Röntgena.

Aparat projekcyjny, ciemnia fotograficzna, oko. Mikroskopy i lunety dioptryczne z krótkiem wyjaśnieniem powiększenia. Interferencya, barwy cienkich płytek, pierścienie Newtona, uginanie się światła przez szparę. Polaryzacya przez odbicie i przez załamanie podwójne; płytki turmalinowe. Graniastosłup Nikola. Skręcenie płaszczyzny drgania (Sacharometr).

Geometrya i rysunki geometryczne: (2 godziny na tydzień). Rzuty powierzchni kuli, jej przekroje płaskie, płaszczyzny styczne. tudzież walce i stożki styczne do kuli. Cienie własne i cienie rzucone na wypukłe i wklęsłe strony powierzchni walców, stożków i odcinków kuli.

Powtórzenie najważniejszych partyi geometryi wykreślnej na odpowiednio dobranych zagadnieniach i przykładach.

Rysunki odręczne: (2 godziny na tydzień). Wykonanie zadań do egzaminu dojrzałości z materyału naukowego klas poprzedzających. Przy wyborze przedmiotów należy uwzględnić uzdolnienie indywidualne uczniów.

Gimnastyka we wszystkich klasach: Zadanie i plan nauki według reskryptu c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z 12 lutego 1897 L. 17.261 ex 1896. (Dz. rozp. c. k. M. W. i O. Nr. 17).

c) Wykaz książek szkolnych dla zakładu

Klasa	Religia	Język polski	Język niemiecki	Język francuski	Geografia
I.	Katechizm większy dla szkół Krakowskich.	Gramatyka Małeckiego wyd. IX (i VIII.) Wypisy polskie Próchnickiego i Wójcika tom I. wyd. II.	German-Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla klasy I.	—	Benoni Tatomir, wydanie VI.
II.	Dąbrowski: Historya biblijna starego zakonu, wydanie III.	Gramatyka Małeckiego wyd. VIII. Próchnicki i Wójcik. Wypisy polskie na kl. II.	German-Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla kl. II.	—	Baranowski i Dziedzicki: Geografia powszechna wyd. VII.
III.	Dąbrowski: Historya biblijna nowego zakonu, wydanie III.	Gramatyka Małeckiego wyd. VIII. Wypisy polskie Czubka i Zawilińskiego na kl. III.	Petelenz: Gramatyka. Wypisy. German-Petelenz dla kl. III.	J. Amborski: książka do nauki jęz. francuskiego część I.	jak w kl. II.
IV.	Ks. Jougan: Liturgika katolicka.	Gramatyka Małeckiego wyd. VIII. Wzory poezyi i pzory Fr. Próchnickiego.	Petelenz: Gramatyka jak w kl. III. Wypisy. German-Petelenz dla kl. IV.	J. Amborski: książka do nauki jęz. francuskiego część II.	Benoni Majerski: Geografia monarchii austr.-węgier.
V.	Wappler-Swisterski Nauka wiary katolickiej.	Tarnowski-Bobin: Wypisy Tom I. część I. Zathey: Antologia.	Petelenz u. Werner: Deutsches-Lesebuch für die V. Classe.	J. Amborski: książka do nauki jęz. francuskiego część III.	—
VI.	Martin-Solecki: Etyka. Wyd. I. i II.	Tarnowski-Bobin: Wypisy Tom I. część I. Zathey: Antologia.	Petelenz u. Werner: Deutsches Lesebuch für die VII. Gymnasialclasse.	J. Amborski: jak w V kl. część IV.	—
VII.	Ks. Jougan: Historya Kościoła katolickiego.	Wypisy polskie Tarnowskiego i R. Bobina, Część II. Zathey: Antologia.	Petelenz u. Werner: Lesebuch für die VIII. Gymnasialcl.	jak w kl. VI.	—

przepisanych na rok szkolny 1902/1903.

Historya	Matematyka	Historya naturalna	Fizyka	Chemia	Geometrya wykreślna
Pieniążek: Opowiadania z dziejów kraju rodzinnego.	Brzostowicz: Arytmetyka.	Nowicki-Limbach: Zoologia wyd. VII. Rostafiński: Botanika na klasy niższe.	—	—	—
Zaleski: Opowiadania z dziejów austryackich i powszechnych.	Baraniecki: Arytmetyka.	jak w I. kl.	—	—	Jamrógiewicz: Geometrya.
Zipper: Mitologia Greków i Rzymian.	Brzostowicz: Początki arytmetyki i algebry, część II.	—	Kawecki-Tomaszewski: Fizyka dla niższych klas.	—	j. w II. kl.
W. Zakrzewski: Historya powszechna, część I.	Dziwiński: Zasady algebry. Mocnik-Maryniak: Geometrya. wyd. IV.	—	j. w III kl.	Wykład chemii ogólnej E. Bandrowskiego. Część I.	j. w III kl
Zakrzewski: Historya powszechna. Część II.	Algebra Banieckiego geometrya jak w IV. kl. Logarytmy Kranza.	Rostafiński: Botanika szkol. dla kl. wyższych wyd. II.	—	j. w IV. kl.	Łazarski: Zasady geometryi wykreślnej.
Zakrzewski: Historya powszechna, część III.	jak w V. kl.	Petelenz: Zoologia dla wyższych klas szk. średnich, wyd. II.	Kawecki-Tomaszewski: Fizyka dla wyższych klas.	—	j. w V. kl.
Zakrzewski: Historya powszechna, część III. Lewicki: Zarys dziejów Polski. Głąbiński-Finkel; Historya i statystyka austr.-węg. monarchii.	jak w V. kl.	Łomnicki: Mineralogia i geologia wyd. V.	j. w VI. kl.	—	j. w V. kl.

IV.

Temata wypracowań piśmiennych.

a) w języku polskim.

KLASA V a.

1. Opis miejscowości, gdzie przepędziłem wakacye. 2*. Tok głównych myśli zawartych w wierszu J. Kochanowskiego: „Nie fortunie, lecz cnocie ufać trzeba“. 3. Czem wiosna w naturze, tem młodość w życiu człowieka. 4*. Dlaczego okres I literat. nazywamy okresem złotym? 5. Woda a ogień (dwa sprzeczne żywioły). 6*. Tok głównych myśli zawartych w XIX trenie J. Kochanowskiego. 7. Związek chórów z osnową trag. „Antygona“. 8. Uzasadnić zdanie St. Tarnowskiego: „Kochanowski stworzył i dał nam poezyą“. 9*. Podział i ogólna charakterystyka: „Trenów J. Kochanowskiego.“ 10. Znaczenie kolei żelaznych. 11*. Demostenes a Skarga. 12. Uzasadnić zdanie St. Tarnowskiego: „Lata panowania Batorego, jak w historyi, tak w literaturze XVI w. są chwilą najświetniejszą i najszczęśliwszą“. 13*. Żeńcy. Treść sielanki Szymonowicza. 14. Sprawozdanie z lektury domowej.

KLASA V b.

Jak spędziłem ostatnie wakacye. 2*. Jaki ideał wychowania młodzieńca wskazuje Rej w dziele p. n. Żywot człowieka poczciwego? 3. Człowiek w walce z naturą. 4*. Wpływ politycznych i społecznych stosunków na liter. polską okresu złotego. 5. Karol Wielki a Bolesław Chrobry. (Zestawienie ich działalności politycznej i cywilizacyjnej). 6* Treść i znaczenie wróżby Kasandry w „Odprawie posłów greckich“ J. Kochanowskiego. 7. Stanowisko i znaczenie J. Kochanowskiego w literaturze polskiej. 8. Skutki wielkich odkryć z końcem XV w. i początkiem XVI. 9*. Roz-

biór tr. XIX J. Kochanowskiego. 10. Wpływ Włoch na Europę w XVI w. 11*. Osnowa kazania sejm. „O miłości ku ojczyźnie“. 12. Wymowa w starożytnej Grecyi. 13*. Stanowisko i znaczenie Skargi w literaturze i w historyi polskiej. 14. jak w V a.

KLASA VI a.

1*. Ogólna charakterystyka literatury polskiej w XVII w. 2. Widok Krakowa z kopca Kościuszki. 3*. Pierwsze spotkanie się Skrzetuskiego z Chmielnickim — na podstawie powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“. 4. Co wpłynęło na rozwój satyry w epoce St. Augusta? 5*. Rozwój dziejopisarstwa polskiego do wystąpienia A. Naruszewicza. 6. Ważniejsze przyczyny wypraw krzyżowych. 7*. Staszic i Kołłątaj jako pisarze polityczni. 8. Objaśnić i rozwinąć myśl zawartą w przysłowiu: „Według stawu grobla. 9*. Zabłocki jako komedyopisarz. 10. Podkomorzy i Starosta jako przedstawiciele dwóch stronnictw w sejmie czteroletnim. (Według komed. Niemcewicza: „Powrót posła“). 11*. Obóz klasyków. 12. Rozbiór ballady Mickiewicza „Pierwiosnek“. 13*. Młodość Mickiewicza.

KLASA VI b.

1. 2. i 3. jak w VI a. 4. Wojciech a Konstantyn, dwa typy marnotrawców. 5*. Pierwiastek uczuciowy w literaturze pols. XVIII wieku. 6. i 7. jak w VI a. 8. Lata moje dziecięce, (w formie listu). 9*. Literatura polityczna w czasie sejmu czteroletniego. 10. Fatum w Antygonie Sofoklesa. 11*. Znaczenie K. Brodzińskiego w literaturze polskiej. 12. Jak w VI a. 13. Jak w VI a.

KLASA VI c.

1. Zadania i cele nauki historyi literatury polskiej. 2*. Charakterystyka twórczości i zasadnicze żywioły poezyi Wacława Potockiego. 3. Charakterystyka Zagłoby. 4*. Znaczenie Konarskiego w historyi i literaturze polskiej. 5. Jakie wady wytyka Krasicki w swych satyrach? 6. Na czem polegał i jakie wywołał następstwa wpływ literatury fransuskiej na polską w okresie Stanisławowsko-Augustowskim? 7. Jak w VI a. 8*. Znaczenie Towarzystwa królewskiego Przyjaciół nauk w Warszawie w dziejach oświaty i literatury w Polsce. 9. Wykazać główne znamiona tragedyi pseudoklasycznej polskiej i objaśnić rozbiorem „Barbary“ Felińskiego. 10*.

Charakterystyka Bony w „Barbarze Radziwiłłównej“ Felińskiego. 11. Świat ludowy w „Wiesławie“ Brodzińskiego. 12. Pierwiastek ludowy w balladach i romansach Mickiewicza.

KLASA VII a.

1. Pod jakimi wpływami rozwija się umysł J. Słowackiego do r. 1830? 2*. Dlaczego Pan Tadeusz jest najznakomitszym poematem polskim? 3. Rozwój twórczości i zasadnicze znamiona poezyi Krasińskiego. 4*. Trzecia część „Dziadów“ i „Kordyan“, charakterystyka porównawcza. 5. Świat ukraiński w przedstawieniu Malczewskiego, Zaleskiego i Goszczyńskiego. 6*. Krasicki jako człowiek i poeta. 7. Powieść polska przed Kraszewskim. 8*. Charakterystyka Maryi w „Maryi“ Malczewskiego. 9. Przedstawić rozwój komedyi w epoce Stanisławowsko-Augustowskiej i określić na tem tle znaczenie i zasługi Aleksandra Fredry jako komedyopisarza. 10*. Rymwid w „Grażynie“ Mickiewicza jako uosobienie sumienia narodowego. 11. Znaczenie i zasługi Kraszewskiego w dziejach powieści polskiej.

KLASA VII b.

1. Wyjaśnić znaczenie i poprzeć przykładami z historyi zdanie A. Naruszewicza: „Żaden kraj cudzej potęgi nie zwabił,
„Który sam siebie pierwej nie osłabił.
2*. Znaczenie okresu wileńskiego w życiu A. Mickiewicza. 3. Kmicic w „Potopie“, a Jacek Soplica w „Panu Tadeuszu“. Charakterystyka porównawcza. 4*. Rozwój komedyi polskiej od najdawniejszych czasów do wystąpienia Al. hr. Fredry. 5. Z jakich pierwiastków składa się powieść poetyczna „Marya“? 6*. Światły absolutyzm, jego zasady i przedstawiciele. 7. Objaśnić i rozwinąć myśl zawartą w dwuwierszu Brodzińskiego:

„Kto garstką ziemię znosi, góry się doczeka,
„Z kropli za kroplą z czasem wzbiera się rzeka.

8*. Motywa w „Balladynie“ Słowackiego. 9. Kompozycya „Trenów“ Kochanowskiego. 10*. Rozwój powieści w literaturze polskiej.

KLASA VII c.

1. 2. i 3. jak w VII b. 4. Stan wewnętrzny w Polsce w wieku XVII i XVIII-tym. 5*. Powieść poetyczna w literaturze polskiej okresu Mickiewicza. 6. Pierwiastek ludowy w „Balladynie“ Słowackiego. 7*. „Treny“ J. Kochanowskiego, a „Ojciec Zadżumionych“ J. Słowackiego. 8. Rzym starożytny w „Irydyonie“ Z. Krasińskiego.

b) w języku niemieckiem.

KLASA V a. i b.

1. Androklus und sein Löwe (Nacherzählung). 2*. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. 3*. Die Bürgschaft. (Inhaltsangabe). 4. Herkules am Scheidewege. 5*. Die Glücklichen. (Inhaltsangabe). 6. Der Herbst. (Eine Schilderung). 7. Cids erste Waffentat. (Nach der Lektüre). 8*. Der Zauberlehrling. (Inhaltsangabe). 9*. Die Unterwelt nach griechischer Vorstellung. 10. Die Freuden des Winters. 11*. Cids Tod. 12. Der Frühling. (Eine Beschreibung). 13*. Die Gründung Roms. 14. Homer. 15*. Hektors Tod. 16*. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. 17. Das Wasser und seine Verwendung. 18*. Eine Übersetzung aus dem Polnischen.

KLASA VI a., b. i c.

1*. Hildebrand und Hadubrand. (Nach der Lektüre). 2. Die Freuden des Fleißigen. 3*. Gunthers Werbung um Brunhild. (Nach dem Nibelungenliede). 4. Die Vorboten des Winters. 5*. Kriemhildens Rache. (Nach dem Nibelungenliede). 6. Über den Nutzen der Haustiere. 7*. Hüons Verbannung. (Nach Wielands „Oberon“). 8. Das Weihnachtsfest, ein Familienfest. 9*. Hüons Rückkehr nach der Heimat. 10*. „Philotas“ in Lessings gleichnamiger Tragödie. 11. Woran erkennt man den wahren Freund? 12*. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. 13. Der Nutzen der Wälder. 14*. Was veranlaßte Karl Moor, ein Räuber zu werden? (Nach Schillers Drama „Die Räuber“). 15. Ursachen des Müßigganges. 16*. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. 17. Nutzen der Schiffahrt. 18*. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. 19. Das Feuer als Zerstörer.

KLASA VII a., b. i c.

1. Der Krieg ist schreklich wie des Himmels Plagen. 2*. Franz Moor. (Eine Charakteristik). 3. Die Macht des Beispiels. 4. Iphigeniens Charakter. (Nach Goethes „Iphigenie auf Tauris“). 5*. Das Wunderbare im Drama „Käthchen von Heilbronn“. 6*. Wilhelm von Oranien in Goethes „Egmont“. 7. Warun sind so viele Menschen mit ihrem Stande und Berufe unzufrieden? 8*. Eine Übersetzung aus dem Polnischen.

V.

Egzamin dojrzałości

w terminie letnim 1903.

A) Egzamin piśmienny.

Egzamin piśmienny zdawało 108 abituryentów w 5 oddziałach w dniach od 11 do 16 maja b. r.

Abituryenci opracowali następujące temata:

W języku polskim:

a) Przedstawić rozwój powieści historycznej polskiej z szczególnem uwzględnieniem znaczenia i wartości powieściowej trylogii Sienkiewicza.

b) Wykazać znaczenie i wartość pracy dla fizycznego i moralnego rozwoju człowieka i narodu na podstawie słów epilogu „Irydyona Krasińskiego: „Przeżyjesz możnych, szczęśliwych i świetnych, jeżeli będziesz czynił ciągle i bez wytchnienia“.

c) Rozwój powieści w literaturze polskiej.

d) Wpływ literatur obcych na rozwój literatury polskiej do roku 1863.

e) Rozwój poezyi lirycznej w literaturze polskiej.

W języku niemieckim:

1. Temat wolny:

a) Das Feuer, ein Freund und Feind des Menschen.

b) Egmont. Eine Charakteristik nach Goethes gleichnamiger Tragödie.

c) Maria Stuart. Nach Schiller.

d) Die Arbeit eine Wohltat.

e) Das Sprichwort: „Undank ist der Welt Lohn“, ist durch Beispiele aus der Geschichte zu beleuchten.

2. Do tłómaczenia z języka polskiego na język niemiecki:

a) Z Semkowicza opowiadań z dziejów powszechnych, części I. ustęp p. t. Alcybiades.

b) Jak pod a) ustęp p. t. Hannibal.

c) Z Zippera opowiadań z mitologii Greków i Rzymian ustęp p. t. Jowisz.

d) Z Zalewskiego opowiadań z dziejów austryackich ustęp p. t. Wojna z Ottokarem.

e) Z Próchnickiego i Wójcika wypisów dla I. klasy ustęp p. t. Jałmużna.

W języku francuskim:

a) Z wypisów Amborskiego, części drugiej przetłómaczyć na język polski ustęp p. t. „Une revolution économique".

b) " " " " „Un tunnel sous la mer.

c) " " " " „Le vapeur et les corps solides dans l'atmosphère".

d) " " " " „La position géographique de la France".

e) " " " " „Le tabac".

W matematyce:

a) 1. Rozwiązać równanie:

$$3^y \sqrt[x]{64} = 35$$

$$5^y \sqrt[x]{1728} = 300.$$

2. Wyznaczyć równanie stycznej do koła: $x^2 + y^2 = 9$, któraby na dodatnich kierunkach osi układu odcinała różne odcinki, i obliczyć powierzchnie zawarte między łukiem koła, styczną i dodatnimi kierunkami osi układu.

3. Napisać szereg arytmetyczny, w którym suma trzech pierwszych wyrazów = 15, a pięciokrotny iloczyn tych wyrazów równa się kwadratowi siódmego wyrazu.

b) 1. Rozwiązać równanie:

$$\frac{1}{\log 2}\left[\log (x + 1) - \log (x^3 + 1) + \log 13 + \log x\right] = 2.$$

2. Promienie podstaw prostego stożka ściętego wynoszą: $R = 6m$, $r = 2m$, a bok tworzy z podstwawą kąt $\alpha = 50^0\ 19'\ 25''$. Obliczyć promień kuli, która ma tęsamą objętość jak ten stożek.

3. Mając dane współrzędne wierzchołków trójkąta (— 4, 2), (4, — 10), (10, 6) znaleść współrzędne: a) środka ciężkości; b) punktu przecięcia się trzech wysokości; c) środka koła opisanego i dowieść, że te trzy punkty leżą na jednej prostej.

c) 1. Rozwiązać równanie:

$$x + y + \sqrt{x + y} = 30$$
$$x^3 + y^3 = 8125.$$

2. Jaki kapitał trzeba złożyć do kasy oszczędności na $5\frac{1}{2}$ %, aby przez 10 lat pobierać z końcem każdego roku rentę 2·200 K.?

3. Obliczyć objętość stożka prostego, którego podstawą jest krzywa: $3x^2 + 3y^2 - 2x + 6y - 5 = 0$, a powierzchnią boczną powierzchnia krzywej: $4x^2 + 9y^2 = 4$.

d) 1. Rozwiązać równanie: $3x^{\log x} - 108x^{\sqrt{\log x}} = 49$.

2. Prosta: $3y + 5x + 19 = 0$ przecina koło: $x^2 + y^2 = 113$ w dwóch punktach. Obliczyć długość cięciwy, kąt środkowy, odpowiadający tej cięciwie i powierzchnię odcinka.

3. W jakiej odległości od środka należy przeciąć płaszczyzną kulę o promieniu 5-metrowym, ażeby powierzchnia czaszy była $1\frac{1}{2}$ razy większą od powierzchni koła siecznego i podać stosunek objętości czaszy do całej kuli.

e) 1. Rozwiązać równanie:

$$5^{\sin x} + 3^{\sin y} = 4.$$
$$3.5^{\sin x} - 2.3^{\sin y} = 5.$$

2. Obliczyć powierzchnię i objętość stożka wpisanego w czworościan umiarowy, którego krawędź wynosi 3 m.

3. Rentę 1000, koron płatną z początkiem każdego roku przez lat 12, zamienić na rentę, płatną z końcem każdego roku przez lat 8, licząc 6%. Jak wielka jest renta druga?

W geometryi wykreślnej:

a) 1. Dane są: prosta (l) i punkt (a) zewnątrz niej leżący; wyznaczyć ślady płaszczyzny przez ten punkt przechodzącej, a tworzącej dany kąt (x) z daną prostą.

2. Wykreślić przekrój hiperboliczny stożka obrotowego spoczywającego podstawą na płaszczyźnie (H) równoległej do płaszczyzny poziomej rzutów, płaszczyzną (P) nachyloną do pł. rzutowych.

3. Wyznaczyć cień własny rzucony na pł. rzutowe, jako też cień do wnętrza tylnej półkuli wydrążonej powstałej po

odcięciu od całej kuli przedniej półkuli płaszczyzną równoległą do pł. poziomej rzutów.

b) 1. Dana jest płaszczyzna (P) i punkt (a) na niej leżący; wykreślić na tej pł. przez dany punkt prosty nachylone pod danym kątem (x) do pł. poziomej rzutów.

2. Wykreślić przekrój normalny walca kołowego skośnego spoczywającego podstawą na pł. (H), równoległej do pł. poziomej rzutów.

3. Wyznaczyć cień rzucony danego odcinka na daną kulę.

c) 1. Przez dany punkt (a), leżący na danej płaszczyźnie (B) poprowadzić na tej pł. prostą, któraby tworzyła równe kąty z śladami danej płaszczyzny.

2. Wykreślić bryłę powstałą przez ścięcie ostrosłupa pięciościennego skośnego, spoczywającego podstawą na pł. (H) równolegle do pł. pioziomej rzutów pł. (P) nierównolegle do podstawy ostrosłupa nachyloną do pł. rzutowych i wyznaczyć tej bryły cień własny i rzucony na pł. rzutowe.

3. Przez dany punkt (a) przesunąć płaszczyznę styczną do kuli, której środek oddalony jest o trzy promienie kuli od danego punktu, a które byłyby nachylone pod kątem 60^0 do pł. poziomej rzutów.

d) 1. Dane są: prosta (l) i punkt (a) zewnątrz niej leżący; wykreślić ślady płaszczyzny (P) przechodzącej przez dany punkt, a oddalonej o dany odcinek (d) od danej prostej.

2. Wyznaczyć cień własny i rzucony na pł. rzutowe walca skośnego kołowego, spoczywającego podstawą na pł. (H) równoległej do pł. poziomej rzutów.

3. Wykreślić przekrój kuli płaszczyzną (P) nachyloną do pł. rzutowych w odległości trzeciej części promienia kuli od środka tejże.

e) 1. Dane są: pł. (P) i dwa zewnątrz niej położone punkty (a, b); wyznaczyć punkt (x) równo odległy od obu danych punktów i oddanej płaszczyzny.

2. Wyznaczyć pł. styczne (T_1 T_2) do danego stożka skośnego kołowego spoczywającego podstawą na pł. pionoworzucającej nachylonej pod kątem 30^0 do pł. poziomej rzutów a przechodzące przez dany punkt (a).

3. Wyznaczyć cień własny, rzucony na pł. rzutowe, jakoteż cień do wnętrza w położeniu frontalnem.

B) Egzamin ustny.

Do egzaminu, który się odbył pod przewodnictwem c. k. Inspektora Radcy Dworu Jana Frankego w dniach od 4. do 18. czerwca, przystąpiło ogółem 87 abituryentów, mianowicie 76 uczniów publicznych zakładu, 1 prywatystka i 10 eksternistów.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

A) Uczniowie publiczni:

Bandet Maksymilian, Batko Wojciech (z odzn.), Beres Oswald (z odzn.), Bily Józef, Bogacki Władysław, Bold Jan (z odzn.), Buzek Wiktor, Caputa Michał, Chmielowski Witold, Chwastowski Mieczysław, Dietze Juliusz, Dorula Stanisław, Dudek Stanisław, Feldmann Schmul, Feldmann Salamon, Finkelstein Zygmunt, Flaschen Juliusz, Geldwerth Jonatan, Goldfinger Maurycy, Goldfinger Wilhelm, Gostyński Władysław, Goerlich Edward, Grzybowski Henryk, Guzikowski Józef, Infeld Mojżesz, Iwanicki Tadeusz, Jeziorski Jan, Kawecki Józef, Kowalski Ludwik (z odzn.), Krzyżanowski Tadeusz, Kucharski Władysław, Lewinger Leon, Lisowski Eustachy, Mach Henryk, Marmoross Zdzisław, Martini Władysław (z odzn.), Michalski Józef, Munk Ludwik, Niżyński Maryan, Okoń Edward, Ostafin Zygmunt (z odzn.), Pępkowski Karol (z odzn.), Poss Ferdynand (z odzn.), Radziewanowski Piotr, Rotter Adryan, Rybak Jan, Stahl Stanisław, Stoeger Rudolf, Strokołowski Wiktor, Struszkiewicz Jerzy, Sulikowski Stanisław, Szarek Bolesław, Szloser Ludwik, Tiger Adam, Troczyński Romuald, Tyrała Jan, Uruski Włodzimierz, Warywoda Józef, Widomski Stanisław (z odzn.), Zapała Waleryan, Zenowicz Aleksander, Żegiestowski Zdzisław.

B) Prywatystka:

Trochanowska Marya.

C) Eksterniści:

Kisiel Stefan, Kowalski Juliusz, Pietruszewski Władysław, Sośniak Witold.

1 ucznia publicznego i 6 eksternistów reprobowano; 12 uczniom publ. pozwolono przystąpić po wakacyach do egzaminu powtórnego z jednego przedmiotu.

VI.

Statystyka zakładu.

(Liczba dodana u góry oznacza prywatystów).

	W KLASIE												Razem
	I	II	III	IV	V a	V b	VI a	VI b	VI c	VII a	VII b	VII c	
1. Liczba uczniów.													
Liczba uczniów z końcem r. szk. 1902 . . .	56^{1}	46	50^{3}	41^{2}	48	92^{1} *	31^{1}	36^{2}	30^{1}	30^{4}	29^{2}	—	488^{17} **
Z początkiem r. 1902/3 zapisało sie	62	57	47^{1}	55^{1}	35^{1}	34	48	48^{1}	48	29	37^{1}	28	528^{5}
W ciągu roku przybyło	3^{2}	0^{4}	1^{1}	0^{3}	—	—	2^{1}	0^{2}	—	—	—	—	6^{13}
Ogółem przyjęto . . .	65^{2}	47^{4}	48^{2}	55^{4}	35^{1}	34	50^{1}	48^{3}	48	29	37^{1}	28	534^{18}
Między tymi było:													
Uczniów przybyłych z innych zakładów .	54^{2}	7	6^{1}	5	0^{1}	4	6	1	1	—	1	2	87^{4}
Uczniów z promocyą z klasy niższej	—	43^{4}	39^{1}	48^{4}	35	29	39^{1}	46^{3}	41	28	36^{1}	25	403^{14}
Uczniów powtarzających klasę	11	7	3	2	—	7	5	1	6	1	—	1	44
W ciągu roku wystąpiło	14	5^{1}	6	7	1	3	4	3	1	1	—	2	47^{1}
Liczba uczniów z końcem r. 1902/3	51^{2}	52^{3}	42^{2}	48^{4}	34^{1}	31	46^{1}	45^{3}	47	28	37^{1}	26	487^{17}
2. Miejsce urodzenia.													
W. Ks. Krakowskie . .	31	22^{1}	14	17^{3}	16	16	18^{1}	22^{1}	21	14	18^{1}	7	216^{7}
Galicya	12^{1}	26	18^{1}	20	12	12	23	13^{1}	18	11	16	9	190^{3}
Inne kraje koronne Austryi	4	1	3	1	2	2	1	1	3	—	1	2	21
Węgry	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
Królestwo polskie . . .	2^{1}	1	5^{1}	8^{1}	4^{1}	1	3	9^{1}	5	2	—	6	46^{5}
W. Ks. Poznańskie . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Inne państwa	2	2	2	2	—	—	1	—	—	—	2	2	13^{1}
Razem . .	51^{2}	52^{3}	42^{2}	48^{4}	34^{1}	31	46^{1}	45^{3}	47	28	37^{1}	26	487^{17}
3. Narodowość.													
Polaków	51^{2}	52^{3}	41^{2}	48^{4}	34^{1}	31	44^{1}	45^{3}	47	28	37^{1}	26	484^{17}
Rusinów	—	—	1	—	—	—	2	—		—	—	—	3
Czechów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Niemców	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem . .	51	52^{3}	42^{2}	48^{4}	34^{1}	31	46^{1}	45^{3}	47	28	37^{1}	26	487^{17}

* Liczba ta obejmuje 2 oddziały.

** Liczba ta odnosi się do zakładu głównego bez filii; liczba uczniów całego zakładu wynosiła 801^{22}. Od 1 września 1902 filię zorganizowano jako II. szkołę realną.

	W KLASIE												Razem
	I	II	III	IV	V		VI			VII			
					a	b	a	b	c	a	b	c	
4. Wyznanie.													
Obrzadku rzym.-kat. .	39^{2}	42^{3}	35^{2}	37^{4}	31	21	41^{1}	38^{1}	41	17	29^{1}	20	391^{14}
„ grecko-kat. .	2	—	1	—	—	—	2	—	—	—	—	2	7
Wyznania ewangel. . .	—	1	—	1	1	—	—	—	—	1	1	1	6
Religii mojżeszowej . .	10	9	6	10	2^{1}	10	3	7^{2}	6	10	7	3	83^{3}
Razem . .	51^{2}	52^{3}	42^{2}	48^{4}	34^{1}	31	46^{1}	45^{3}	47	28	37^{1}	26	487^{17}
5. Wiek uczniów.													
Lat 11 miało	12^{1}	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12^{1}
„ 12 „	17	17	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34
„ 13 „	12	18^{2}	6^{1}	—	—	—	—	—	—	—	—	—	36^{3}
„ 14 „	9^{1}	13^{1}	14	4	—	—	—	—	—	—	—	—	40^{2}
„ 15 „	1	3	15^{1}	9^{2}	5	2	—	—	—	—	—	—	35^{3}
„ 16 „	—	1	7	24	8^{1}	8	4	2	2	—	—	—	56^{1}
„ 17 „	—	—	—	9^{2}	10	14	11	17^{1}	6	5	4	1	77^{3}
„ 18 „	—	—	—	2	8	2	8	4^{1}	14	6	8	5	57^{1}
„ 19 „	—	—	—	—	2	3	12	14	15	8	10	4	68
„ 20 „	—	—	—	—	1	2	8^{1}	6	5	7	8^{1}	8	45^{2}
„ 21 „	—	—	—	—	—	—	3	2^{1}	4	1	4	6	20^{1}
„ 22 „	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	2	5
„ 23 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
„ 24 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Razem . .	51^{2}	52^{3}	42^{2}	48^{4}	34^{1}	31	46^{1}	45^{3}	47	28	37^{1}	26	487^{17}
6. Według miejsca zamieszkania rodziców.													
Miejscowych	42	44^{3}	27	34^{2}	24^{1}	22	29	23^{1}	33	17	21	11	327^{7}
Zamiejscowych	9^{2}	8	15^{2}	14^{2}	10	9	17^{1}	22^{2}	14	11	16^{1}	15	160^{10}
Razem . .	51^{2}	52^{3}	42^{2}	48^{4}	34^{1}	31	46^{1}	45^{3}	47	28	37^{1}	26	487^{17}
7. Uczęszczanie na naukę przedmiotów nadobowiązkowych.													
Na naukę jęz. ruskiego	—	—	—	16	4	—	1	—	3	—	—	—	24
„ „ „ angielsk.	—	—	—	4	5	1	3	1	5	1	3	—	23
„ „ stenografii .	—	—	—	—	18	5	8	8	7	2	3	5	56
„ „ śpiewu . . .	9	7	—	4	2	—	2	5	5	1	7	1	43
8. Stypendya.													
Pobierało	—	—	2	1	—	—	2	—	—	3	1	—	9

	W KLASIE													Razem
	I	II	III	IV	V			VI			VII			
					a	b	c	a	b	c	a	b	c	
9. Klasyfikacya za II półrocze 1902.														
Egzamin poprawczy zdało	—	3	7	5	8	4	4	3	3	5	—	3	—	45
Stop. celuj. otrzym.	2	4	4	1	2	—	1	—	2	—	7	3	—	26
„ pierw. „	41^{1}	33	41^{3}	39^{2}	38	44	39^{1}	28^{1}	33^{2}	24^{1}	23^{4}	26^{2}	—	409
„ drugi „	7	7	4	1	8	2	5	2	1	4	—	—	—	41
„ trzeci „	6	2	1	—	—	—	1	—	—	2	—	—	—	12
Razem . .	56^{1}	46	50^{3}	41^{2}	48	46	46^{1}	40^{1}	30^{1}	20^{1}	30^{4}	29^{1}	—	487^{17} **
10. Klasyfikacya za II. półrocze 1903.														
Stop. celuj. otrzym.	5	4	5	2	2	2	—	1	—	1	—	4	4	30
„ pierw. „	31^{2}	40^{2}	31^{2}	31^{2}	21^{1}	17	—	28	27	26	22	31^{1}	17	322^{10}
„ drugi „	9	4	1	5^{1}	5	3	—	5	4^{1}	9	1	1	—	47^{2}
„ trzeci „	3	1	—	2	—	2	—	2	3	2	1	—	—	16
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	3	2	4	6	6	7	—	9	10	9	4	1	5	66
Razem . .	51	51	41	46	34	31	—	45	44	47	28	37	26	481^{12} ***

*** Nieklasyfikowano: 6^{7}.

Opłata szkolna.

W I półroczu wynosiła . . . . 5.800·— K
„ II „ „ . . . . 7.120·— „
Razem . . . 12.920·— K

Dochód na środki naukowe.

Z taks wstępnych po 4 K. 20 h. wpłynęło . . . , 382·20 K
„ za duplikaty świadectw po 2 K. . . . . . 40·— „
Z datków uczniów po 2 K. . . . . 1082·— „
Razem . . . 1504·20 K

VII.

Pomoc koleżeńska

uczniów r. b. I. wyższej szkoły realnej w Krakowie.

DOCHÓD.

1.	Z roku szkolnego 1901/1902 pozostało w kasie „Pomocy"	110 K.	46 h
2.	W czasie wakacyi r. 1902, tj. od zamknięcia rachunków na dz. $^{23}/_{6}$—$^{31}/_{8}$, wpłynęło . . .	9 „	40 „
3.	Wkładki uczniów wynosiły w b. roku szkolnym	276 „	80 „
4.	Zwrot udzielonych pożyczek	16 „	— „
5.	Za zniszczone książki zapłacili	14 „	— „
6.	JWP. hr. Jan Chomentowski złożył	27 „	— „
7.	„ „ Błażowski	20 „	— „
8.	„ Jan Kwiatkowski, Radca miasta i kupiec	100 „	— „
9.	„ prof. Franciszek Jeziorski	20 „	— „
10.	Nadzwyczajny dochód	— „	58 „
	Razem	594 K.	24 h

ROZCHÓD.

1.	Zakupno książek szkolnych	215 K.	46 h.
2.	Oprawa „ „	116 „	— „
3.	wydatki biblioteczne	23 „	64 „
4.	Zapomogi udzielone uczniom w czasie wakacyi 1902 r.	10 „	— „
5.	Zapomogi udzielone uczniom w bieżącym roku szkolnym	64 „	— „
6.	Pożyczki udzielone uczniom w bieżącym roku szkolnym	44 „	— „
7.	Jałmużna	20 „	— „
	Razem	493 K.	10 h.
	Reszta	101 K.	14 h.

Biblioteka »Pomocy Koleżeńskiej«

posiada książek szkolnych ogółem . . . . 1100.

Z tychże wypożyczono uczniom;

Z klasy	I	67
„	II	47
„	III	64
„	IV	102
„	Va	70
„	Vb	14
„	VIa	62
„	VIb	90
„	VIc	83
„	VIIa	67
„	VIIb	71
„	VIIc	34
Prywatystom	. . . . .	61
	Razem . . .	832

Do biblioteki »Pomocy koleżeńskiej« podarowali w roku szkolnym 1901/1902 książki szkolne uczniowie następujący:

1.	Bandrowski Stanisław, abituryent	. . . .	6
2.	Tyrała Henryk, „	. . . .	1
3.	Iwanicki Tadeusz, uczeń	VIb	1
4.	Spitzer Stanisław, „	Va	2
5.	Węgrzyn Józef, „	Vc	1
6.	Burek Józef, „	IVa	3
7.	Uruski Włodzimierz „	VIc	1
8.	Korzonek	IIa	2
9.	Kellner Klem.	IIa	1
		Razem . . .	18

Uwaga. Wszystkim, którzy ofiarowali datki pieniężne, książki, mundurki dla niezamożnych uczniów I. szkoły realnej, składa Zarząd serdeczne „Bóg zapłać“.

Kraków, dnia 18. czerwca 1903.

W imieniu Zarządu:

X. Dr. Franc. Świderski.

VIII.

Zbiory naukowe.

(Według stanu z dnia 31. grudnia 1902 r.)

Biblioteka.

Biblioteka nauczycieli liczy ogółem 3040 dzieł i 1100 programów.

W Zakładzie znajdują się następujące czasopisma: 1. Muzeum. — 2. Biblioteka warszawska. — 3. Kwartalnik historyczny. — 4. Przegląd polski. — 5. Przewodnik bibliograficzny. — 6. Misye katolickie. — 7. Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego. — 8. Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Cultus und Unterricht. — 9. Zeitschrift für das Realschulwesen. — 10. Mittheilungen der geografischen Gesellschaft. — 11. Kunst für Alle. — 12. Rethwitsch. Jahresberichte über das höhere Schulwesen. — 13. Frick. Lehrproben und Lehrgänge. — 14. Litterarisches Centralblatt. — 15. Revue des deux mondes. — 16. Oesterreichische Chemikerzeitung.

Biblioteka dla młodzieży liczy 1118 dzieł.

Zbiór geograficzno-historyczny liczy: 300 map, globów przyrządów, obrazów.

Gabinet historyi naturalnej liczy: w dziale inwentarza zoologii 824 numerów, botaniki 223, mineralogii 777, przyborów 27.

Gabinet fizykalny liczy przyrządów 347.

Gabinet chemii posiada przyrządów 283, naczyń przeróżnych 592; minerałów 313; przetworów chemicznych 190.

Gabinet rysunków geometrycznych posiada w inwentarzu 138 numerów.

Gabinet rysunków odręcznych ma 211 numerów.

IX.

Fizyczne wychowanie młodzieży.

Gimnastyka jest w zakładzie przedmiotem obowiązkowym. Każda klasa pobiera naukę w 2 godzinach tygodniowo.

W miesiącach letnich uczęszcza młodzież 3 razy w tygodniu na gry i zabawy do parku Dra Jordana. Oprócz tego odbywają się codziennie podczas pauz między lekcyami ćwiczenia i musztry na podwórzu szkolnym, a od czasu do czasu musztry na błoniach wycieczki poszczególnych klas w okolicę.

X.

Biblioteka podręczna uczniów klas wyższych.

Biblioteka składa się:

a) Z podręczników historyi literatury polskiej, z prac krytyczno-literackich, z monografii historyczno-literackich, z rozpraw i szkiców na tle literatury ojczystej, z komentarzy i rozbiorów, o ile te dzieła zyskały uznanie poważnej krytyki i Władz szkolnych.

b) Z dzieł najznakomitszych pisarzy narodowych.

c) Ze starych druków lub rękopisów średniowiecznych, albo też z kopii i podobizn pomników języka, wreszcie z autografów znakomitych pisarzy.

W ciągu roku szkolnego 1902/1903 wpłynęły na bibliotekę następujące datki:

Uczniowie klasy VIIa ofiarowali . .	1	„	50	„
„ „ VIIb „ . .	16	„	51	„
„ „ VIIc „ . .	2	„	34	„
„ „ VIa „ . .	9	„	07	„
„ „ VIb „ . .	6	„	74	„
„ „ Va „ . .	10	„	31	„
„ „ Vb „ . .	—	„	68	„
„ „ IVa „ . .	—	„	94	„
Ogółem wpłynęło z datków . .	48	Koron	9	hal.

Z biblioteki wypożyczyli od 1 września do 15 czerwca.

Profesorowie	5	książek
Uczniowie gimnazyalni	27	„
Uczniowie VIIa klasy	610	„
„ VIIb „	1015	„
„ VIIc „	306	„
„ VIa „	217	„
„ VIb „	198	„
„ VIc „	126	„
„ Va „	960	„
„ Vb „ . . , . . .	347	„
„ IVa „	177	„

XI.

Klasyfikacya uczniów

w drugim półroczu 1903 roku.

Promocyę do wyższej klasy otrzymali:

(Celujących uczniów oznaczono grubszym drukiem).

KLASA I.

Adamski Stanisław.
Bandet Marek.
Blodek Mojżesz.
Borówka Jan.
Buchner Jakób.
Charzewski Tadeusz.
Dulęba Stanisław.
Górski Zygmunt.
Hroboni Bronisław.
Jodłowski Franciszek.
Klementyś Fryderyk.
Kolarzowski Stefan.
Kośmider Jan.
Kralik Bronisław.
Lewartowski Jerzy.
Lipski Rudolf.
Machauf Ludwik.
Makas Wojciech.
Martynik Włodzimierz.
Michałowicz Jan.
Nowak Ludwik.
Nowak Tadeusz.
Podoliński Stanisław.
Pollak Stanisław.
Rittmann Daniel.
Romanowski Jan.
Scholem Henryk.
Schuler Julian.
Sobolewski Maryan.
Torbe Stanisław.
Weissberg Samuel.
Wierzuchowski Adolf.
Wiśniewski Władysław.
Wyporek Władysław.
Zabża Tadeusz.
Zdybalski Fryderyk,

Stopień drugi otrzymało 9, trzeci 3, poprawkę 3.

KLASA II.

Bester Paweł.
Bielawski Alexander.
Chrapczyński Adam.
Dettloff Zygmunt.

Dintenfass Mojżesz.
Dresner Władysław.
Dzianott Tadeusz.
Federowicz Andrzej.
Feliksiewicz Edmund.
Figwer Kazimierz.
Fraenkel Leon.
Ganczarski Antoni.
Gawędzki Antoni.
Gleisner Jakób.
Goyski Władysław.
Grabek Stanisław.
Hillenbrand Julian.
Jagiełło Władysław.
Jenkner Gustaw.
Kaufmann Stefan.
Kirsch Mojżesz.
Klein Zygmunt.
Koniński Karol.
Kostecki Alexander.
Kotlarski Roman.
Loziński Kazimiez.
Mroczek Mieczysław.
Pietroń Wiktor.
Popiel Władysław.
Rambausek Ludwik.
Rottermund Karol.
Schally Maryan.
Schmatelka Rudolf.
Siemieński Eugeniusz.
Szajna Maryan.
Szczerbiński Leon.
Timoftiewicz Lucyan.
Wexner Saul.
Wierzejski Tadeusz.
Wildstosser Samuel.
Wiśniowski Wiktor.
Woroniecki Stanisław.
Zawiła Zygmunt.
Zachorowski Władysław.

Stopień drugi otrzymało 4, trzeci 1, poprawkę 2.

KLASA III.

Ansion Wiktor.
April Stanisław.
Cyankiewicz Henryk.
Dunin Bogdan.
Grün Jan.
Honkisz Stanisław.
Jakubowski Franciszek.
Kaszycki Tadeusz.
Kellner Ferdynand.
Kellner Klemens.
Kisielewski Bronisław.
Konopka Jan.
Kreczmar Lucyan.
Myszkowski Stanisław.
Odrzywolski Stanisław.
Owczarzak Tadeusz.
Paczowski Julian.
Pawlica Jan.
Plappert Stanisław.
Reus Maryan.
Rottersmann Julian.
Slanina Franciszek.
Słotwiński Ludwik.
Stoeger Józef.
Strassmann Zygmunt.
Struzik Stanisław.
Sulikowski Jan.
Waga Ignacy.
Wanicki Stanisław.
Wieliczker Zygmunt

Wimmer Stefan.
Wolski Adam.
Wygrzywalski Franciszek.
Zaufal Władysław.
Zieliński Zygmunt.
Żurawski Stanisław.

Stopień drugi otrzymał 1, poprawkę 4.

KLASA IV.

Bachner Markus.
Bily Witold.
Dąbrowski Kazimierz Adam.
Dobiasz Leopold.
Fiala Franciszek.
Fischler Jakób.
Gall Jan.
Goldmann Zenon.
Hoffmann Samuel.
Janota Maryan.
Klug Mendel.
Knaus Tadeusz.
Komorowski Suffczyński Stan.
Komorowski Suffczyński Wac.
Korzonek Piotr.
Krebs Izrael.
Liebeskind Artur.
Małkowski Andrzej.
Marie Adam.
Matusiński Zdzisław.
Olejnik Gustaw.
Rosenstock Ignacy.
Schütz Władysław.
Soj Jan.
Styczeń Adam.
Sulikowski Tadeusz.
Szumski Zygmunt.
Wasserberg Adolf.
Weiser Herman.
Więckowski Stanisław.
Wilkoszewski Feliks.
Wurm Czesław.
Zajkowski Janusz.

Stopień drugi otrzymało 5, trzeci 2, poprawkę 6.

KLASA V. A.

Bac Stanisław.
Błażowski Mieczysław.
Burek Bronisław.
Filipkiewicz Stanisław.
Friedemann Władysław.
Gołkowski Marceli.
Jeziorski Antoni.
Klewar Franciszek.
Lippomann Władysław.
Müller Edward.
Orkisz Michał.
Ortyński Zdzisław.
Peters Adam.
Pietroń Edward.
Pileski Bolesław.
Pirowski Władysław.
Rudnicki Zygmunt.
Schermann Maurycy.
Stadtmüller Alfred.
Wasserberger Kazimierz.
Weigel Władysław.
Wołek Franciszek.
Wróbel Tadeusz.

Stopień drugi otrzymało 5, poprawkę 5.

KLASA V. B.

Abrahamer Eliasz.
Arenstein Apol.
Beckmann Adolf.
Došla Włodzimierz.
Eichorn Karol.
Feldblum Mojżesz.
Hochwald Michał.
Saul Jakób.
Jaworzyński Edward.
Kador Alfred.
Kielawa Stanisław.
Leitner Naftali.
Liban Bronisław.
Messer Zygmunt.
Ostrzeniewski Ludwik.
Rutkowski Władysław.
Schwoiser Józef.
Waksmundzki Franciszek.
Witowski Włodzimierz.

Stopień drugi otrzymało 3, trzeci 2, poprawkę 7.

KLASA VI. A.

Adamek Jan.
Alszer Franciszek.
Augustynek Franciszek.
Bogdani Czesław.
Bold Józef.
Dankowski Stanisław.
Dembowski Wiktor.
Gleisner Leopold.
Hintzinger Maryan.
Hołubowicz Adam.
Kaciczak Wincenty.
Knauer Władysław.
Knybel Józef.
Kucz Zygfryd.
Kurowski Stanisław.
Liban Mieczysław.
Liebeskind Karol.
Łaszkiewicz Edward.
Mandler Mojżesz.
Mazurkiewicz Maksymilian.
Michalski Kazimierz.
Preinl Hugo.
Reuss Adam.
Salibill Józef.
Schieberl Franciszek.
Spitzer Stanisław.
Szymeczek Artur.
Treter Bogdan.
Ziętarski Bogdan.

Stopień drugi otrzymało 5, trzeci 2, poprawkę 9.

KLASA VI. B.

Broś Józef.
Dawidowicz Teodor.
Dolański Seweryn.
Dunin Władysław.
Fargel Henryk.
Górecki Witold.
Huber Edmund.
Kraut Engelbert.
Kwiatkowski Tadeusz.
Lammel Kazimierz.
Lammensdorf Stefan.
Leonhard Władysław.

Lewinger Izydor.
Mikeska Alfred.
Molek Leon.
Patočka Rudolf.
Pileski Julian.
Protschke Jan.
Racięcki Adam.
Reifland Karol.
Richter Zygmunt.
Rittermann Chaim.
Stępiński Mieczysław.
Thomas Franciszek.
Walaszek Stanisław.
Weber Jan.
Zawiliński Włodzimierz.

Stopień drugi otrzymało 4. trzeci 3, poprawkę 10.

KLASA VI. C.

Bolina Zygmunt.
Chilla Jan.
Cholewa Stanisław.
Chrapczyński Włodzimierz.
Chwalibóg Józef.
Dziób Jan.
Feliksiewicz Rudolf.
Fieber Konstanty.
Flis Tomasz.
Galas Władysław.
Grelowski Karol.
Klei Alojzy.
Kokesch Jan.
Knoll Maryan.
Krzemień Józef.
Misiński Juliusz.
Palczewski Stefan.
Podraza Ignacy.
Prochownik Franciszek.
Radwanek Alfred.
Rimler Edgar.
Trzop Zygmunt.
Weber Chaim.
Wexner Tobiasz.
Wiehler Tadeusz.
Ziembiński Jan.
Zopoth Stanisław.

Stopień drugi otrzymało 9, trzeci 2, poprawkę 9.

OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1903/4 odbywać się będą w dniach 29 i 30 sierpnia od godziny 9—11 rano i od 4 do 6 popołudniu. Późniejsze zgłoszenia tylko w razie **ważnych** powodów i to tylko na mocy zezwolenia c. k. Rady szkolnej krajowej uwzględnione być mogą.

Uczniowie nowo wstępujący mają się zgłaszać do zapisu w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo szkolne tego zakładu. w którym dotychczas byli, tudzież metrykę i świadectwo szczepienia. Taksa wstępna 4 kor. 20 h. Datek 2 kor. na zbiory naukowe składają wszyscy nowo wstępujący i dawni uczniowie. Z początkiem drugiego półrocza składa każdy uczeń 1 kor. na przybory do gier i zabaw.

Według § 13. ustawy*) z dnia 24 sierpnia 1899 o szkołach realnych uczeń, wstępujący do klasy pierwszej, ma mieć co najmniej dziesięć (10) lat życia lub kończyć dziesięć lat przed upływem roku kalendarzowego, w którym ma być przyjęty, co najwięcej zaś lat 14. Te granice wieku dla każdej klasy następnej posuwają się o rok dalej.

Egzamina wstępne do I klasy odbywać się będą w dwóch terminach, mianowicie 30 czerwca i 1 lipca tudzież 1 i 2 września. Zgłosić się należy 29 czerwca, względnie 31 sierpnia.

Wybór jednego z tych dwóch terminów pozostawia się rodzicom uczniów. Powtórzenie wstępnego egzaminu ani w tym, ani w innym zakładzie nie jest dozwolone, gdyż wynik pierwszego egzaminu rozstrzyga stanowczo o przyjęciu lub nieprzyjęciu. Powtórzenie takiego egzaminu w innym zakładzie jest w każdym razie nieważne.

---

*) Ustawa ta, zatwierdzona przez Najj. Pana dnia 26 sierpnia 1899 ogłoszona jest w Dzienniku Ustaw i rozporządzeń krajowych z dnia 31 października 1899. Część XII.

Zakres wymagań przy egzaminie wstępnym do 1. klasy.

(Rozp. wys. c. k. Rady szk. kr. z dnia 16 maja 1887 l. 2764).

a) Z religii: Wiadomości, których uczeń nabyć powinien w szkołach ludowych czteroklasowych.

b) Z języka polskiego: Czytanie płynne i wyraźne, objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli; opowiadanie treści większymi ustępami; znajomość części mowy, odmiana imion i czasowników, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni, zgody i rządu; poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom i gramatyczny rozbiór zdania.

c) Z języka niemieckiego: Czytanie płynne i zrozumiałe, znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników, zaimków osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych; odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej; odmiana najzwyklejszych czasowników mocnych: zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu którego treść przed podyktowaniem podano uczniowi w języku polskim.

d) Z rachunków: Pisanie liczb do miliona włącznie; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi; pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych.

Egzamina wstępne do klas od II — VII odbywać się będą w pierwszych dniach września **egzamina poprawcze** w dniach 30 i 31 sierpnia.

Warunki przyjęcia uczniów z gimnazyum do szkoły realnej.

Rozp. wys. c. k. Rady szk. kr. z dnia 16 maja 1888 l. 2774).

a) Uczeń gimnazyalny, ubiegający się o przyjęcie do II, III, IV i V klasy realnej, może być uwolniony od egzaminu wstępnego: 1. z religii, 2. z języka polskiego, 3. niemieckiego, 4. z historyi powszechnej, 5. z historyi naturalnej i 6. fizyki, jeżeli w świadectwie gimnazyalnem za ostatnie półrocze, poprzedzające bezpośrednio

odnośną klasę realną, oprócz ogólnego stopnia dobrego (t. j. celującego albo pierwszego), otrzymał z wymaganego dla tej klasy przedmiotu i odnośnego materyału nauki przynajmniej stopień „dostateczny“ bez osłabiającego dodatku. Z reszty przedmiotów t. j. 1. matematyki, 2. chemii, 3. geografii, 4. rysunków i 5. języka francuskiego należy egzamin wstępny odbywać z wszelką ścisłością, by w interesie szkół realnych nie dopuszczać do tych zakładów uczniów nieuzdolnionych.

b) Co do uczniów, którzy w gimnazyum tylko wskutek niedostatecznych cenzur z języków klasycznych otrzymali ogólny stopień drugi, zastrzega sobie Rada szkolna krajowa według okoliczności rozstrzygać w poszczególnych wypadkach, czy takiego ucznia przypuścić do egzaminu wstępnego do następnej klasy realnej, przyznając mu zresztą powyżej wskazane ulgi.

Opłata szkolna wynosi 40 k. za jedno półrocze w markach szkolnych, które są do nabycia w c. k. filialnej kasie krajowej, i powinna być złożoną w **pierwszej połowie października** za pierwsze półrocze, a w **pierwszej połowie marca** za drugie półrocze.

Uczniowie, którzy w owych terminach opłaty szkolnej nie uiszczą, tracą prawo uczęszczania do Zakładu.

Niezamożni uczniowie, mający dobry stopień ogólny, dobre obyczaje i dobrą pilność, uzyskają uwolnienie od opłaty szkolnej, jeśli wniosą **do dnia 15 września,** względnie **do dnia 15 lutego** podanie do c. k. Rady szkolnej krajowej na ręce Dyrekcyi. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwa.

W Krakowie, dnia 28. czerwca 1903 r.

Dr. Ignacy Petelenz
c. k. dyrektor.